



„Celem nowelizacji ustawy o pomocy społecznej jest wsparcie seniorów w miejscu zamieszkania

Katarzyna Nowakowska, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej

fol. Wojtek Górski

B7

Kancelaria Prezydenta nie chce ujawnić, czy i kto doradzał mu w sprawie TK. I to nie pierwsza taka sytuacja

B6

DGP

Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
8 KWIETNIA 2026
DGP.pl

NR 67 (6736) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIEM ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Rumunia potyka się o SAFE

OBRONNOŚĆ

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Perspektywa pojawienia się miliardów euro z programu SAFE podniosła ceny broni. Z żądaniami koncernów pierwsza zderzyła się Rumunia. To drugi po Polsce największy pożyczkobiorca programu. Komisja Europejska przyznała jej 16,7 mld euro, z czego 9,6 mld miano przeznaczyć na uzbrojenie. Bukareszt w styczniu, jako jeden z pierwszych ujawnił listę planowanych zakupów. Gdy doszło do negocjacji z producentami sprzętu, rząd napotkał nieprzewidzianą przeszkodę.

– Gdy rozpoczęliśmy dyskusje o SAFE, niektórzy prywatni producenci amunicji przedstawi-

li swoje oferty cenowe. Teraz, gdy podpisujemy kontrakty, wracają do nas z cenami wyższymi o ok. 30 proc. w stosunku do kwot, które wcześniej sami zaproponowali. Nie zaakceptujemy tego – oświadczył minister obrony Radu Miruță. Rumuński przypadek to ostrzeżenie dla Polski, która z programu SAFE ma dostać najwięcej, bo prawie 44 mld euro. Politycy uspokajają, że nasza struktura zakupów różni się od rumuńskiej i skupia się na rodzimym przemyśle. Przewagą ma być stawianie na firmy z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, a nie na dostawców z zagranicy. W te zapowiedzi nie do końca wierzy część ekonomistów. ©© A3



Kreml już zyskuje na wojnie w Iranie

EKONOMIA

Ataki ukraińskich bezzałogowców zmuszają Rosję do ograniczenia wydobycia ropy i zmniejszają przychody z eksportu o 1 mld dol. tygodniowo. Z odsieczą Kremlowi przyszedł jednak amerykańsko-izraelski atak na Iran. Rosja eksportuje ostatnio ropę z portów Morza Bałtyckiego po 70-75 dol. za baryłkę wobec 40 dol. w lutym. Jak szacuje ukraiński KSE Institute, tegoroczne przychody eksportowe związane z ropą wzrosną ze 159 mld dol. w zeszłym roku do 229 mld dol. Gdyby nie atak na Iran, kwota ta mogła spaść do 115 mld dol., pogłębiając kryzys finansów publicznych. Dzięki dodatkowym zyskom Kreml pokryje tegoroczny deficyt budżetowy. ©© A3

Mamy więcej urzędników. Teoretycznie

SŁUŻBA CYWILNA

W ciągu dwóch lat zatrudnienie w korpusie służby cywilnej **wzrosło o ponad 3,6 tys. etatów**. Wraz z armią urzędników rośnie też ich średnia płaca, która przekroczyła już 12,3 tys. zł

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Takie wnioski płyną z najnowszego sprawozdania o stanie służby cywilnej i o realizacji zadań tej służby w 2025 r. Dokument przygotowany przez Anitę Noskowską-Piątkowską, szefową służby cywilnej, trafił już na biurko premiera.

Możemy w nim przeczytać, że przeciętne zatrudnienie w służbie cywilnej wzrosło względem 2024 r. o 1642 etaty, do poziomu 123,2 tys. etatów. Wzrost miał miejsce w niemal wszystkich kategoriach urzędów. W znacznym stopniu spadł odnotowano jedynie w ministerstwach i kancelarii premiera (o 60 etatów). Czy to

oznacza, że urzędników już nie brakuje?

– U nas wciąż potrzebne są dodatkowe etaty w wojewódzkich zespołach ds. orzekania o niepełnosprawności w związku z realizacją zadań wynikających z ustawy o świadczeniach wspierających. Ta grupa pracowników w 2025 r. przeszła do służby cywilnej, o czym jest wzmianka w sprawozdaniu. Zadań jest bardzo dużo i etatów powinno być więcej, bo akurat nasze urzędy mają co robić – przekonuje Robert Barabasz, przewodniczącą NSZZ „Solidarność” w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

Wtórnie mu jego związkowa koleżanka z Lublina Elżbieta Kurzępa. Tłumaczy, że urzędem wo-

jewódzkim dochodzą kolejne zadania społeczne oraz te związane z obronnością. Zleca się je dotychczasowym pracownikom, już i tak przemęczonym natłokiem pracy. – Niestety, dodatkowych etatów, a tym samym pieniędzy, na ten cel nie ma – dodaje. Dominik Lach, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pracowników Administracji Skarbowej, przyznaje, że w administracji skarbowej przybyło prawie 500 etatów, ale też uważa, że to i tak niewiele w odniesieniu do liczby zadań powierzonych tym urzędem.

Jedną z przyczyn wzrostu liczby etatów w urzędach centralnych było zwiększenie zatrudnienia w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wynikało to m.in.

z przeniesienia etatów z grupy nieobjętej mnożnikowymi systemami wynagrodzeń do korpusu służby cywilnej. Urzędników jest więc więcej tylko pozornie.

A ile się zarabia w urzędach? Według sprawozdania średnia płaca w służbie cywilnej w 2025 r. wzrosła o 1 tys. zł. Podwyżka kwoty bazowej w tym okresie wyniosła 5 proc. – U nas to było ok. 250 zł na rękę. Być może takie podwyżki, jakie są zapisane w raporcie, widzieli dyrektorzy lub inne osoby z ministerstwa, ale w terenie płace co do zasady wzrosły znacznie mniej – podkreśla Robert Barabasz.

Z raportu wynika również, że nie ma już lawinowych odwołań ze stanowisk urzędniczych.

W 2025 r. było 688 powołań (w 2024 r. – 1544) i 662 odwołania (w 2024 r. – 1406). Najwięcej powołań i odwołań dotyczyło stanowisk zastępców dyrektora departamentu. – W pierwszym roku sprawowania władzy nowy rząd wymieniał dyrektorów powołanych za poprzedniej ekipy, a w kolejnym – zastępców, którzy do tej pory merytorycznie ciągnęli cały departament lub biuro – tłumaczy Stefan Płazek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego. ©© B1



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



9 772080 674037 1 5

Index Kancelarii i Prawników Przyszłości czeka na liderów



Tomasz Pietryga
redaktor naczelny

Szanowne Prawniczki i Prawnicy, raz jeszcze zapraszam do udziału w pierwszej edycji Indexu Kancelarii i Prawników Przyszłości – Law, Technology & Innovation. Celem tej nowej inicjatywy DGP jest wyróżnienie kancelarii, zespołów oraz prawników działających w najbardziej dynamicznie rozwijających się obszarach prawa.

Projekt powstał z myślą o tych, którzy nie tylko odnośną sukcesy zawodowe, lecz także aktywnie kształtują przyszłość rynku usług prawniczych – rozwijając nowe kompetencje, wdrażając innowacyjne rozwiązania i podejmując wyzwania związane z transformacją technologiczną oraz regulacyjną.

W ramach konkursu wskazaliśmy kilkanaście kluczowych, przyszłościowych dziedzin prawa i obszarów, które jeszcze niedawno były jedynie zapowiedzią nadchodzących zmian, a dziś stają się naturalnym polem działania nowoczesnych praktyk prawniczych. Pragniemy docenić tych, którzy potrafią trafnie odczytywać kierunki rozwoju rynku, szybko reagować na zmieniającą się rzeczywistość i skutecznie budować kompetencje tam, gdzie standardy dopiero się kształtują.

Prawo i technologia przenikają się dziś coraz silniej. AI, cyberbezpieczeństwo, transformacja energetyczna, gospodarka cyfrowa czy nowe regulacje europejskie tworzą środowisko, w którym innowacyjność przestaje być dodatkiem, staje się koniecznością.

Index Kancelarii i Prawników Przyszłości jest odpowiedzią na tę dynamikę i jednocześnie wyrazem uznania dla tych, którzy już dziś wyznaczają kierunki rozwoju rynku oraz tworzą standardy jutra.

Jeszcze przez tydzień, do 15 kwietnia, czekamy na zgłoszenia konkursowe, a w maju poznamy zwycięzców.

Zapraszam do udziału, wysyłania zgłoszeń i wypełniania ankiet.

Szczegóły na stronie: www.gazetaprawna.pl/konferencje/index/

Adres kontaktowy: index@infor.pl



Znikomy wpływ AI na gospodarkę



Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka,
szefowa zespołu
analiz makro-
ekonomicznych
PKO BP

Podczas marcowej konferencji po posiedzeniu Rezerwy Federalnej dziennikarz spytał Jerome'a Powella, czy podwyższona prognoza wzrostu gospodarczego USA wynika z rosnącej produktywności napędzanej przez sztuczną inteligencję. Prezes systemu amerykańskich banków centralnych przyznał, że wzrost produktywności rzeczywiście przyspieszył, ale odrzucił tezę, że to zasługa AI. Dodał, że wpływ tej technologii na produktywność zapewne się pojawi, lecz na razie nie jest widoczny w danych.

Słowa prezesa Fed stoją w kontrze do dominującej narracji rynkowej. Ostatnio nie brakowało raportów wieszczących skok produktywności dzięki AI ani przykładów firm optymalizujących procesy i ograniczających zatrudnienie dzięki zastosowaniu nowych technologii. Czy Jerome Powell jest więc nadmiernym sceptykiem? Niekoniecznie. W marcu ukazał się dokument roboczy autorstwa m.in. Nicka Blooma i Stevena J. Davisa, oparty na badaniu blisko 6 tys. firm z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Australii. Ankiety przeprowadzono między listopadem 2025 r. a styczniem 2026 r., a pytania o AI dołączono do standardowych badań przeprowadzanych przez banki centralne, dzięki czemu uzyskane wyniki można uznać za reprezentatywne dla całych gospodarek. Odpowiedzi udzielali prezesi firm, dyrektorzy finansowi i wyższa kadra kierownicza.

Wyniki są jednocześnie imponujące i... rozczarowujące. Z jednej strony AI jest już powszechna: korzysta z niej 69 proc. badanych firm (78 proc. w USA, 71 proc. w Wielkiej Brytanii, 65 proc. w Niemczech i 59 proc. w Australii). Dwie trzecie menedżerów używa jej osobiście, przeciętnie przez 1,5 godziny tygodniowo. Tempo upowszechniania AI jest wysokie – na początku 2025 r. odsetek firm korzystających z AI wynosił 61 proc., a odsetek menedżerów – 55 proc.

Z drugiej strony wpływ AI na gospodarkę pozostaje znikomy, potwierdzając słowa Powella. Według 89 proc. badanych firm w ostatnich trzech latach sztuczna inteligencja nie podniosła istotnie produktywności, a jej średni wpływ na produktywność wyniósł zaledwie 0,29 proc. Według 90 proc. firm AI nie miała istotnego wpływu na zatrudnienie, a tam, gdzie go dostrzeżono, kierunek oddziaływania jest niejednoznaczny.

Cytowane badanie wspiera optymistyczne oczekiwania w odniesieniu do AI. Po pierwsze, zapowiada jej dalsze upowszechnianie. W kolejnych trzech latach korzystanie z niej planuje 75 proc. firm. Najczęściej wskazywaną technologią, która będzie stosowana, jest przetwarzanie danych z użyciem uczenia maszynowego – obszar, który dziś wcale nie jest w czołówce zastosowań (najpopularniejsze jest generowanie tekstu z wykorzystaniem LLM – modeli językowych).

Menedżerowie wierzą we wzrost produktywności – w ciągu kolejnych trzech lat średnio o 1,4 proc. To ponad czterokrotnie więcej niż zysk na produktywności wygenerowany przez AI w poprzednich trzech latach, a także silniejszy wzrost produktywności niż przeciętne ogólne tempo wzrostu wydajności w ostatnich 15 latach. Największe korzyści mają uzyskać sektory informacji i komunikacji, administracji, działalności profesjonalnej i naukowej oraz finansów i ubezpieczeń.

Poza badaniem czołowych menedżerów o kwestie dotyczące AI zapytano także pracowników. I tu widać ciekawy rozdźwięk: pracownicy są wyraźnie mniej optymistyczni od menedżerów co do siły przyszłego przełożenia rozwiązań AI na produktywność, ale przede wszystkim oczekują innego kierunku jej oddziaływania na zatrudnienie.

Według menedżerów w najbliższych trzech latach sztuczna inteligencja pozwoli na redukcję zatrudnienia o 0,7 proc. Według pracowników zwiększy je o 0,5 proc. Ta rozbieżność pokazuje, że wyzwaniem związanym z masową implementacją AI może być nie tyle sama technologia, lecz zarządzanie jej wdrożeniem w przedsiębiorstwach. Od tego, czy firmy zdołają pogodzić perspektywę dążenia do lepszej efektywności kosztowej z oczekiwaniami pracowników, może zależeć to, czy i jak szybko potencjał AI przełoży się na realny wzrost produktywności.



Autentyczność zamiast algorytmu



Anna Zombirt
koordynatorka
ds. mediów
społecznościowych
DGP

Ostatnie trzy lata w globalnym biznesie zdominowała sztuczna inteligencja. Od technologicznych gigantów po niszowe firmy rynek ogarnęła gorączka implementacji modeli językowych (LLM) i systemów automatyzacji. Motywacja była oczywista: optymalizacja kosztów oraz dążenie do estetycznej i merytorycznej perfekcji.

Jednak 2026 r. przynosi symboliczną zmianę. Coraz wyraźniejsze jest zjawisko cyfrowego przesyty. A ono zaczyna kształtować nowy trend: zwrot ku autentyczności i świadome wycofywanie AI z obszarów, w których fundamentem jest zaufanie.

Argumentem, który najmocniej rezonuje wśród konsumentów, zwłaszcza z pokolenia Z, jest ukryty koszt środowiskowy cyfrowej rewolucji. Przez długi czas AI postrzegano jako technologię niematerialną, działającą w jakiejś abstrakcyjnej chmurze. Prawda jest jednak brutalna. Utrzymanie centrów danych obsługujących zaawansowane modele językowe wymaga gigantycznych ilości wody do chłodzenia serwerów. Szacuje się, że kilkadziesiąt zapytań do chatbota może wiązać się ze zużyciem ok. 0,5 l wody.

W odpowiedzi na te alarmujące liczby, inicjatywy takie jak Hugging Face czy BigScience zaczęły pu-

blikować precyzyjne liczniki śladu węglowego, jaki pozostawiają ich rozwiązania. Efekt? Rosnąca fala bojkotu marek, które nadużywają AI w celach czysto dekoracyjnych, np. do generowania najprostszych grafik promocyjnych. Czy dla progresywnych firm status „AI-free” w warstwie kreatywnej stanie się tym, czym brak plastiku w opakowaniach był kilka lat temu? Całkiem możliwe.

Równoległe do kwestii ekologicznych w mediach społecznościowych eksplodował trend de-influencingu. Początkowo skupiony na piętnowaniu konsumpcjonizmu, w 2026 r. ewoluował w stronę walki z wygenerowaną rzeczywistością. W świecie zalanym przez deepfaki i wirtualne postacie użytkowników masowo wpadają w tzw. dolinę niesamowitości (uncanny valley). Perfekcyjna cera, nienaturalne oświetlenie i zawsze trafne riposty algorytmów przestały budzić podziw, a zaczęły wywoływać instynktowny niepokój i niechęć.

Strategiczna decyzja jednej z dużych marek kosmetycznych o całkowitym zakazie używania AI do modyfikowania wizerunku kobiet w reklamach okazała się bardzo dobrym posunięciem biznesowym. W świecie, w którym wszystko może być sfabrykowane, autentyczność staje się jedyną unikalną wartością, której algorytm nie jest w stanie podrobić. Maszynie brakuje bowiem biologicznego doświadczenia i, co najważniejsze, prawdziwej niedoskonałości.

Rzadkość również determinuje cenę. Skoro AI potrafi wygenerować nieskończoną liczbę poprawnych tekstów i obrazów, ich wartość rynkowa nieuchronnie spada. Nowym towarem luksusowym staje się ślad ludzkiej ręki, unikalny styl i... błąd. Rynek zaczyna dostrzegać, że ludzka pomyłka jest dowodem na to, że za produktem stoi żywa osoba. W branży

modowej, projektowej i w copywritingu następuje wielki powrót do estetyki wabi-sabi: doceniania tego, co niekompletne i surowe. Platformy typu Etsy czy ArtStation wprowadziły już restrykcyjne systemy oznaczania prac, a twórcy deklarujący 100 proc. udział pracy ludzkiej mogą liczyć na wyższe marże. Klienci chętniej zapłacą drożej za produkt z „duszą” niż za efekt cyfrowej rekombinacji pikseli.

Największe ryzyko wizerunkowe nie leży jednak w samej technologii, lecz w próbach jej ukrywania. Oszukiwanie klienta, że rozmawia z człowiekiem, podczas gdy w rzeczywistości obsługuje go bot, skończy się może dla marki katastrofą. Profesjonalizm wymaga bowiem gry w otwarte karty.

Jak widać, współczesna strategia sukcesu opiera się na podziale kompetencji: AI dla wydajności, człowiek dla relacji. Sztuczna inteligencja znajduje swoje naturalne zastosowanie w logistyce czy analizie baz danych, gdzie nikt nie oczekuje już od człowieka manualnej optymalizacji procesów. Jednak w sferze budowania więzi i czystej kreacji technologia musi ustąpić pola. To tutaj przebiega nowa linia demarkacyjna: marki, które potrafią oddzielić bezduszną efektywność operacyjną od naturalnego kontaktu z drugim człowiekiem, ryzykują większe koszty dziś, ale budują przewagę na przyszłość.

W związku z tym można postawić tezę, że wkrótce bardzo prawdopodobnie standardem stanie się certyfikacja treści. Podobnie jak w przypadku oznaczeń „Bio” czy „Fair Trade”, niewykluczono, że rynek wymusi powstanie symboli „Human-Certified” (stworzone przez człowieka). I najważniejsze: nie będzie to ruch wymierzony w postęp, lecz działanie na rzecz higieny informacyjnej.



Zyski Kremla pod ostrzałem dronów

WOJNA Mimo intensywnych ataków na infrastrukturę naftową Rosji udało się w marcu zwiększyć eksport surowca. Jednak ograniczenia w wydobyciu negatywnie wpływają na dochody budżetowe

Tomasz Józwiak

tomasz.jozwiak@infor.pl

Jak wynika ze wstępnych danych firmy S&P Global, w marcu Rosja dostarczała zagranicznym odbiorcom drogą morską 4,61 mln baryłek dziennie. W porównaniu z lutym eksport wzrósł więc o 5 proc. i był najwyższy od czerwca 2023 r. Ten wynik udało się Kremlowi osiągnąć mimo intensywnych ataków Ukrainy na porty i instalacje naftowe.

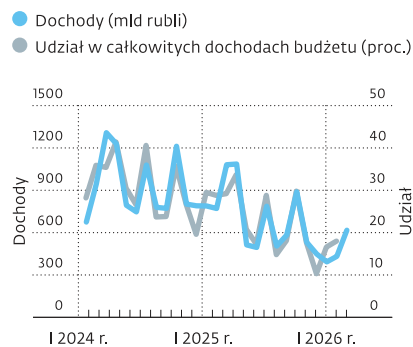
Porty pod ostrzałem dronów

W miniony weekend Ukraina zaatakowała największy rosyjski terminal naftowy nad Morzem Czarnym, zlokalizowany w Noworosyjsku. Naloty dronów wywołały duży pożar i doprowadziły do wstrzymania załadunku surowca, który ma być przywrócony w ciągu kilku dni. Wcześniej ukraińskie ataki, najcięższe od początku wojny, koncentrowały się na bałtyckich portach Primorsk i Ust'-Ługa. Jak wynika ze zdjęć satelitarnych, w Primorsku, który

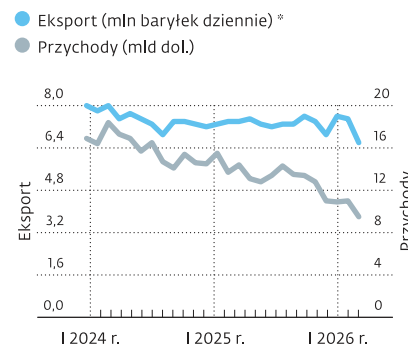
jest w stanie eksportować ponad 1 mln baryłek ropy dziennie, co odpowiada 1 proc. globalnego zużycia, zniszczono 40 proc. magazynów. W ostatnim tygodniu marca pięć fal nalotów dotknęło z kolei port w Ust'-Łudze, doprowadzając do wstrzymania pracy terminalu.

W apogeum ukraińskich ataków Reuters szacował, że nawet 40 proc. rosyjskich instalacji eksportujących ropę naftową było wyłączonych z funkcjonowania. Na początku kwietnia, po przywróceniu funkcjonowania Ust'-Ługi, współczynnik ten spadł do 20 proc. Mimo ograniczeń w funkcjonowaniu terminali portowych Rosja była w stanie w marcu zwiększyć sprzedaż surowca. Rynek dla rosyjskiej ropy zaczął się kurczyć pod wpływem zachodnich sankcji, zwłaszcza po tym, jak Stany Zjednoczone nakłoniły Indie do ograniczenia zakupów. Efektem było rekordowe ponad 120 mln baryłek rosyjskiej ropy załadowanych na tankowce, z których część miała problemy ze znalezieniem nabywcy.

• Dochody budżetu Rosji z ropy i gazu



• Eksport rosyjskiej ropy



Źródło: Międzynarodowa Agencja Energetyczna, ministerstwo finansów Rosji * dane obejmują eksport surowej ropy i produktów ER ©©

Po amerykańsko-izraelskim ataku na Iran dynamika odwróciła się o 180 stopni. W połowie marca USA zawiesiły sankcje na rosyjską ropę przebijającą już na morzu. Surowiec z Rosji stał się pożądanym towarem, a ilość ropy na tankowcach spadła do 99 mln baryłek. Gwałtownie wzrosła też jej cena. Za surowiec dostarczony na miejsce indyjskie rafinerie płać ponad 100 dol. za baryłkę. Gatunek Urals po raz pierwszy w historii jest wyceniany z premią w stosunku do gatunku Brent, sięgającą w ekstremalnych przypadkach kilkuset dolarów za baryłkę. Bliskowschodni kryzys, szczególnie mocno dotykający Azję, sprawił, że po rosyjską ropę ustawi-

ła się kolejka nowych nabywców. Pod koniec marca dwa ładunki gatunku ESPO kupiły Filipiny. To pierwsza dostawa do tego kraju od pięciu lat. Sytuacja może się zmienić na niekorzyść Rosji, jeśli USA nie przedłużą wygasającego w niedzielę zawieszenia sankcji.

Budżet musi poczekać

Rosja jest postrzegana jako jeden z głównych beneficjentów ataku USA i Izraela na Iran, po którym ceny ropy naftowej na globalnych rynkach wzrosły do najwyższego poziomu od czterech lat. Jednak na czwartym z tym wzrost dochodów budżet musi poczekać przynajmniej do kwietnia. Jak wynika z informacji podanych przez Ministerstwo Finansów, w marcu przychody

budżetu związane z ropą i gazem wyniosły 617 mld rubli (28,3 mld zł). Kwota ta była o jedną czwartą niższa od planowanej. W porównaniu z zeszłym rokiem przychody obniżyły się o 43 proc. Poprzedni rok budżet federalny zakończył deficytem w wysokości 5,6 bln rubli (2,6 proc. PKB), a rosyjskie finanse publiczne znalazły się w największym kryzysie od ataku na Ukrainę w 2022 r.

Stan publicznej kasy odzwierciedla sytuację w realnej gospodarce z miesięcznym opóźnieniem. Tymczasem w lutym rosyjski sektor naftowy zanotował spadek produkcji do 8,6 mln baryłek dziennie z 9,3 mln miesiąc wcześniej. Obniżenie wydobycia do poziomu o ok. 1 mln baryłek niż-

szego niż limit przyznany Rosji przez organizację OPEC+ wynikało z ograniczenia możliwości eksportowych. Ukraińskie ataki, a także uszkodzenie rurociągu Przyjaźń, którym ropa trafiała na Słowację i Węgry, zmuszają Rosję do utrzymywania obniżonego poziomu produkcji ze względu na problemy ze składowaniem wydobyczonego surowca.

Ma to przełożenie na sytuację budżetu, który czerpie dochody przede wszystkim z podatku od wydobycia węgłowodorów. W przybliżeniu 80 proc. z nich jest związanych z ropą naftową, a 20 proc. przypada na gaz ziemny. Jednak ograniczenia w produkcji nie są w stanie zniwelować korzyści Kremla wynikających ze wzrostu cen surowca. W lutym rosyjska ropa w portach Morza Bałtyckiego była sprzedawana po ok. 40 dol. za baryłkę (bez kosztów transportu). W marcu i na początku kwietnia cena utrzymywała się w przedziale 70-75 dol. Rosyjski budżet na 2026 r. został zaś skonstruowany przy założeniu, że ropa będzie eksportowana po 59 dol. za baryłkę. ©©

Więcej o stanie finansów publicznych czytaj w naszym raporcie specjalnym pt. „1500 dni inwazji. Rosyjska gospodarka wciąż na łasce ropy naftowej i gazu ziemnego”, tylko w serwisie dgp.pl

BUKARESZT

Po wprowadzeniu SAFE producenci podwyższają cenę broni oferowanej Rumunii. Czy to samo grozi Polsce?

Wojciech Kubik

wojciech.kubik@infor.pl

Minister obrony Rumunii Radu Mirutã oskarżył producentów broni o to, że podwyższyli swoje ceny ofertowe nawet o 30 proc. w porównaniu z propozycjami, które padały przed wdrożeniem unijnego programu SAFE. Polityk nie wskazał co prawda konkretnych firm, ale dziennikarze „Defense România” ustalili, że chodzi m.in. o niemiecki Rheinmetall.

To on był wskazywany jako dostawca 298 wozów bojowych piechoty, budowanych na bazie niemieckiego pojazdu KF41 Lynx. Miały one zastąpić sprzęt postsowiecki. Z ujawnionej listy projektów finansowanych z SAFE

Rumuński problem z cenami uzbrojenia

wiadomo, że Bukareszt chciał na ten cel wydać blisko 3 mld euro. W marcu rumuńskie ministerstwo obrony informowało o zaawansowanych rozmowach z koncernem. Już wtedy pojawiały się doniesienia o problemach. Dotyczyły one zintegrowania wozu z nowoczesnymi wyrzutniami pocisków przeciwpancernych Spike LR2. Rumuńscy wojskowi chcieli tego rozwiązania, ale producent oferował starszy model. Teraz, gdy doszła jeszcze groźba podwyżki ceny, rumuński resort daje do zrozumienia, że nie pozwoli stawiać się pod ścianą. Tym bardziej że na stole leżą oferty trzech innych wozów bojowych: południowokoreańskiego AS21 Redback, szwedzkiego CV90 i hiszpańsko-austriackiego GDELS.

Podobnej reakcji rynku nie dziwią się ekonomiści. W ocenie prof. Witolda Orłowskiego skupia-

nie się na jednym dostawcy od razu powoduje, że ulega on pokusie podwyższenia ceny swych usług. – To normalna reakcja rynku, szczególnie że zbrojeniówka nie jest rynkiem bardzo konkurencyjnym – mówi prof. Orłowski. I podaje przykład z polskiego podwórka, gdy część polityków nalegała, aby wybierać sprawdzony sprzęt amerykański. – Amerykańskie firmy z całą pewnością natychmiast podwyższą ceny oferowane Polsce, kiedy będzie wiadomo, że Polska będzie musiała coraz więcej kupować w Stanach Zjednoczonych – dodaje ekonomista.

Bitwa, jaką z producentami uzbrojenia rozpoczęła Rumunia, niepokoi polskich polityków. Nasz kraj jest największym beneficjentem pożyczek z SAFE (blisko 44 mld euro). W ocenie posła Andrzeja Grzyba z Polskiego Stronnictwa

Ludowego, szefa sejmowej komisji obrony narodowej, pojawienie się tak dużych pieniędzy może wpłynąć na treść ofert płynących z rynku. I porównuje sytuację z tą, gdy wprowadzono dopłaty do rolniczych ubezpieczeń. – Kiedy tylko się pojawiły, koszty ubezpieczeń od razu wzrosły. To wykorzystywanie po-

Politycy koalicji przekonują, że Polski ten kłopot nie dotknie

zycji rynkowej. W przypadku SAFE większość zamówień jest lokowana w polskich firmach, głównie należących do Polskiej Grupy Zbrojeniowej – mówi DGP poseł PSL. Jego zdaniem ma to pomóc w zapobieżeniu niekontrolowanemu wzrostowi cen.

Powtórki z Rumunii nie obawia się też przewodniczący komisji obrony Paweł Suski. Zamieszanie na rynku zbrojeniowym przypisuje nie tylko SAFE, lecz także wojnie trwającej w Zatoce Perskiej. – W naszym przypadku główny transfer finansowy, jaki za chwilę popłynie, nie będzie związany z dostawami zewnętrznymi. W pewnym zakresie może to dotyczyć zakupu technologii, jakich nie mamy, ale nasza sytuacja jest dużo bezpieczniejsza – uspokaja poseł Koalicji Obywatelskiej.

Po zawetowaniu przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy o funduszu, który miał obsługiwać unijne pieniądze, 13 marca rząd podjął decyzję o uruchomieniu programu Polska Zbrojna. Zobowiązał też ministrów finansów, obrony i gospodarki do podpisania z Komisją Europejską

umowy dotyczącej SAFE. Od początku dyskusji o programie rządzący zapewniali, że 80-90 proc. pieniędzy zostanie wydanych w polskim przemyśle. To też ma uniezależnić nas od kaprysów obcych firm.

– To zarówno prawda, jak i nieprawda. Będziemy co prawda kupować sprzęt w polskich zakładach, ale one nie są w stanie wyprodukować całej broni, która jest nam potrzebna, i reprezentuje odpowiedni poziom technologiczny. Mówimy, że będziemy kupować w polskich zakładach, ale jest to raczej zachęta dla firm, żeby część produkcji umieszczały u nas – uważa prof. Orłowski. ©©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Romowicz przeciw Hennig-Klosce. Kolejne napięcia w Polsce 2050

POLITYKA Wniosek Konfederacji o wotum nieufności dla minister klimatu i środowiska staje się testem spójności koalicji

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Teoretycznie sprawa jest prosta: koalicja broni Pauliny Hennig-Kloski. Z informacji z otoczenia rządu wynika, że Donald Tusk nie pozostawił w tej sprawie wątpliwości. Oczekiwanie jest jasne: koalicja ma być lojalna wobec członków własnego gabinetu.

Taki scenariusz stawia pod znakiem zapytania liderka Polski 2050, minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. – Jest umowa koalicyjna, która obowiązuje czterech koalicjantów. Minister Paulina Hennig-Kloska stroną tej umowy nie jest, ale jest członkinią rządu. W związku z tym my mu-

simy wypracować wspólny stanowisko w tej sprawie. My chcemy głosować po rozmowie z koalicjantami – komentowała na antenie RMF FM.

Po odejściu części posłów Polski 2050 i utworzeniu przez Hennig-Kloskę klubu Centrum pozytywa ugrupowania w koalicji wyraźnie osłabła. Widać to także w relacjach na linii rząd-partia. Sama Pełczyńska-Nałęcz przyznaje, że z premierem – poza posiedzeniami rządu – rozmawiała ostatnio około dwóch miesięcy temu. – Dziś to już nie jest relacja bezpośrednia. Tusk wysłał do niej pośredników, najczęściej Marcina Kierwińskiego – mówi DGP źródło zbliżone do kierownictwa partii.

Ale główny problem Polski 2050 ma charakter wewnętrzny. Ugrupowanie balansuje na granicy statusu klubu parlamentarnego. Wystarczy odejście jednego posła lub posłanki, by Polska 2050 z klubu stała się kołem. To oznaczałoby dalsze osłabienie pozycji w koalicji i poważny cios wizerunkowy. – Katarzyna

dwoi się i troi, by zadowolić swoich parlamentarzystów. Perspektywa utraty klubu jest dla niej wyjątkowo upokarzająca, więc robi co może, by do tego nie doszło – wyjaśnia członek Polski 2050.

Tym większym kłopotem dla szefowej Polski 2050 staje się głosowanie nad wotum nieufności dla byłej partyjnej koleżanki. Oczekiwanie szefa rządu jest jasne, konsekwencje odmowy mogą być bolesne, mimo to ze strony posłów Polski 2050 płyną sygnały, że podczas głosowania mogą zachować się różnie. Najgłośniejszy sprzeciw słychać ze strony wiceszefa klubu Polska 2050, Bartosza Romowicza. – Niezależnie od konsekwencji zgłoszę za udzieleniem wotum nieufności pani minister Hennig-Klosce – oświadczył na antenie Republiki.

Jak słyszymy, Romowicz nie jest jedyną osobą rozważającą poparcie wniosku opozycji. – Kto powiedział, że tylko Romowicz chce głosować za? Jest u nas wiele osób, które chętnie odwołały-



Niedawno Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz wygrała z Pauliną Hennig-Kloską rywalizację o przywództwo w Polsce 2050

by Hennig-Kloskę – mówi polityk Polski 2050. – Jesteśmy członkiem koalicji rządzącej, a niech mi pani pokaże, gdzie w umowie koalicyjnej jest klub Pauliny Hennig-Kloski? Nie ma. Dlatego uważam, że jeśli rząd chce jej bronić, powinien nas do tego przekonać – podkreśla.

Jednak to Romowicz jest dziś największym problemem dla kierownictwa partii, które – jak nieoficjalnie się dowiadujemy – namawia go do zmiany decyzji. – Próbuje na niego jakoś wpłynąć. Proszą, żeby chociaż się wstrzymał albo wyjął kartę do głosowania, ale on twardo obstaje przy swoim. Katarzyna jest pod ścianą, bo jak go przyciśnie, to Romowicz wyjdzie z partii, a w Sejmie stracimy status klubu – mówi źródło zbliżone do Polski 2050.

Niechęć Romowicza do minister klimatu i środowiska nie jest niczym no-

wym. – Zaczęło się od decyzji resortu Pauliny, która była sprzeczna z jakimś jego zobowiązaniem wyborczym – relacjonuje osoba znająca kulisy sprawy. Później Hennig-Kloska – jeszcze jako członkini Polski 2050 – oskarżyła Romowicza o zatajenie przed partią informacji o toczącej się przeciw niemu sprawie (na początku lutego poseł został skazany za znieważenie radnej Ustrzyk Dolnych). W odpowiedzi Romowicz zagroził Hennig-Klosce pozwem. – Przedstawiła mnie w złym świetle, a ja nie pozwolę, żeby ktoś szargał moje nazwisko, nazwisko mojej rodziny – mówił w RMF24.

Jak słyszymy w kuluarach, Romowicz i tak rozważa zmianę klubu. – On dalej chce być posłem i wie, że Polska 2050 w kolejnych wyborach może mu tego nie zapewnić. Od dłuższego czasu rozmawia z Kon-

federacją – relacjonuje jeden z naszych rozmówców. W tym kontekście głosowanie nad wotum nieufności dla minister klimatu nabiera dodatkowego znaczenia.

– Tak, rozmawiamy, ale nie są to rozmowy na zaawansowanym etapie – mówi DGP ważny poseł Konfederacji. – Dla nas on nadal jest twarzą koalicji rządzącej. Jeśli jednak zgłoszą za wotum nieufności dla Hennig-Kloski, potraktujemy to poważnie. Liczą się czyny, nie słowa – podkreśla.

Głosy niezadowolonych z działań szefowej resortu klimatu słychać też w PSL. – Będziemy rozmawiać, ponieważ mamy trochę inne spojrzenie na kwestie związane z ochroną środowiska: nie aktywistyczną, nie lewicową, tylko bardziej konserwatywną – wyjaśniała dziennikarzom Urszula Paślawska. ©

PANORAMA GOSPODARCZA

Harmonia z naturą i luksusowy odpoczynek na Mazurach



Mazury to miejsce, które samo w sobie jest zaproszeniem do odpoczynku, a Hotel Mazurski Raj**** nad jeziorem Beldany w sercu Puszczy Piskiej sprawia, że kontakt z naturą staje się pełnym doświadczeniem. Nasza filozofia opiera się na harmonii z otoczeniem – chcemy, aby każdy gość mógł się naprawdę zrelaksować, w spokoju i w komforcie – mówi Małgorzata Jędrzejczyk, dyrektor zarządzająca hotelu.

Kameralność i wartości, które budują doświadczenie

Hotel wyróżnia się nie tylko doskonałą lokalizacją, ale także kameralnym charakterem. Pomimo dużej powierzchni obiektu, staramy się, aby każdy czuł się tu swobodnie, z poczuciem prywatności i przestrzeni, której często brakuje w bardziej komercyjnych miejscach – wyjaśnia Małgorzata Jędrzejczyk. Gościnność, autentyczność i jakość stanowią fundament funkcjonowania obiektu. Chcemy, żeby każdy poczuł się zaopiekowany, ale jednocześnie mógł w pełni korzystać z własnej swobody. Dbamy też o zrównoważony rozwój, tak aby nasza obecność nie ingerowała w naturalny charakter tego miejsca – dodaje dyrektor zarządzająca.

Mazury jako doświadczenie, nie tylko kierunek

Lokalizacja hotelu pozwala oferować znacznie więcej niż nocleg. Poranek może rozpocząć

się spacerem w lesie, dzień upłynąć na wodzie, a wieczór wypełnić ciszą, której nie sposób znaleźć w mieście. Mazury dają pełną swobodę wypoczynku od spływów kajakowych Krutynią i żeglowania po wycieczki rowerowe oraz chwile całkowitego wyciszenia. Zachód słońca nad jeziorem Beldany to moment, który najlepiej oddaje klimat tego miejsca. To właśnie wtedy nasi goście naprawdę się zatrzymują i cieszą chwilą – podkreśla Jędrzejczyk.

Nowoczesne apartamenty i komfort pobytu

Dużym zainteresowaniem cieszą się apartamenty w nowym skrzydle hotelu, oddanym do użytku w 2024 roku. Przestrzeń, nowoczesny standard i dopracowany design sprawiają, że odpowiadają zarówno na potrzeby nowych gości, jak i tych powracających. Obserwujemy rosnące zainteresowanie dłuższymi pobytami oraz wyjazdami łączącymi pracę z odpoczyn-



kiem, dlatego elastyczność oferty pozostaje dla nas kluczowa – zaznacza dyrektor zarządzająca.

Spójna estetyka i kuchnia z charakterem

Wnętrza pokoi i apartamentów łączą nowoczesność z naturalnymi materiałami. Duże przeszklenia, widoki na jezioro i las oraz funkcjonalne rozwiązania tworzą przestrzeń sprzyjającą regeneracji. Filozofia kulinarna hotelu opiera się na lokalności i sezonowości. Chcemy, żeby kuchnia była naturalnym przedłużeniem miejsca, autentyczna i zakorzeniona w tradycji, ale jednocześnie otwarta na nowe inspiracje – mówi Jędrzejczyk.

Wellness i aktywność w otoczeniu natury

Strefa SPA & wellness łączy mazurską naturę z rytuałami Dalekiego Wschodu, oferu-

jąc masaże filipińskie, tajskie i balijskie oraz autorskie ceremonie pielęgnacyjne. Uzupełniają ją baseny, saunarium i strefy relaksu na świeżym powietrzu. Hotel zapewnia także różnorodne aktywności sportowe, od tenisa i padła po sprzęt wodny i rowery, dając możliwość odkrywania Mazur we własnym tempie.

Miejsce dla biznesu i siła zespołu

Coraz większe znaczenie ma również oferta biznesowa. Nowoczesne sale konferencyjne oraz możliwość łączenia pracy z aktywnościami outdoorowymi sprawiają, że hotel staje się atrakcyjnym miejscem dla firm. To przestrzeń, która inspirowa i pozwala oderwać się od codziennego rytmu pracy – podkreśla Jędrzejczyk. Na końcu pozostaje to, co najważniejsze, czyli ludzie. To zespół i dobra komunikacja tworzą atmosferę, która bezpośrednio przekłada się na doświadczenie gości. Stawiamy na rozwój i współpracę, bo tylko w takim środowisku możemy realizować naszą wizję. – podsumowuje.

Martyna Muszczak

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



TRANSPORT Branża wciąż mierzy się z dużym niedoborem rąk do pracy. Bez rozwiązań systemowych nie z wykluczeniem transportowym

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Braki kierowców autobusów miejskich, regionalnych i dalekobieżnych szacowane są w Polsce na kilka do kilkunastu tysięcy osób. Według Marcina Żabickiego z Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej problem jest bardziej widoczny w regionach, w których występuje niskie bezrobocie – w zachodniej części Polski, w Wielkopolsce czy na Górnym Śląsku. I choć z tego powodu w miastach nie dochodzi w ostatnim czasie do odwoływania kursów, jak jeszcze dwa, trzy lata temu, to przedstawiłby branżę podkreślając, że jeśli chcemy na dobre walczyć z wyklucze-

W całym kraju brakuje tysięcy kierowców autobusów

niem komunikacyjnym, trzeba też na poważnie zająć się problemem niedoboru kierowców.

Przypomnijmy, że według planów rządu od 2027 r. marszałkowie mają tworzyć plany transportowe z liniami, na których mają się odbywać minimum cztery kursy dziennie. – Planowane zmiany w transporcie publicznym, w tym zwiększanie minimalnej dostępności połączeń, są z punktu widzenia pasażera zrozumiałe i potrzebne. Problem w tym, że same standardy nie stworzą ludzi, którzy będą te kursy realizować. Ustawą można określić częstotliwość połączeń. Nie da się jednak ustawą zadekretować, że na rynku pojawi się wystarczająca liczba kierowców gotowych tę pracę wykonywać. Dlatego niedobór kierowców autobusów trzeba wreszcie nazwać po imieniu. To nie jest już problem

rekrutacyjny, ale problem systemowy – przyznaje Jerzy Michalak, prezes firmy Polbus-PKS, głównego operatora połączeń regionalnych na Dolnym Śląsku. Apeluje, żeby tą kwestią zająć się wreszcie na poważnie. Według niego głównym problemem jest brak stabilnego systemu dopływu nowych kadr. Dawniej branża miała swoje naturalne zaplecze, bo istniała sieć szkół zawodowych o profilach mechanicznych i samochodowych. Ten model jednak się rozpadł. – W systemie edukacji nadal istnieje zawód kierowcy mechanika, ale przygotowuje on do uzyskania kategorii B i C (na prawo jazdy na samochody osobowe i dostawcze oraz na ciężarówkę – red.) i kwalifikacji wstępnej, a nie stanowi realnej, masowej ścieżki dopływu kierowców autobusów z kategorią D – zaznacza Jerzy Michalak. – U nas nie ma

czegoś takiego jak szkoły zawodowe przygotowujące do zawodu kierowcy mechanika. Może powinno się do tego wrócić – mówi Marcin Żabicki.

Część przewoźników lata niedobory, zatrudniając cudzoziemców. Są jednak ograniczenia, bo po aferze z przyznaniem wiz obcokrajowcom trudniej jest im zdobyć pozwolenie na pracę w Polsce. Dawniej istotnym źródłem kadry była też zasadnicza służba wojskowa. W jej ramach funkcjonowały wyspecjalizowane ośrodki szkolenia kierowców. Po zakończeniu służby mogli je wymienić na cywilne prawo jazdy. Obecnie wojsko nadal przygotowuje kierowców, ale przede wszystkim na własne potrzeby.

Inną kwestią jest model zatrudnienia. Umowa o pracę daje stabilizację i ochronę socjalną, ale kierowcy i sami przewoźnicy coraz czę-



Przewoźnicy coraz częściej zlecają kierowcom nadgodziny, żeby spać grafik przy brakach kadrowych

ściej decydują się na model B2B. Zatrudnionemu daje to przede wszystkim większe zarobki. Dodatkowo jednak przewoźnicy coraz częściej zlecają kierowcom nadgodziny, żeby spać grafik przy brakach kadrowych. To jednak wiąże się z większym obciążeniem i zmęczeniem.

Kierowcy zaś średnio nie zarabiają kokosów. Według danych rynkowych mediana miesięcznego wynagrodzenia całkowitego kierowcy autobusu w Polsce wynosi 7030 zł brutto, a połowa pracowników zarabia między 5930 a 8210 zł brutto. Na znacznie wyższe stawki mogą so-

bie zazwyczaj pozwolić przewoźnicy w dużych miastach, np. w warszawskich Miejskich Zakładach Autobusowych średni zarobek kierowcy wynosi nieco poniżej 10 tys. zł.

Tymczasem rząd próbuje walczyć z niedoborem w tej grupie zawodowej jedynie poprzez obniżenie wieku, w którym będzie można się ubiegać o prawo jazdy na autobus. Obecnie może się o nie starać osoba w wieku 21 lat. Od września tego roku ten próg zostanie obniżony do 18 lat. Kierowcy w takim wieku będą mogli prowadzić autobusy na trasach do 50 km. ©©

Polacy oszczędzają, ale nie uczą się finansów

SPOŁECZEŃSTWO Z badania wynika, że poczucie bezpieczeństwa finansowego rośnie, a wiedza pochodzi głównie z internetu

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Badanie „Poziom wiedzy finansowej Polaków” realizowane jest od 2018 r. przez Fundację Warszawski Instytut Bankowości oraz Fundację Giełdy Papierów Wartościowych. Najważniejsze wnioski z tegorocznej, dziewiątej już publikacji? 41 proc. Polaków deklaruje poczucie bezpieczeństwa finansowego. To o 19 pkt więcej niż rok wcześniej.

– Tylko czterech na 10 Polaków śpi spokojnie, wstaje rano, nie trapiąc się tym, co będzie się finansowo działo. Warto przy tym zaznaczyć, że poczucie bezpieczeństwa finansowego – uważa jednak koordynatorka bada-

nia, Katarzyna Sekścińska z Uniwersytetu Warszawskiego.

Na kwestię poczucia bezpieczeństwa finansowego Polaków wpływają przede wszystkim czynniki o charakterze osobistym: stabilność zatrudnienia (49 proc.), posiadanie tzw. poduszki finansowej (47 proc.) oraz satysfakcjonujący poziom dochodów (33 proc.). Mniejsze znaczenie mają czynniki o charakterze zewnętrznym: poziom cen (20 proc.), stabilność krajowej gospodarki (18 proc.) oraz sytuacja społeczna, polityczna i prawna kraju (17 proc.).

W badaniu przeanalizowano również poziom wiedzy ekonomicznej Polaków. Jak oceniają go sami ankietowani? W większości przeciętnie – tak uważa 47 proc. ba-

danych. Z kolei 23 proc. respondentów uznaje ją za bardzo lub raczej niską, a 22 proc. za bardzo lub raczej wysoką.

Prof. Sekścińska uważa jednak, że jest to wynik przeszacowany. – Gdy pojawiają się bardziej konkretne pytania z obszaru rynków, okazuje się, że ta wiedza jest dużo mniejsza – tłumaczy. Jednocześnie – jak podkreślają autorzy publikacji – ponad połowa Pola-

ków (52 proc.) nie podejmuje aktywnych działań, by poszerzać swoją wiedzę w zakresie finansów. Większość pozyskuje informację przypadkowo.

– Polacy największą wiedzę mają w tych tematach, które dotyczą ich na co dzień, problem zaczyna się wtedy, gdy przechodzimy do bardziej skomplikowanych narzędzi inwestycyjnych. Trzeba poszukać jak najwięcej punk-

tów styku z Polakami, żeby w przystępny sposób opowiadać im o tych bardziej złożonych produktach – zaznacza Michał Kobza, członek zarządu GPW.

Internet pozostaje głównym źródłem wiedzy finansowej Polaków. W grupie osób w wieku 18–24 lat dominują serwisy społecznościowe, wśród osób w wieku 25–34 lat – blogi, natomiast w przedziale 55–65 lat – strony internetowe instytucji. Ale informacje czerpiemy również od ekspertów finansowych (47 proc.). Źródłem są też sieci społeczne (rodzina i znajomi) – 38 proc. i indywidualne praktyki (własne doświadczenia i intuicja) – 37 proc.

Z badania wynika również, że połowa Polaków

(50 proc.) podejmuje działania związane z oszczędzaniem, a 21 proc. nie tylko oszczędza, ale także inwestuje swoje środki. Co czwarty (26 proc.) badany nie oszczędza ani nie inwestuje. Tylko 3 proc. wyłącza inwestuje. Główne obawy związane z inwestowaniem to: brak wiedzy (36 proc.), obawa o ryzyko (28 proc.) lub utratę środków (31 proc.).

– Znakomita większość Polaków nie wydałby wszystkich pieniędzy. Łącznie 74 proc. deklaruje: odkładam chociaż część pieniędzy. Co robią ze swoimi oszczędnościami? Niestety, najczęściej przechowują je w formach, które albo nie przynoszą zysków, albo jedynie w niewielkim stopniu chronią przed inflacją, a raczej jej nie przewyższają – ubolewa Katarzyna Sekścińska.

Badanie zostało zrealizowane w lutym 2026 r. na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna, na próbie 1099 osób metodą CAWI. ©©

➡ Czy czuje się pan(i) bezpiecznie pod względem finansowym/ekonomicznym? (proc.)



Źródło: Raport „Poziom wiedzy ekonomicznej Polaków 2026”

LR ©©

Stopy bez zmian do końca 2026 roku

MAKROEKONOMIA Po marcowej obniżce stóp procentowych zachowanie Rady Polityki Pieniężnej będzie determinowane przez konflikt w Zatoce Perskiej i ceny paliw

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Rządowy program „CPN – Ceny Paliwa Niżej”, będący odpowiedzią na wzrost cen surowców energetycznych spowodowany wojną na Bliskim Wschodzie, niweluje ryzyko podwyżek stóp procentowych – oceniają ekonomiści Credit Agricole Bank Polska. Możliwość podwyżek stóp jest komunikowana przez przedstawicieli banku centralnego „w ekstremalnym scenariuszu”. Credit Agricole zaznacza, że wprowadzony przez rząd mechanizm ceny maksymalnej „nie eliminuje wpływu szoku naftowego na dynamikę cen paliw, lecz zmienia jego profil w czasie”.

Tak długo, jak będzie potrzebny

Ma to wpływ na oczekiwaną ścieżkę stóp procentowych. „Dotychczas zakładaliśmy, że w 2027 r., wraz z wygasaniem efektów szoku naftowego, pojawi się przestrzeń do wznowienia łagodzenia polityki pieniężnej na poziomie 3,5 proc. w II kw. 2027 r.” – podaje bank. Analitycy Credit Agricole założyli, że rząd utrzyma

mechanizm ceny maksymalnej paliw do końca lutego 2027 r., być może w częściowo zmodyfikowanej formule. Minister energii Miłosz Motyka opowiada się za przedłużeniem rozwiązań obniżających ceny paliw, jeżeli cena ropy pozostanie na wysokim poziomie przez dłuższy czas: „CPN będzie utrzymywany tak długo, jak będzie potrzebny”.

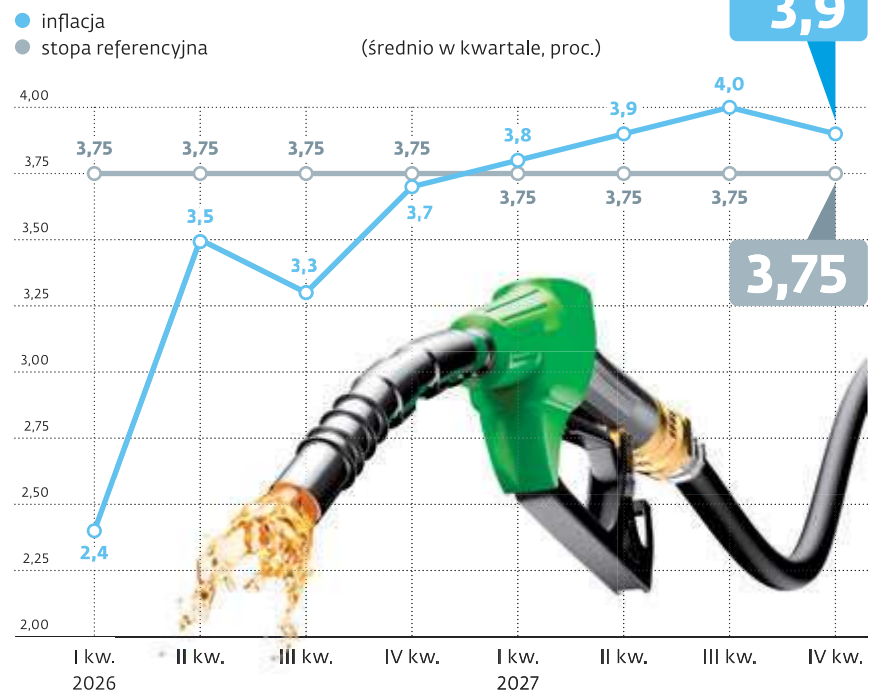
„Utrzymanie mechanizmu ceny maksymalnej paliw do końca lutego 2027 r., a następnie jego wygaśnięcie i związane z tym silne efekty niskiej bazy sprawią, że inflacja przez cały 2027 r. będzie kształtowała się powyżej górnej granicy dopuszczalnych odchyień od celu NBP. Oznacza to, że RPP nie będzie miała silnych argumentów przemawiających za obniżką stóp procentowych. Tę ocenę wzmacnia także mniej korzystne otoczenie zewnętrzne zwłaszcza podwyżki stóp w strefie euro, które ograniczają przestrzeń do łagodzenia polityki pieniężnej również w Polsce. W efekcie zakładamy obecnie, że stopa referencyjna NBP pozostanie na poziomie 3,75 proc. do końca 2027 r.” – prognozują ekonomiści Credit Agricole.

Stopy stop

Wśród ekonomistów panuje zgodność co do wyniku kwietniowego posiedzenia RPP – stopy pozostaną niezmiennic. Decyzja powinna być znana w czwartek, przed 15.00, a na tę godzinę zaplanowana jest konferencja Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego i przewodniczącego rady. Według ekonomistów ING Banku Śląskiego bank centralny będzie uważnie monitorował dane inflacyjne w poszukiwaniu sygnałów rozlewania się wzrostów cen surowców na ceny innych towarów i usług. Jeśli działania fiskalne i regulacyjne pozwolą „ograniczyć skalę wzrostu cen paliw w najbliższych miesiącach, to nie będzie potrzeby podnoszenia stóp procentowych” – oceniają analitycy ING BSK. Ich bazowy scenariusz jest taki, że stopy procentowe pozostaną bez zmian co najmniej do końca tego roku.

„Sytuacja makro w Polsce nie wygląda źle: koniunktura w przemyśle według badania PMI poprawiła się w marcu, a wzrost inflacji był mniejszy niż oczekiwano. Pozwala to rynkom żywić nadzieję, że kryzys energetyczny nie będzie miał silnego negatywnego

Ścieżka inflacji i stóp procentowych przy założeniu obowiązywania programu CPN do końca lutego 2027 r.



Źródło: Credit Agricole Bank Polska

wpływu na polską gospodarkę, a RPP nie będzie zmuszona podnosić stóp procentowych” – ocenia Bank Pekao. Inflacja w marcu przyspieszyła do 3 proc. z 2,1 proc. w poprzednich dwóch miesiącach. Wskaźnik koniunktury PMI wzrósł w marcu o 1,6 pkt do 48,7 pkt. Choć nadal sugeruje spowolnienie aktywności przemysłu, to równocześnie okazał się wyższy od przewidywanego.

Zdaniem ekonomistów Banku Gospodarstwa Krajowego wojna w Iranie potrwa maksymalnie trzy-cztery miesiące i nie przyniesie „trwałej redukcji globalnej podaży surowców energetycznych”. „W naszym głównym scenariuszu (względnie szybko na Bliskim Wschodzie) siła procesów inflacyjnych nie jest na tyle duża, aby zmuszać RPP do podniesienia stóp procentowych.

Wpisują się w to wprowadzone redukcje podatków na paliwo, które ograniczają ryzyko wybicia inflacji w najbliższych miesiącach ponad górne pasmo odchyień od celu (3,5 proc. – red.)” – podsumowują analitycy banku.



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

Nowy serwis **dgp.pl** to więcej korzyści dla Ciebie

+ więcej treści:

- rozmowy wideo z ekspertami
- raporty specjalne i pogłębione analizy
- przydatne w pracy kalkulatory
- biblioteka e-poradników i wydań archiwalnych

+ na bieżąco:

- o zmianach w prawie natychmiast po ich ogłoszeniu
- newslettery i alerty dot. kluczowych przepisów
- zaawansowana wyszukiwarka merytoryczna



CZYTAJ WIĘCEJ: **dgp.pl**



Piotr Arak
adiunkt WNE
UW, główny
ekonomista
VeloBanku



**Krzysztof
Mech**
ekspert rynku
energii

OPINIA Druga szansa dla gazu łupkowego

Wojna na Bliskim Wschodzie jest kolejnym, bardzo kosztownym dowodem na to, jak istotny jest dostęp do surowców energetycznych. Gaz podróżował w kilka dni o ponad 50 proc. Choć widać nie widać tego na rachunkach odbiorców indywidualnych, te koszty przyjdzie nam zapłacić.

Polska podjęła ogromny wysiłek na drodze uniezależnienia od importu tych surowców z Rosji. Od dwóch dekad skutecznie rozbudowywaliśmy potencjał importowy oraz dywersyfikowaliśmy kierunki dostaw – terminal LNG w Świnoujściu i rurociąg Baltic Pipe w samą porę pozwoliły nam odciąć się od rosyjskiego gazu. Udało nam się skutecznie przeciąć tę zależność od Moskwy.

Wciąż jednak jesteśmy silnie zależni od importu nośników energii z całego świata (ze Stanów Zjednoczonych, z Kataru itp.), w dodatku w kolejnych latach ta zależność importowa będzie rosnąć.

Bezpieczeństwo dostaw ważniejsze niż cena

Kolejna odsłona wojny na Bliskim Wschodzie uświadamia nam, że ważna jest nie tylko cena, lecz także pewność dostaw surowców, bez których żadna nowoczesna gospodarka nadal nie jest w stanie funkcjonować.

Jedną z dróg ucieczki przed zależnością od importu surowców jest elektryfikacja gospodarki. Tyle że w polskich warunkach jest to droga o ograniczonym potencjale. Udział gazu ziemnego w produkcji energii w Polsce stale rośnie; w ostatnich miesiącach wynosił już około 20 proc.

Gaz ziemny jest i będzie nam zatem potrzebny nie tylko do ogrzewania domów, zasilania przemysłu, ale też w coraz większym stopniu do wytwarzania energii elektrycznej.

Postępująca militaryzacja łańcucha dostaw surowców energetycznych skłania do refleksji i wymusza zmianę podejścia do tematu dywersyfikacji. Do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju nie wystarczy już zbudowanie potencjału infrastrukturalnego oraz zabezpieczenia w postaci zawartych kontraktów na dostawy gazu. Niezbędna jest możliwość pozyskania fizycznej dostawy surowca, niezależnie od globalnych zawirowań geopolitycznych.

Jak zatem zapewnić sobie stabilność dostaw tego surowca?

Możemy i powinniśmy zwiększyć własne wydobycie gazu ziemnego za granicą, w Norwegii oraz USA. Jednak najbardziej bezpieczniej jest wydobywać surowce na miejscu. I właśnie dlatego warto zrobić ponowne podejście do tematu wydobycia gazu ziemnego ze złóż niekonwencjonalnych, w tym gazu łupkowego.

Historia łupkowego rozczarowania

Wydobycie gazu łupkowego w Polsce to temat z długą brodą: historia o rozbudzeniu ogromnych oczekiwań i jeszcze większej skali rozczarowania. Odkładając emocje na bok, warto odnotować fakty. Ten gaz nadal tu jest. A rozwój technologii sprawia, że możemy mieć kolejną szansę, żeby po niego sięgnąć.

Minęło już ponad 15 lat od szczytu polskiej „gorączki łupkowej”, próżno szukać sukcesów tamtego zrywu, który nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Polska nie stała się gazową potęgą ani drugim Katar, jak wieszczły nagłówki mediów w 2010 r.

Choć wokół tego tematu istniała – co ciekawe – ponadpartyjna nić porozumienia. – Każdy metr sześcienny gazu łupkowego w Polsce – jeśli to możliwe – musi być wykorzystany – mówił Donald Tusk, ówczesny i obecny premier. Z kolei prezes Prawa i Sprawiedliwości i były premier Jarosław Kaczyński podkreślał: „Staje przed nami sprawa o wymiarze narodowym. Jak zorganizować wydobycie gazu w Polsce tak, żeby służyło Polsce i Polakom”.

Wstępne szacunki amerykańskiej Agencji ds. Energii (EIA) z 2011 r. mówiły, że krajowe zasoby tego gazu mogą sięgać poziomu 5,3 bln m sześć. Zostały one poddane znaczącej rewizji przez krajowe i międzynarodowe ośrodki badawcze. Analiza Państwowego Instytutu Geologicznego wskazała, że „zasoby wydobywalne” krajowych złóż gazu ziemnego w tych formacjach skalnych to 346–768 mld m sześć.

Dla porównania: krajowe zapotrzebowanie na ten surowiec wynosi obecnie ok. 20 mld m sześć. Wydobycie z tradycyjnych złóż pokrywa ledwie jedną piątą tych potrzeb (ok. 4 mld m sześć.).

Radykalna zmiana krzywej kosztowej

Dekada, jaka minęła od zamknięcia pierwszej fali łupkowej w Polsce, przyniosła trzy istotne zmiany strukturalne: znaczące obniżenie kosztów wydobycia, trwałe podniesienie europejskich cen gazu oraz przedewszystkiem oceny ryzyk geopolitycznych związanych z importem surowców energetycznych. Kumulacja tych czynników sprawia, że porzucenie tego potencjału bez ponownej próby jego eksploatacji trudno byłoby obronić racjonalnie.

Lata 2010–2015 przyniosły Polsce ok. 70 odwiertów poszukiwawczych – zbyt mało, by w pełni ocenić potencjał – realizowanych przez kilkanaście podmiotów, w tym Exxon-Mobil, Marathon Oil, Total, ConocoPhillips oraz firmy krajowe. Żaden z tych projektów nie przeszedł do fazy komercyjnego wydobycia.

Nie przekonujemy nikogo do tezy o samowystarczalności Polski czekającej tuż za rogiem. Ale powinniśmy ponownie zadbać o potencjał zwiększenia wydobycia krajowych zasobów gazu ziemnego

Pierwsza fala łupkowego entuzjazmu w Polsce przypadła na moment, gdy technologia szczelinowania hydraulicznego była jeszcze stosunkowo prymitywna, a koszty odwiertów poziomych wysokie. Firmy próbujące replikować sukces z pokładów w Teksasie szybko zderzały się z realiami: polskie łupki leżą głębiej, są bardziej zwężłe, wymagają większej liczby stadiów szczelinowania. Przy ówczesnych kosztach i cenach gazu (m.in. z Rosji) to równanie nie dawało pozytywnej odpowiedzi.

Podstawowym argumentem za ponowną oceną opłacalności wydobycia łupkowego w Polsce jest radykalna zmiana krzywej kosztowej w USA w ciągu ostatnich 10 lat.

Przemysł wydobywczy przeszedł przez dwa cykle głębokiej recesji cenowej, w latach 2015–2016 oraz w 2020 r. Wymusiły one bezprecedensową optymalizację kosztową. Koszty wierceń w USA są dzisiaj kilkukrotnie niższe niż jeszcze dekadę temu. W rezultacie obecnie w USA sięga się już po pokłady poniżej 3000 m (Haynesville), a więc na głębokości zbliżonej do najbardziej perspektywicznych pokładów w kraju.

Kluczowa zmiana technologiczna, jaka dokonała się w USA, dotyczy nie tylko kosztów pojedynczego odwiertu, ale przede wszystkim jego produktywności. W basenach takich jak Permian Basin czy Haynesville Shale przeciętna produkcja z jednego odwiertu wzrosła w ostatniej dekadzie kilkukrotnie. Stało się to dzięki wydłużeniu odcinków poziomych (nawet powyżej 3 km), zwiększeniu liczby etapów szczelinowania oraz zastosowaniu „pad drilling”, czyli seryjnego wiercenia wielu odwiertów z jednej lokalizacji. W efekcie liczba aktywnych wiertni w USA spadła względem szczytu sprzed dekady, a całkowite wydobycie gazu

i ropy osiągnęło rekordowe poziomy. Innymi słowy: dziś produkuje się więcej, używając mniejszej liczby instalacji, bo każda z nich jest znacznie bardziej wydajna.

Postęp nie dotyczy wyłącznie kosztów i efektywności, ale też analizy. Rozwinęły się również metody analityki danych geologicznych, które pozwalają na trafniejszy dobór lokalizacji odwiertów przed ich rozpoczęciem oraz lepsze wykorzystanie potencjału istniejących odwiertów. Modelowanie złożowe oparte na uczeniu maszynowym, integracja danych sejsmicznych 3D z danymi z istniejących odwiertów to narzędzia, które podczas polskiego boomu łupkowego były dopiero na początkowym etapie rozwoju.

Znaczącej poprawie uległ również aspekt środowiskowy. W czasach pierwszych polskich odwiertów wyzwaniem było zużycie ogromnych ilości świeżej wody. Obecnie standardem stało się oczyszczanie i ponowne wykorzystywanie tzw. flowbacku. Nowoczesne systemy pozwalają na recykling ponad 90 proc. wody użytej w procesie. Coraz częściej zamiast wody pitnej stosuje się oczyszczone ścieki przemysłowe.

Sprawdźmy, ile tego jest

W rezultacie niemal wszystkie przyczyny upadku polskiego marzenia o rewolucji łupkowej znajdują obecnie szansę na rozwiązanie za pomocą rozwoju technologicznego lub w wyniku zmiany uwarunkowań geopolitycznych. Wobec tego należy zadać pytanie: jak zacząć?

Ponowne podejście powinniśmy rozpocząć od programu pilotażowego opartego na najlepszych danych geologicznych z poprzedniej dekady, z koncentracją na kilku lokalizacjach, gdzie wyniki historycznych odwiertów były najbardziej obiecujące. Należy też stworzyć zachęty dla zagranicznych inwestorów oraz przyjazną ścieżkę decyzyjną.

Warto rozważyć model partycypacji kapitału krajowego w strukturze joint-venture z partnerami mającymi odpowiednie kompetencje technologiczne. Powinniśmy postawić na transfer wiedzy i technologii bezpośrednio od liderów branży z doświadczeniem w najtrudniejszych basenach złożowych w USA.

Niezbędne jest też wypracowanie stabilnej i przewidywalnej ścieżki regulacyjnej: jasne zasady koncesjonowania, zdefiniowany system fiskalny i transparentne wymogi środowiskowe wdrożone przed, a nie w trakcie realizacji projektów. Niepewność regulacyjna, która dusiła poprzednią falę, nie może się powtórzyć. Dzisiaj jesteśmy większymi realistami co do polityki klimatycznej UE, ale też więcej przepisów weszło w życie.

Byłoby nieuczciwie twierdzić, że gaz łupkowy rozwiąże polskie problemy energetyczne. Nie jest to ani pewne, ani szybkie: pierwsze komercyjne wydobycie, nawet w optymistycznym scenariuszu, wymagałoby kilku lat intensywnych prac. To nie jest ratunek przed wszystkimi naszymi problemami.

Nie przekonujemy nikogo do tezy o samowystarczalności gazowej Polski czekającej tuż za rogiem. Wyrażamy jednak przekonanie, że w obecnych uwarunkowaniach geopolitycznych i przy cenach gazu na rynkach globalnych powinniśmy ponownie zadbać o potencjał zwiększenia wydobycia krajowych zasobów gazu ziemnego i wykorzystać wszystkie dostępne możliwości do jego rozbudowy. Gazu z Rosji nie chcemy, a skądś trzeba go brać – najlepiej, by pochodził z Polski. USA nauczyły się efektywnie wiercić i szczelinować na dużych głębokościach – dlatego to, co 10–15 lat temu w Polsce było „za trudne”, dziś jest znacznie bliżej granicy opłacalności. @



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Vance z odsieczą dla Orbána

WĘGRY Jeśli doniesienia o rzekomej próbie ataku na gazociąg Balkan Stream, przez który Węgry zaopatrują się w rosyjski gaz ziemny, nie poprawią **kiepskich sondaży Fideszu**, ostatnią deską ratunku może się okazać pomoc zza oceanu

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

We wtorek dwudniową wizytę na Węgrzech rozpoczął wiceprezydent Stanów Zjednoczonych J.D. Vance. Na lotnisku w Budapeszcie zastępcę Donalda Trumpa powitał szef MSZ Péter Szijjártó. W nagraniu opublikowanym przedtem nazwał on wydarzenie „historycznym”, przypominając, że to pierwsza wizyta wiceprezydenta USA od 1991 r. i pierwsza tak wysoka rangą delegacja zza oceanu od 2006 r., gdy Węgry odwiedził prezydent George W. Bush.

Termin wizyty nie jest przypadkowy, ponieważ w najbliższą niedzielę Węgrzy pójną do urn, by wybrać nowy parlament. Badania opinii publicznej przeprowadzane w ostatnich dniach przez niezależne od władz ośrodki wskazują na duże prawdopodobieństwo utraty władzy przez Fidesz Viktora Orbána, który sprawuje urząd premiera nieprzerwanie od 2010 r. W sondażu firmy Median Partia Szacunku i Wolności (Tisza), główna formacja opozycyjna kierowana przez byłego członka Fideszu Pétera Magyara, uzyskała poparcie na poziomie 58 proc., wyprzedzając ugrupowanie Orbána aż o 23 pkt proc. W badaniu ośrodka 21 Research Center za Tiszą opowiedziało się 56 proc. zdecydowanych wyborców, a za jej będącym u władzy rywalem – 37 proc.

Orbán liczy na to, że przyjazd jednego z najważniejszych polityków z USA będzie mocnym akcentem na finiszu kampanii i pomoże Fideszowi wygrzebać się z sondażowego dołka. Wspólna konferencja z Vance'em będzie dla premiera doskonałą okazją do umocnienia wizerunku gwaranta bliskich relacji z Waszyngtonem. W przeciwieństwie do Magyara, czyli – jak sugeruje Orbán – wykonawcy poleceń z Brukseli i Kijowa, które zamierzają wciągnąć Węgry do wojny z Rosją.

Lider Fideszu uchodzi za najbliższego sojusznika Trumpa w Unii Europejskiej. Przywódca USA nie szczędził ciepłych słów pod adresem Orbána, pa-



Lider Partii Szacunku i Wolności Péter Magyar na marcowym wiecu wyborczym w Budapeszcie

miętając zapewne, że premier – jako jeden z nielicznych szefów rządów w Europie – nie odwrócił się od niego po porażce w 2020 r. Poza tym Fidesz i ruch MAGA łączą wiele podobieństw w warstwie ideologicznej, więc utrata tak lojalnego partnera i istotnego europejskiego przychodzącego byłaby dla USA bolesna na wielu poziomach. – Myślę, że w ten sposób odwdzięczamy się za przysługę. To sposób na pokazanie, że skoro wybiłście z nami na dobre i na złe, my zrobimy to samo dla was – powiedział Politico anonimowy urzędnik znający kulisy wizyty Vance'a.

W tym roku na Węgrzech pojawił się jeszcze jeden bliski współpracownik aktualnego lokatora Białego Domu. Mowa

o sekretarzu stanu Marco Rubio, który w lutym zapewnił Orbána, że Trump „jest głęboko zaangażowany” we wsparcie dla niego. – Twój sukces jest naszym sukcesem – mówił wówczas Rubio. Według części analityków Fidesz próbuje na ostatniej prostej ratować swoją kampanię dzięki wsparciu nie tylko ze strony USA, lecz także sąsiadującej z Węgrami Serbii. W niedzielę prezydent tego kraju Aleksander Vučić poinformował o odkryciu ładunku wybuchowego „o dużej sile rażenia” w pobliżu gazociągu Balkan Stream, transportującego rosyjski gaz przez Turcję, Bułgarię i Serbię na Węgry. Materiały odnaleziono na północy Serbii, 20 km od miejsca, w którym

gazociąg przekracza serbsko-węgierską granicę.

Vučić podzielił się tymi ustaleniami z Orbánem, a ten zwołał pilne posiedzenie Rady Obrony. Premier Węgier ogłosił później, że infrastruktura zostanie objęta wzmocnioną ochroną. Dodał, że doszło do próby sabotażu, nie wspominając jednak o autorach zamachu. Bardziej bezpośredni w swojej ocenie był Szijjártó, który stwierdził, że „udaremniony atak terrorystyczny wpisuje się w serię ukraińskich ataków w ostatnich tygodniach”. Budapeszt od miesięcy oskarża Kijów o celowe wstrzymanie dostaw rosyjskiej ropy płynącej przez Ukrainę rurociągiem Przyjaźń. W styczniu rura została poważnie uszkodzona w wyniku rosyjskich nalotów.

– Będziemy chronić Węgry i nasze zaopatrzenie w energię. Zapewnienie bezpieczeństwa dostaw i uniknięcie gwałtownych wzrostów cen wymaga rosyjskich ropy i gazu – podkreślił szef węgierskiego MSZ. Rząd w Kijowie kategorycznie odrzucił oskarżenia o próbę zamachu. „Ukraina nie ma z tym nic wspólnego. Najprawdopodobniej jest to rosyjska operacja pod fałszywą flagą w ramach silnej ingerencji Moskwy w węgierskie wybory” – napisał na X rzecznik MSZ Ukrainy Heorhij Tychy. Także

Belgrad, ku rozczarowaniu Fideszu, odciął się od tezy o ukraińskim sprawstwie.

z kwietnia, kilka dni przed zlokalizowaniem ładunków przez serbskie służby, węgierski ekspert ds. bezpieczeństwa András Rácz ostrzegł w serwisach społecznościowych przed „sfingowanym atakiem” na Balkan Stream, przewidując, że materiały wybuchowe zostaną zidentyfikowane jako ukraińskie, co pozwoli Orbánowi obarczyć winą Kijów i użyć w kraju tzw. efekt flagi, zakładający skupienie się społeczeństwa wokół władzy pod wpływem zagrożenia z zewnątrz. W podobnym tonie wypowiedział się były oficer węgierskiego kontrwywiadu Péter Buda. – Mielibyśmy dostęp do informacji na temat miejsca i możliwego terminu planowanej operacji – powiedział BBC. Przed prowokacją wymierzoną w sieci przesyłowe ostrzegali też dziennikarze śledczy Balázs Kaufmann.

Niektórzy eksperci sugerowali ponadto, że upozorowany zamach może posłużyć Orbánowi jako pretekst do wprowadzenia stanu wyjątkowego i przesunięcia terminu wyborów. Magyar nie ma wątpliwości, że wydarzenie z niedzieli zaaranżował Orbán i Vučić. – Orbán nie będzie jednak w stanie powstrzymać milionów Węgrów przed zakończeniem najbardziej skorumpowanych dwóch dekad w historii naszego kraju – zapewnił jednak lider Tiszy. © P

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jedzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz,
Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:
Urszula Mirowska-Łoskot,
Joanna Pieńczykowska-Rybacka (tygodnik SIA),
Leszek Jaworski (tygodniki KIP i UJS)

Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoń, Piotr Czarnowski,
Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotograf: Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Marcin Osmiałowski

Dyrektor Marketingu:

Krzyszyna Wiercorkiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biurowisko Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 519 061 309

Produkcja:

Maciej Kownacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

KLASZKA TYTUŁOWA

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwa wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ® – znak odpowiedzialności; ©® – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

AUTOPROMOCJA



Zasady ustalania, wypłaty i ochrony wynagrodzeń

W publikacji „Wynagrodzenia 2026” zostały omówione m.in.:

- sposoby wyliczania wynagrodzenia za przestój, urlop, czas choroby
- ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy
- dyrektywa o jawności wynagrodzeń
- potrącenia i odliczenia
- ZUS i podatki od wynagrodzeń
- wykroczenia związane z wypłatą wynagrodzenia

Kup na: sklep.infor.pl



Podatki i księgowość

ORZECZNICTWO Zapadły już pierwsze wyroki w sprawie zmienionych od 2025 r. przepisów o podatku od nieruchomości. Transformatory, zbiorniki, ogrodzenia – to budowle

B2

Firma i prawo

KREDYTY Prace nad rządowym projektem ustawy frankowej toczą się bardzo powoli. Nic dziwnego więc, że coraz częściej słychać głosy, że ingerencja jest już w zasadzie niepotrzebna

B4

Prawnik

JAWNOŚĆ Kancelaria Prezydenta nie chce ujawnić, czy i kto doradzał głowie państwa przy podejmowaniu decyzji w kluczowych kwestiach, np. zaprzysiężenia sędziów Trybunału Konstytucyjnego

B6

Samorząd i administracja

WYWIAD Katarzyna Nowakowska: – Przywracamy sprawiedliwość społeczną w zasadach odpłatności za dom pomocy społecznej. Osoby niepełnoletnie nie będą płacić za pobyt rodziców

B7

Kadry i płace

ZATRUDNIANIE Polskie firmy świadczące usługi za granicą apelują o jasne wytyczne dla administracji, która – ich zdaniem – blokuje zlecenia. Na razie muszą się uzbroić w cierpliwość

B10

Urzędników jest coraz więcej, ale wciąż ich brakuje

ZATRUDNIENIE Z najnowszego raportu o służbie cywilnej wynika, że **wzrosły zarówno liczba urzędników**, jak i pensje. Zdaniem związkowców urzędników jest wciąż zbyt mało, biorąc pod uwagę liczbę zadań, a wysoki wskaźnik płac wynika z wysokości wynagrodzeń dyrektorów w ministerstwach

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

W ciągu dwóch lat rządów obecnej władzy zatrudnienie w korpusie służby cywilnej wzrosło o ponad 3,6 tys. etatów. To drugi rok z rzędu, kiedy wzrasta. Wraz z armią urzędników rosną też ich płace, które wynoszą już średnio ponad 12,3 tys. zł. Takie wnioski płyną z najnowszego sprawozdania o stanie służby cywilnej i o realizacji zadań tej służby w 2025 r. Dokument, przygotowany przez Anitę Noskowską-Piątkowską, szefową służby cywilnej, trafił już na biurko premiera.

Urzędników (nie) przybywa

Najwyższe wzrosty przeciętnego zatrudnienia odnotowano m.in. w urzędach wojewódzkich (o 4,3 proc., tj. 425 etatów), w urzędach centralnych (o 3 proc., tj. 422 etaty) i w pozostałej administracji niezespółonej – o 1,78 etatów.

Jedną z przyczyn odnotowanego w raporcie wzrostu liczby etatów w urzędach centralnych było m.in. zwiększenie zatrudnienia w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wynikało to m.in. z przeniesienia etatów z grupy nieobjętej mnożnikowymi systemami wynagrodzeń do korpusu służby cywilnej.

– Jeśli dokonalibyśmy przeniesienia wszyst-

kich pracowników tzw. niemnożnikowych, pracujących w administracji rządowej, do korpusu służby cywilnej, to mielibyśmy znacznie wyższy przyrost etatów. Niestety, do wielu urzędników stosuje się wciąż przepisy ustawy z 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych, na podstawie których można zatrudniać m.in. bez konieczności przeprowadzania konkursów – mówi dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ekspert przypomina, że za poprzedniej ekipy wyłączono ze służby cywilnej całą administrację cywilną zajmującą się rekrutacją w wojsku, a także pracowników stosunkowo nowej instytucji – Wód Polskich.

– W ten sposób można było wykazać, że administracja rządowa się kurczy. Według mnie wszyscy urzędnicy powinni podlegać jednej pragmatyce zawodowej i wtedy nie mielibyśmy tak zamylonej wizji na temat liczby pracowników zatrudnionych czy też w instytucjach rządowych – postuluje.

Z raportu wynika również, że kwestia odejścia urzędników związana ze zmianą władzy w kraju pod koniec 2023 r. już się unormowała. Wskazuje na to m.in. wskaźnik fluktuacji zatrudnienia w służbie cywilnej (czyli

odejść z urzędów), który wyniósł 5,5 proc. Jest to najniższy poziom fluktuacji od 2015 r. Ogółem w 2025 r. z urzędów odešły 6854 osoby.

– Fluktuacja zależy od sytuacji na rynku lokalnym. Obecnie trudniej znaleźć pracę. Urzędnicy z terenu nie mają gdzie odejść i dlatego nie odchodzą. Średnia wieku u nas to 48 lat – te osoby zostają z przyzwyczajenia i poczucia odpowiedzialności za służbę państwa. To się zmienia za kilka lat, bo młode pokolenie, które wchodzi na rynek pracy, już tak nie patrzy – mówi Dominik Lach, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pracowników Administracji Skarbowej.

Z raportu wynika również, że o jedno stanowisko w korpusie w ubiegłym roku ubiegało się 16 osób, a rok wcześniej było ich 12, zaś w 2023 r. zaledwie 7. Najwyższą fluktuację odnotowano w ministerstwach i kancelarii premiera – 8,6 proc., a najniższą w urzędach terenowych. Paradoksalnie tam, gdzie zarobki są znacznie wyższe, odsetek odejść z pracy jest wyższy niż w urzędach w terenie, w których uposażenia są na najniższym poziomie.

– Do rekordu z 2013 r. wciąż mamy daleko, bo wtedy o jedno miejsce ubiegało się średnio 36 kandydatów. Te dane pozwalają jednak z opty-

Zatrudnienie i wynagrodzenie w służbie cywilnej (administracja rządowa)

1742

tytu jest urzędów w służbie cywilnej

7988

tytu jest urzędników mianowanych

74%

tytu kobiet pracuje w służbie cywilnej

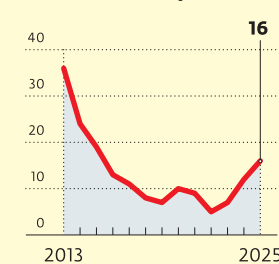
26%

tytu mężczyzn pracuje w służbie cywilnej

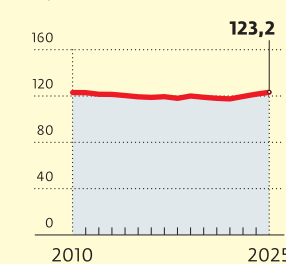
7823

tytu osób niepełnosprawnych pracuje w korpusie

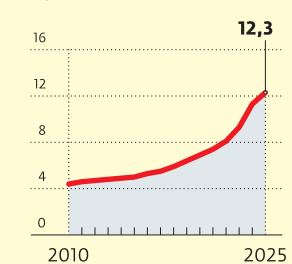
Średnia liczba kandydatów w naborze na wolne stanowisko w urzędach



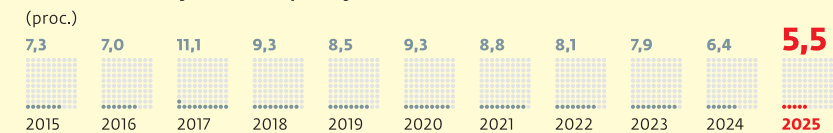
Średnie zatrudnienie w służbie cywilnej (tys.)



Średnie wynagrodzenie w służbie cywilnej (tys. zł brutto)



Wskaźnik fluktuacji w służbie cywilnej (proc.)



Źródło: Sprawozdanie o stanie służby cywilnej i o realizacji zadań tej służby w 2025 r., KPRM

LR ©

mizmem patrzeć na przyszłość przy odbudowywaniu korpusu służby cywilnej – mówi prof. Krzysztof Kiciński z Uniwersytetu Warszawskiego, były wiceprzewodniczący Rady Służby Cywilnej.

Jego zdaniem do pełni sukcesu brakuje tylko przywrócenia konkursów na wyższe stanowiska w służbie cywilnej.

Anita Noskowska-Piątkowska zapewniła w raporcie, że w tym roku nowelizacja ustawy o służbie cywilnej, która zakłada m.in. przywrócenie konkursów, powinna zostać uchwalona.

Dobrze płacą – wybranym

Wiele osób do pozosta-
nia w administracji za-

chęca z pewnością systematyczny wzrost płac (w 2025 r. – 5 proc., w 2024 r. – 20 proc., a obecnie 3 proc.). W efekcie przeciętne wynagrodzenie całkowite w służbie cywilnej wyniosło w 2025 r. 12 347 zł brutto. Jednak, jak zaznacza szefowa służby cywilnej, sytuacja w grupach urzędników jest bardzo zróżnicowana – mimo takiej wysokości przeciętnego wynagrodzenia jednostki powiatowej administracji zespółonej (jednostki policji, Państwowej Straży Pożarnej i nadzoru budowlanego) stanowiły 91 proc. wszystkich urzędników z wynagrodzeniami poniżej średniej w gospodarce narodowej.

– Płace zawyżają nam osoby zajmujące stanowiska dyrektorskie, na których np. w ministerstwach zarabiają średnio 30 tys. zł. Przez takie zarobki nie mamy obiektywnego obrazu uposażeń na stanowiskach urzędniczych niższego szczebla – zauważa Dominik Lach. Łącznie na wynagrodzenia członków i członkiń korpusu służby cywilnej wydatkowano 18,3 mld zł (wzrost w stosunku do 2024 r. o 1,7 mld zł, czyli o 10,4 proc.).



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**



Czego pokolenie Z zazdrości Chinom



Czytaj

Podatek od nieruchomości. Nowe przepisy nie tak korzystne dla firm

ORZECZNICTWO Zapadły już pierwsze wyroki wojewódzkich sądów administracyjnych w sprawie zmienionych od 2025 r. przepisów o podatku od nieruchomości. Wynika z nich, że transformatory, zbiorniki, węzły ciepłownicze, ogrodzenia – to budowle, a więc danina od nich jest wyższa

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Podsumowanie pierwszych wyroków przedstawiamy w tabeli. W większości są one niekorzystne dla podatników. Tylko w sprawie doków przeładunkowych WSA w Poznaniu orzekł, że są one częścią budynku. Są więc one podobne do obiektów w centrach logistycznych i same w sobie nie podlegają opodatkowaniu.

Nowe definicje budynku i budowli

Zaprezentowane wyroki zapadły na tle statusu prawnego obowiązującego od 1 stycznia 2025 r. Tego dnia w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych pojawiły się nowe pojęcia budynku (opodatkowanego od powierzchni) oraz budowli (opodatkowanej od wartości). Ministerstwo Finansów zapewniało, że nowelizacja rozwiąże dotychczasowe problemy interpretacyjne, natomiast nie powinna wpłynąć na wysokość opodatkowania. W praktyce nie do końca tak się stało, a spory wróciły na wokandę.

Najwięcej z nich dotyczy się o nową definicję budowli. Zgodnie ze znówelizowanymi przepisami budowle to m.in. obiekty, które nie są budynkami, ale są wymienione w załączniku nr 4 do ustawy, a także urządzenia budowlane i inne urządzenia techniczne. Ponadto obiekt musi zostać wzniesiony w wyniku robót budowlanych, aby można go było zakwalifikować do budowli.

Spory wokół transformatorów...

Pierwsze wyroki wskazują na to, że transformatory są urządzeniami budowlanymi związanymi z linią elektroenergetyczną, wymienio-

ną w załączniku nr 4 do ustawy. Są niezbędne do jej funkcjonowania zgodnie z przeznaczeniem, a ich wymontowanie uniemożliwiłoby dostarczenie prądu do odbiorcy.

Doradcy podatkowi nie zgadzają się z taką wykładnią. Tłumaczą, że transformatory zmieniają tylko napięcie (na oczekiwane przez odbiorcę), ale bez nich linia może działać. Ponadto – jak zauważa Rafał Kran, doradca podatkowy, partner w MDDP – zapadło kilka wyroków uchylających niekorzystne interpretacje w tym zakresie. Przyznaje, że powodem uchylecia były kwestie proceduralne (konieczność rozszerzenia argumentacji przez organy podatkowe).

– Jest to jednak oznaką, że w praktyce występują wątpliwości merytoryczne. Niektóre sądy wymagają od organów precyzyjnego wykazania związku transformatora (jako urządzenia budowlanego) z konkretnym budynkiem lub budowlą – wyjaśnia Rafał Kran.

Jako przykład takich orzeczeń wymienia wyroki WSA: w Rzeszowie z 4 grudnia 2025 r. (sygn. akt I SA/Rz 492/25) i Poznaniu z 24 marca 2026 r. (I SA/Po 922/25).

Ostatecznie kwestię opodatkowania transformatorów rozstrzygnie zapewne Naczelny Sąd Administracyjny. Rafał Kran nie wyklucza, że konieczna będzie w tej kwestii uchwała NSA.

...i zbiorników

Z wyroków sądów I instancji wynika, że budowlami są także różnego rodzaju zbiorniki. Argumentem jest to, że w poz. 6 załącznika nr 4 do ustawy wymieniono obiekt, „w którym są lub mogą być gromadzone materiały sypkie, mate-

riały występujące w kawałkach albo materiały w postaci ciekłej lub gazowej, którego podstawowym parametrem technicznym wyznaczającym jego przeznaczenie jest pojemność”.

Jeden ze sporów rozstrzygniętych wyrokiem sądu dotyczył zbiorników, w których są przechowywane paliwo i środek pianotwórczy, będących elementem instalacji przeciwpożarowej. Spółka argumentowała, że paliwo i środek pianotwórczy nie są materiałami, a zatem sporne zbiorniki nie są budowlami. Nie zgodził się z tym WSA we Wrocławiu. W wyroku z 12 marca 2026 r. stwierdził, że zgromadzone w nich woda i piana mogą być uznane za ciecz, a parametrem wyznaczającym przeznaczenie zbiornika jest pojemność.

Podobnie 18 lutego 2026 r. rozstrzygnął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi w sprawie zbiornika, którego funkcją jest stabilizacja ciśnienia w obiegu zamkniętym instalacji chłodzenia cieczą urządzeń wykorzystywanych w procesie produkcji.

Spory toczą się również o to, co należy rozumieć przez „wzniesienie w wyniku robót budowlanych”. Fiskus i sądy uważają, że jest nim również zamontowanie obiektu i nie ma znaczenia, czy przedsiębiorca musiał wystąpić o pozwolenie na budowę, czy nie miał takiego obowiązku.

Inne budowle

Zamontowane, a więc wzniesione w wyniku robót budowlanych są także – według fiskusa i sądów – centrala wentylacyjna (co potwierdził 12 marca 2026 r. WSA we Wrocławiu) oraz węzły ciepłownicze (co potwierdził m.in. WSA w Olsztynie w wyroku z 9 grudnia 2025 r.).

Czego dotyczy	Stanowisko podatnika	Stanowisko sądów	Wyroki
Transformator	Jest instalacją zapewniającą możliwość użytkowania budynku i sama w sobie nie jest opodatkowana	Jest to budowla opodatkowana od wartości	Wyroki: WSA we Wrocławiu z 12 marca 2026 r. (I SA/Wr 813/25), z 9 grudnia 2025 r. (I SA/Wr 529/25), WSA w Gdańsku z 27 stycznia 2026 r. (sygn. akt I SA/Gd 795/25) i WSA w Opolu z 3 grudnia 2025 r. (I SA/Op 497/25), nieprawomocne
Wiata do przechowywania odpadów o znacznej powierzchni (132 m kw.) i wysokości, mająca fundamenty oraz ściany murowane	Brak opodatkowania	Opodatkowana jako budynek (od powierzchni)	Wyrok WSA we Wrocławiu z 12 marca 2026 r. (I SA/Wr 813/25), nieprawomocny
Centrala wentylacyjna	Brak opodatkowania	Jest to urządzenie budowlane, opodatkowane jako budowla	Wyrok WSA we Wrocławiu z 12 marca 2026 r. (I SA/Wr 813/25), nieprawomocny
Zbiorniki: na wodę, do magazynowania surowców, do magazynowania wyrobów gotowych	Brak opodatkowania	Opodatkowane jako budowle (o których mowa w poz. 6 załącznika nr 4 do ustawy o podatkach i opłatach lokalnych)	Wyrok WSA we Wrocławiu z 12 marca 2026 r. (I SA/Wr 813/25), nieprawomocny
Zbiornik stabilizujący ciśnienie wraz z fundamentem	Brak opodatkowania	Opodatkowane jako budowle (o których mowa w poz. 6 załącznika nr 4 do ustawy o podatkach i opłatach lokalnych)	Wyrok WSA w Łodzi z 18 lutego 2026 r. (I SA/Ld 668/25), nieprawomocny
Ogrodzenie terenu o wysokości poniżej 2,20 m (w związku z czym brak było obowiązku zgłoszenia lub uzyskania pozwolenia na budowę)	Brak opodatkowania	Opodatkowane jako budowla	Wyrok WSA w Łodzi z 18 lutego 2026 r. (I SA/Ld 667/25), nieprawomocny
Węzły ciepłownicze	Brak opodatkowania	Jest to urządzenie budowlane, opodatkowane jako budowla	Wyroki: WSA w Olsztynie z 9 grudnia 2025 r. (I SA/OI 467/25) i WSA w Lublinie z 3 grudnia 2025 r. (sygn. akt I SA/Lu 470/25), prawomocne
Doki przeładunkowe	Jest częścią budynku	Jest częścią budynku (a nie jak twierdził organ, budowlą)	Wyrok WSA w Poznaniu z 16 października 2025 r. (I SA/Po 503/25), prawomocny

Budowlą są także – według WSA w Łodzi – ogrodzenia składające się z metalowych słupów wkopanych w ziemię, do których za pomocą obejm i śrub przymocowane są gotowe ocynkowane i lakierowane panele (prześlę). W wyroku z 18 lu-

tego 2026 r. sąd uznał, że nie ma znaczenia, iż wzniesienie tego ogrodzenia nie wymagało pozwolenia na budowę. Montaż prefabrykowanych elementów mieści się w definicji robót budowlanych – wyjaśnił WSA.



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Transakcje zabezpieczające. Czy z VAT i kto jest podatnikiem?

ORZECZENIE Rozliczenia wynikające z kontraktów zabezpieczających nie zawsze oznaczają świadczenie usług podlegających VAT. To, że występują przepływy pieniężne między stronami takich transakcji, **nie przesądza jeszcze o istnieniu wynagrodzenia za usługę**

Izabela Tomaszewska-Gałaszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Potwierdzają to dwa wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Zabezpieczenie ceny aluminium

Jedna ze spraw dotyczyła spółki holdingowej, która zawierała ze spółkami zależnymi kontrakty w celu zabezpieczenia ryzyka zmian cen aluminium. Spółka holdingowa pełniła funkcję podmiotu zarządzającego ryzykiem cen surowców. Chodziło o to, by spółki zależne miały zagwarantowany poziom ceny surowca. Spółka najpierw przeprowadzała transakcje zabezpieczające z instytucjami finansowymi, a następnie zawierała analogiczne kontrakty ze spółkami zależnymi.

Transakcje miały charakter nierzeczywisty – strony nie dostarczały sobie fizycznie alumi-

nium, lecz rozliczały się pieniężnie. Jeżeli cena rynkowa była niższa od ustalonej ceny stałej, spółka zależna dokonywała płatności na rzecz spółki holdingowej. Jeżeli natomiast cena rynkowa była wyższa, przepływ następował w przeciwnym kierunku.

Spółka uważała, że nie jest podatnikiem VAT, gdy osiąga ujemny wynik na takich transakcjach. Wypłacane kwoty nie stanowią wynagrodzenia za usługę – argumentowała.

Spór o import usług

Nie zgodził się z tym dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Stwierdził, że gdy spółka holdingowa wypłaca środki na rzecz zagranicznych spółek zależnych, to nabywa usługi i w związku z tym musi rozliczyć VAT od ich importu. Działania w charakterze podatnika VAT na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy o VAT – wyjaśnił organ.

Nie ma VAT

Jego interpretację uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 943/22). Stwierdził, że spółki zależne nie świadczą żadnych usług na rzecz spółki holdingowej. Są wyłącznie beneficjentami zabezpieczenia ryzyka, a wypłata środków jest tylko elementem mechanizmu finansowego, a nie wynagrodzeniem za usługę.

NSA był tego samego zdania. Stwierdził, że działalność spółek zależnych nie obejmuje oferowania instrumentów zabezpieczających. – Nie ma przy tym znaczenia, że w związku z transakcją może się zdarzyć, iż spółka holdingowa wypłaci spółce zależnej kwotę wynikającą z rozliczenia. Spółka zależna nie wykonuje na rzecz spółki holdingowej żadnych czynności, a jedynie nabywa usługę – uzasadnił wyrok sędziego Włodzimierz Gurba.

Dodał, że rozliczenia dokonywane przez spółkę zależną mają jedynie charakter techniczny, pozwalają na prawidłową realizację transakcji i wynikających z niej zabezpieczeń. – Osiągnięcie przez taką spółkę zysku nie jest wynikiem procesu decyzyjnego, lecz wyłącznie sytuacji na rynku i jego bezpośrednią konsekwencją – zauważył sędzia.

Ryzyko walutowe

Drużyna sprawy dotyczyła spółki operacyjnej, która zawierała ze swoją spółką matką transakcje typu forward w celu zabezpieczenia ryzyka walutowego. Strony z góry uzgadniały kurs wymiany waluty oraz datę rozliczenia. W dniu rozliczenia porównywały ten kurs z kursem rynkowym i w zależności od różnicy jedna ze spółek była zobowiązana do zapłaty na rzecz drugiej określonej kwoty. Przepływy pieniężne odbywały się więc w obu kierunkach.

Spółka była przekonana, że nie świadczy żadnych usług, a więc nie jest podatnikiem VAT, nawet gdy osiąga dodatni wynik na transakcji.

Dyrektor KIS uznał inaczej. Stwierdził, że osiągnięcie dodatniego wyniku oznacza, iż spółka świadczy usługę wobec spółki matki. Uzyskana kwota stanowi więc wynagrodzenie opodatkowane VAT.

Spółka nie jest podatnikiem

W tej sprawie sądy również nie zgodziły się z fiskusem. WSA w Krakowie (I SA/Kr 1063/22) orzekł, że zysk z transakcji forward nie jest zapłatą za usługę, lecz wyłącznie efektem sytuacji rynkowej. Rozliczenia mają charakter techniczny i służą realizacji funkcji zabezpieczającej, a nie wymianie wzajemnych świadczeń – stwierdził sąd. Zwrócił uwagę na to, że spółka matka pełni rolę usługodawcy, natomiast spółka operacyjna jest wyłącznie beneficjentem zabezpieczenia.

Tak samo orzekł NSA. Zauważył, że to spółka zależna obawia się ryzyka związanego ze zmianą kursu waluty. – To ona ma potrzebę, aby zabezpieczyć ryzyko. Na tę potrzebę odpowiada spółka matka, oferując zabezpieczenie ryzyka.

Zatem to spółka matka jest usługodawcą – uzasadnił wyrok sędziego Włodzimierz Gurba.

Kierunek przepływu bez znaczenia

Sędzia dodał, że w kontekście opodatkowania VAT nie mają znaczenia dodatni ani ujemny wynik transakcji. – Kierunek strumienia pieniędzy przepływających w wyniku realizacji transakcji nie może być podstawą do stwierdzenia, która ze stron jest usługobiorcą, a która usługodawcą – wyjaśnił sędzia Gurba.

NSA uznał więc, że ewentualny zysk z takiej transakcji nie pozostaje w bezpośrednim związku z jakąkolwiek czynnością, która miałaby podlegać VAT. Nie można się też zgodzić z tym, że zysk osiągnięty przez spółkę zależną stanowi wartość przekazaną w zamian za usługi świadczone na rzecz spółki matki – podsumował sąd kasacyjny. ©

ORZECZNICTWO

Wyroki NSA z 24 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 1218/23 i I FSK 1219/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Fiskus akceptuje przekształcenie spółki

OPINIA ZABEZPIECZAJĄCA

Agnieszka Pokojńska
agnieszka.pokojnska@infor.pl

Nie jest agresywną optymalizacją przekształcenie spółki zagranicznej w krajową spółkę z o.o. – potwierdził szef Krajowej Administracji Skarbowej. W związku z tym wydał opinię zabezpieczającą przed zastosowaniem klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania.

Chodziło o planowane transgraniczne przekształcenie spółki zagranicznej A w polską spółkę z o.o., zgodnie z art. 580²-580⁷ kodeksu spółek handlowych. Miało to związek z reorganizacją grupy, w ramach której funkcjonuje już polska spółka B.

We wniosku podkreślono, że przekształcenie spółki A ma na celu skoncentrowanie funkcji strategicznych i zarządczych w Polsce oraz utworzenie centrum wsparcia operacyjnego dla spółek należących do grupy. Związane z tym korzyści podatkowe miały polegać na:

- obniżeniu CIT po stronie spółki B dzięki możliwości zaliczenia do

kosztów uzyskania przychodów wynagrodzenia należnego spółce A z tytułu przyszłych usług, ■ braku obowiązku poboru podatku u źródła przez spółkę B w odniesieniu do przyszłych płatności na rzecz spółki A (dotychczas opodatkowanych na podstawie art. 21 lub art. 22 ustawy o CIT), ■ braku podatku od czynności cywilnoprawnych w związku z przeniesieniem majątku spółki A do Polski.

Szef KAS uznał, że korzyści podatkowe nie są głównym ani jednym z głównych celów zaplanowanych działań i nie będą sprzeczne z przedmiotem ani celem przepisów podatkowych. Transgraniczne przekształcenie spółki A zostało uzasadnione względami gospodarczymi i organizacyjnymi, a planowane czynności pozostają z nimi w bezpośrednim i ścisłym związku – stwierdził. Nie dopatrzył się też sztuczności w tych działaniach. ©

Opinia zabezpieczająca wydana 19 marca 2026 r. przez szefa KAS, sygn. DKP2.8082.16.2025

VAT od usług IT. Kiedy powstaje obowiązek podatkowy?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałaszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

W którym momencie powstaje obowiązek podatkowy w VAT od usług informatycznych, jeżeli ich odbiór zależy od podpisania protokołu przez klienta? Wyjaśnił to Naczelny Sąd Administracyjny.

Sprawa dotyczyła spółki świadczącej usługi wdrażania i aktualizacji systemów informatycznych. Projekty realizowała etapami, a każdy etap był odbierany przez klienta poprzez podpisanie protokołu odbioru. Dopiero na tej podstawie spółka wystawiała fakturę i otrzymywała wynagrodzenie.

Spółka była przekonana, że obowiązek podatkowy powstaje w momencie podpisania protokołu odbioru przez klienta, bo dopiero wtedy – jak tłumaczyła – usługa jest uznana za wykonaną, a wynagrodzenie staje się należne. Wcześniej klient może jeszcze zgłaszać poprawki, do których spółka musi się odnieść.

Kiedy VAT od usług IT?

Innego zdania był dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Uznał, że obowiązek podatkowy powstaje z chwilą faktycznego wykonania usługi, czyli w momencie zakończenia prac i zgłoszenia ich klientowi do odbioru. Podpisanie protokołu odbioru ma jedynie charakter formalny, a ewentualne poprawki zgłaszane przez klienta nie wpływają na moment powstania obowiązku podatkowego – stwierdził organ.

Liczy się moment odbioru

Sądy zgodziły się ze spółką, że kluczowe znaczenie ma moment odbioru usługi, a więc podpisanie protokołu przez klienta. Jak podkreślił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 2823/22), procedura odbioru nie ma charakteru czysto technicznego. Klient weryfikuje bowiem, czy usługa została wykonana zgodnie z umową. Może też zgłaszać zastrzeżenia, a spółka musi się do nich ustosunkować. Skoro więc spółka może wystawić fakturę dopiero

po odbiorze prac przez klienta i skoro obie strony umowy zgodnie traktują ten odbiór jako integralną część wykonania usługi, to (w tym sensie) nie jest możliwe określenie wynagrodzenia przed odbiorem (przed podpisaniem protokołu odbioru) – orzekł sąd I instancji.

Tego samego zdania był NSA. – Bez odbioru usługi spółka nie może skutecznie domagać się wynagrodzenia. To oznacza, że dopiero podpisanie protokołu odbioru przesądza o wykonaniu usługi i powstaniu obowiązku podatkowego – uzasadnił sędzia Marek Olejnik.

Ważny wyrok TSUE

Sędzia przywołał wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2 maja 2019 r. (C-224/18). TSUE orzekł, że formalny odbiór usługi może być uznany za moment jej wykonania, jeżeli:

- został przewidziany w umowie,
- odpowiada realiom gospodarczym danej branży i
- prowadzi do ostatecznego ustalenia wynagrodzenia.

Choć wyrok TSUE dotyczył branży budowlanej, to według NSA można go odnieść również do branży IT. Sąd stwierdził, że spółka spełniła wszystkie warunki wymienione przez unijny trybunał.

Także diler samochodowy

Podobnie sąd kasacyjny orzekł wcześniej w sprawie diler samochodowego, który otrzymywał bonusy uzależnione od weryfikacji sprawozdań przez dystrybutora. W wyroku z 4 marca 2026 r. (I FSK 1367/23) stwierdził, że skoro wysokość wynagrodzenia zależy od weryfikacji i akceptacji sprawozdań przez kontrahenta, to obowiązek podatkowy w VAT powstaje dopiero w momencie, gdy nastąpi ta akceptacja i znana jest ostateczna kwota należna podatnikowi. Pisaliśmy o tym w artykule „VAT od bonusów. Kiedy diler samochodowy płaci podatek?”. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 31 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 1353/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Inwestujesz?
Sprawdź,
jak nie przepłacić
podatku.



Pobierz
bezpłatnie e-book
Podatki od zysków
kapitałowych



Pobierz

Ustawa frankowa. Realna pomoc czy niedźwiedzia przysługa?

KREDYTY Prace nad rządowym projektem ustawy frankowej toczą się bardzo powoli. Nic dziwnego więc, że coraz częściej słychać głosy, że **ingerencja ze strony ustawodawcy jest już w zasadzie niepotrzebna** i może przynieść więcej strat niż zysku

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Chodzi o przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie rozpoznawania spraw dotyczących zawartych z konsumentami umów kredytu denominowanego lub indeksowanego do franka szwajcarskiego (dalej: projekt ustawy frankowej). Pierwsze informacje o rozpoczęciu nad nim prac pojawiły się pod koniec 2024 r. 2 października 2025 r. dokument trafił do Sejmu, a 16 października ub.r. odbyło się jego pierwsze czytanie. Od tego czasu odbyły się tylko dwa posiedzenia sejmowych komisji: gospodarki i rozwoju oraz sprawiedliwości i praw człowieka, podczas których dyskutowano na temat projektu: jedno w grudniu ub.r., a drugie 26 marca 2026 r.

Obawy kredytobiorców

Tempo prac legislacyjnych nad rozwiązaniami, które miały usprawnić postępowania sądowe prowadzone w sprawach frankowych i skrócić czas oczekiwania na wyroki, nie zadowala ani kredytobiorców, ani banki.

– To rozwiązania spóźnione co najmniej o dekadę. Co istotne, jest to projekt, którego w praktyce nie chce żadna ze stron sporu. Nie chcą go ani kredytobiorcy, ani sektor bankowy. Jedynym podmiotem, który konsekwentnie dąży do jego procedowania, pozostaje Ministerstwo Sprawiedliwości. To samo w sobie powinno skłonić do refleksji, czy rzeczywiście odpowiada on na realne potrzeby rynku. W mojej ocenie – nie od-

powiada – komentuje Karolina Pilawska, adwokat, współnik w PZ Adwokaci, reprezentująca kredytobiorców.

Prawniczka twierdzi, że machina orzecznicza w sprawach frankowych jest dziś rozpędzona jak nigdy wcześniej. Sądy mają wypracowane modele rozstrzygnięcia tych spraw, linia orzecznicza jest ugruntowana, a czas oczekiwania na wyroki uległ wyraźnemu skróceniu.

– Nigdy wcześniej, a występuję w tych sprawach od ponad 10 lat, postępowania frankowe nie były prowadzone tak sprawnie jak obecnie. Oczywiście, zawsze może być szybciej, ale zaproponowane w projekcie ustawy frankowej rozwiązania nie stanowią remedium. Tym remedium byłoby wzmocnienie organizacyjne sądów: zwiększenie liczby sędziów, asystentów i usprawnienie obsługi sekretariatów, ale tego ministerstwo nie proponuje – dodaje mec. Karolina Pilawska.

Natomiast sami kredytobiorcy obawiają się, że wejście ustawy w życie wywoła nowe zawirowania w sądach. Istnieje bowiem możliwość, że na tle nowych przepisów pojawią się kolejne wątpliwości interpretacyjne, a sądy, aby je usunąć, zaczną zadawać kolejne pytania do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Efekt? Rozpatrzenie spraw zamiast przyspieszyć, zwolni. Bo sądy będą zawieszają postępowania i czekać na wyroki trybunału.

– Wszystko zależy jednak od poprawek do rządowego projektu, jakie zostaną przyjęte przez posłów. Bardzo zależy nam na tym, aby z projektu usunięto przepisy dotyczące potrącenia.

Proponowane przepisy przywracają to narzędzie bankom, mimo że w sprawach będących w toku termin na skorzystanie z niego banki już „przegapiły”. Wejście w życie tych rozwiązań może skutkować powstaniem wątpliwości interpretacyjnych po stronie sądów – tłumaczy Arkadiusz Szcześniak, prezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu (SSBB).

Banki też nie chcą ustawy

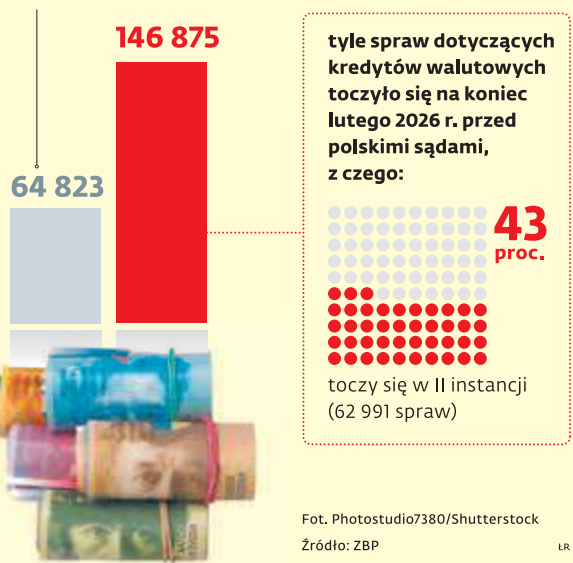
Ustawy frankowej nie chce również Związek Banków Polskich (ZBP). Przypomina, że w TSUE czeka na rozstrzygnięcie pakiet kolejnych pytań prejudycjalnych dotyczących kredytów frankowych. A nie ma przecież żadnej gwarancji, że rozstrzygnięcia TSUE będą zgodne z zapisami projektu ustawy.

– Faktycznie, prace nad projektem toczą się długo. Od samego początku (zatem od ponad roku) wskazujemy, że projekt ustawy w obecnym kształcie nie przyczyni się do realnego przyspieszenia postępowań w sprawach frankowych i nie powinien być dalej procedowany – podkreśla Katarzyna Urbańska, dyrektor Zespołu Prawno-Legislacyjnego ZBP.

ZBP twierdzi, że projekt nie usuwa głównego źródła rozbieżności orzeczniczych. W konsekwencji nawet przyjęcie proponowanych rozwiązań – w tym zmian dotyczących potrącenia – nie zapewni jednolitości orzecznictwa ani nie skróci czasu trwania postępowań. Przeciwnie, może utrwalić obecne wątpliwości, ponieważ kluczowe kwestie rozliczeń nadal będą rozstrzygane w sposób niejednolity przez sądy.

Sprawy frankowe w liczbach

tyle spraw toczy się z powództwa banków, które chcą w ten sposób zabezpieczyć zwrot kapitału udostępnionego kredyt



Fot. Photostudio7380/Shutterstock
Źródło: ZBP

– Główne kwestie objęte projektem, w szczególności dotyczące zasad rozliczeń stron po unieważnieniu umowy, odsetek przy potrąceniu, przedawnienia, są obecnie przedmiotem kilku postępowań prejudycjalnych przed TSUE. To właśnie trybunał rozstrzygnie w najbliższym czasie te kluczowe kwestie, które projekt próbuje regulować na poziomie krajowym – przypomina dyrektor Urbańska.

Według ZBP przede wszystkim potrzebne są rozwiązania systemowe, które rzeczywiście uprościłyby rozliczenia i ograniczyły liczbę postępowań. Takiego efektu nie osiągnie się jednak wyłącznie przez zmiany procesowe, bez jednoznacznego rozstrzygnięcia kwestii materialnoprawnych przesądzających model rozliczeń po unieważnieniu umowy.

Pięć poprawek

Komisje gospodarki i rozwoju oraz sprawiedliwości i praw człowieka nie przyjęły jeszcze swojego opisywanego projektu. Na ostatnim posiedzeniu komisji, które

Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych sp.k., który reprezentuje frankowiczów.

– Przedstawione poprawki po pierwsze, ograniczają czas na złożenie zarzutu potrącenia do zakończenia postępowania przed sądem I instancji. To rozsądne rozwiązanie, gdyż daje bankowi możliwość na rozliczenie się z konsumentem w jednym postępowaniu. Natomiast konsumentowi, który już jest w sporze z bankiem, nie zamyka możliwości rozszerzenia powództwa o raty, które nie zostały uwzględnione przy złożeniu powództwa. W tej sytuacji konsument również będzie miał możliwość rozliczenia wszystkich swoich należności w jednym procesie, bez konieczności wytaczania kolejnej sprawy o raty nieobjęte pierwotnym powództwem – komentuje prawnik.

Jedną ze zgłoszonych poprawek dotyczy ustawowych odsetek za opóźnienie przysługujących konsumentowi.

– Ustawodawca pod naporem wyraźnego sprzeciwu kredytobiorców wprowadził do projektu ustawy rozwiązanie gwarantujące, że konsument nie zostanie pozbawiony odsetek, nawet gdy bank skorzysta z zarzutu potrącenia. To dobry kierunek, gdyż w praktyce sądy bardzo różnie podchodzą do tego zagadnienia. Jasna i przejrzysta regulacja pozwoli uniknąć niepotrzebnych wątpliwości prawnych, apelacji i przedłużenia procesu o kolejne miesiące – wyjaśnia mec. Wojciech Bochenek. I przypomina, że ustawa frankowa to nie tylko rozwiązania materialnoprawne dotyczące głównie konsumenta i banków, ale też zmiany w przepisach proceduralnych, które mają usprawnić pracę sądów. ©

Etap legislacyjny
Projekt w pracach komisji sejmowych

Europejska Rada Pisarzy apeluje do ministrów kultury i finansów o ochronę rynku książki

PRAWO AUTORSKIE Największa na świecie federacja organizacji pisarskich – European Writers' Council (EWC) – wysłała list do polskiego Ministerstwa Kultury oraz Ministerstwa Finansów. Organizacja zrzeszająca ćwierć miliona autorów z 34 krajów popiera projekt ustawy o ochronie rynku książki i wzywa Polskę do podjęcia się roli lidera zmian w regionie. DGP jako pierwsza dotarł do treści tego pisma

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

List datowany na 26 marca 2026 r. trafił jednocześnie na biurko minister kultury Marty Cienkowskiej i ministra finansów Andrzeja Domańskiego. Podpisali go prezes EWC Sebastia Portell, sekretarz generalna Nicole Pfister Fetz oraz komisarz polityczny Nina George. Kopie pisma otrzymali marszałkowie Sejmu i Senatu oraz przewodniczący sejmowej komisji kultury.

Jak czytamy w dokumencie, EWC z uznaniem przyjmuje prace legislacyjne Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego nad projektem ustawy przewidującej środki ochrony polskiego rynku książki. W liście organizacja wprost nazywa trwające prace historycznym momentem, który może zwieńczyć dwie dekady debat i skierować je ku

trwałym rozwiązaniom. Polska jest w nim przedstawiona jako potencjalny lider zmian w regionie Europy Środkowej.

Kluczowym postulatem listu jest wprowadzenie jednolitej ceny książki (JCK). EWC powołuje się na badania międzynarodowe wskazujące, że system ten skutecznie wspiera różnorodność tytułów, utrzymuje gęstą sieć księgarni stacjonarnych i sprzyja konkurencji opartej na jakości usług, a nie wyłącznie na cenie. Autorzy listu przytaczają też niespodziewany dla wielu wynik analiz: w krajach z JCK książki niszo- we często tanieją – przy jednoczesnej stabilizacji cen bestsellerów.

EWC wyraźnie podkreśla jednak, że JCK to tylko jeden bok szerszego „trójkąta sprawiedliwości”. Drugim jest odpowiednie wynagrodzenie autorów. Organizacja postuluje m.in. umożliwienie nego-

tacji zbiorowych dotyczących minimalnych stawek tantiem oraz opracowanie i publikowanie wzorcowych umów przez organizacje pisarskie.

Trzecim elementem jest pełna przejrzystość rozliczeń – nie tylko w zakresie sprzedaży książek drukowanych, ale też e-booków, audiobooków, tłumaczeń i adaptacji filmowych. EWC powołuje się przy tym na unijną dyrektywę 2019/790 w sprawie prawa autorskiego na jednolitym rynku cyfrowym, która daje państwu członkowskim narzędzia do wzmocnienia pozycji autorów. Jak podkreślają sygnatariusze listu, pełna przejrzystość ma umożliwić twórcom skuteczne korzystanie z przysługujących im praw – w tym negocjowanie warunków umów i odrzucanie ryczałtów.

– To jeden z najmocniejszych sygnałów, jakie polski rynek książki otrzymał

od lat. Czytelnicy nie zdają sobie sprawy, jak niewielki ułamek kwoty, którą płacą za książkę, trafia do pisarzy. Dlatego tak ważne jest, by – wzorem minimalnego wynagrodzenia – państwo zagwarantowało próg minimalnego honorarium dla autorów, 10 proc. to nie chciwość, to uczciwość – komentuje pismo Joanna Gierak-Onoszko, prezeska Stowarzyszenia Unia Literacka, polskiej organizacji członkowskiej EWC.

Gierak-Onoszko zwraca też uwagę na aspekt regulacyjny w skali makro: postulaty zawarte w liście EWC mają oparcie w prawie unijnym, co oznacza, że nie chodzi wyłącznie o potrzeby jednego środowiska, ale o kierunek strategiczny całej Unii Europejskiej.

Agata Diduszko-Zyglewska, przewodnicząca Zespołu ds. Pola Literackiego przy ministrze kultury, do której również trafiło pismo, podkreśla, że JCK jest skutecznym narzędziem, które może zatrzymać narastający od lat kryzys na rynku.

– Kryzys ten objawia się zamykaniem małych księgarni, niemożnością wydawania ambitnej literatury, narzucaniem

rabatów sięgających nawet 60 proc. przez największych dystrybutorów. Część wydawnictw przez to sztucznie winduje ceny okładowe, bo musi z góry zakładać gigantyczny upust. Jedyną ceną to koniec tego mechanizmu – uważa.

Diduszko-Zyglewska zapewnia, że projekt ustawy zostanie opublikowany na przełomie kwietnia i maja. Przewiduje on m.in. system raportowania danych przez Główny Urząd Statystyczny, który zapewni autorom i wydawcom wgląd w cały łańcuch dystrybucji – od wydawcy przez dystrybutora aż do sprzedawcy końcowego. Co istotne, ustawa ma objąć zarówno książki drukowane, jak i e-booki.

Rozmówczyni DGP odniosła się też do podnoszonego przez przeciwników ustawy argumentu, że zakaz przeceniania książek podniesie ich ceny.

– W pierwszym roku czy dwóch latach po wprowadzeniu regulacji ceny niektórych tytułów mogą chwilowo wzrosnąć, ale inne od razu staną się. Po dwóch, trzech latach sytuacja się stabilizuje – podkreśla Diduszko-Zyglewska.

EWC wskazuje w liście, że Polska traci po-

nad 100 księgarni rocznie, a ich znikanie to nie tylko problem ekonomiczny. Niezależne księgarnie odgrywa rolę przestrzeni spotkań, wymiany i debaty, szczególnie w mniejszych miejscowościach.

EWC sygnalizuje też, że Polska powinna spojrzeć szerzej – na system wynagrodzeń bibliotecznych (w tym za wypożyczenia cyfrowe) oraz na kwestię wyłączeń dla eksploracji tekstów i danych w dobie dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji. To kwestie, które w perspektywie najbliższych lat mogą decydować o realnych zarobkach pisarzy nie mniej niż cena okładkowa.

Jak pisaliśmy wcześniej, zapowiadany projekt budzi duże wątpliwości części uczestników rynku. Porozumienie Wydawców Książek w liście do MKiDN apelowało o „pogłębienie i uzupełnienie założeń projektu tak, aby odpowiadały pełnej złożoności rynku w dzisiejszych realiach”. Wydawcy podkreślają, że nie można chronić jednego segmentu rynku kosztem innych, nie dbając o fundament, jakim jest poziom czytelnictwa. ©

Choroba psychiczna nie zwalnia z kary za wycinkę drzew

ORZECZENIE

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

W przypadku kar administracyjnych nie bada się zdrowia psychicznego sprawcy. A to oznacza, że choroba psychiczna nie zwalnia z odpowiedzialności za wycinkę drzew bez zezwolenia i zgody sąsiadów. Karę i tak trzeba będzie zapłacić. Takie wnioski płyną z lektury uzasadnienia wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

NSA oddalił skargę A.Z., mieszkanka Legionowa, który odwoływał się od decyzji nakładającej na niego karę za wycinkę ośmiu drzew. Mężczyzna tłumaczył się, że nie pamięta, bo jest chory psychicznie, ale zarówno Wojewódzki Sąd Administracyjny, który orzekł w tej sprawie w I instancji, jak i NSA uznały, że nie ma podstaw, by odstąpić od nałożenia kary.

Przez chorobę nie pamięta wycinki drzew

W skardze kasacyjnej do NSA A.Z. twierdził, że wyrok WSA narusza prawo materialne, bo sąd uznał, że kary administracyj-

ne trzeba nakładać jednakowo na wszystkich, bez uwzględniania okoliczności, które mogłyby usprawiedliwić czyn danego sprawcy.

Skarżący podnosił, że WSA i urzędnicy mieli obowiązek dokładnie wyjaśnić wszystkie okoliczności sprawy. Wskazywał, że już podczas składania wyjaśnień w urzędzie mówił, że leczy się psychiatrycznie i nie pamięta przebiegu zdarzenia, a protokół podpisał czterema krzyżykami. Mimo to urząd miasta nie podjął żadnych działań, żeby zweryfikować jego stan zdrowia i wpływ choroby na zachowanie, a ustalenia dotyczące wycinki drzew opierał tylko na informacjach z oględzin, ignorując fakt, że A.Z. nie pamiętał zdarzenia.

Skarżący tłumaczył, że WSA co prawda zauważył, że stan zdrowia ma znaczenie przy wymierzaniu kary, ale przyjął, że A.Z. nie udowodnił, że jest chory psychicznie, gdyż przedstawione przez niego zaświadczenie nie było orzeczeniem sądu w sprawie ubezwłasnowolnienia ani nie stwierdzało niepełności.

W skardze kasacyjnej A.Z. zaznaczał, że najważniejszym celem kar administracyjnych jest funkcja prewencyjna. Osoby, które muszą przestrzegać przepisów, powinny wiedzieć, że jeśli ich nie dopełnią, grozi im konkretna kara. W przeciwnym razie karanie nie spełnia swojej roli i nie zapobiega kolejnym naruszeniom. W związku z tym A.Z. domagał się uchylecia wyroku WSA w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez sąd I instancji.

Wina się nie liczy

NSA oddalił skargę mieszkanki Legionowa. Uzasadnił to tym, że odpowiedzialność administracyjna za wycinkę drzew bez zezwolenia nie opiera się na zasadzie winy, lecz ma charakter obiektywny. Podstawą nałożenia kary administracyjnej jest samo działanie bezprawne, czyli brak uprzedniego zezwolenia na usunięcie drzew oraz brak zgody sąsiada, jeśli wymaga tego prawo. W takim wypadku nie bada się stopnia winy ani innych okoliczności, które mogłyby wyłączyć

odpowiedzialność. Jasno wynika to z przepisów ustawy o ochronie przyrody (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 13 ze zm.), ogólnych zasad prawa administracyjnego oraz z orzecznictwa sądów administracyjnych (np. wyrok NSA z 26 lutego 2019 r., sygn. akt II OSK 907/17).

Sąd zaznaczył, że wystarczy stwierdzenie związku między działaniem osoby a wycięciem drzew, by ponosiła ona odpowiedzialność administracyjną. Ponieważ odpowiedzialność jest zobiektywizowana, nie ma znaczenia, czy właściciel wycinał drzewa sam, czy zlecił to komuś innemu, ani czy wiedział o potrzebie zezwolenia czy zgody. W tym konkretnym wypadku liczy się tylko bezprawne działanie (wyrok NSA z 29 listopada 2022 r., sygn. akt III OSK 6300/21).

NSA stwierdził, że z 14 drzew usuniętych bez zgody posiadaczy osiem wymagało zezwolenia. Wycinki dokonał A.Z., działając samodzielnie i bez zgody współwłaścicieli. Odpowiedzialność administracyjna powstaje, gdy istnieje związek między działaniem

osoby a wycinką. W tym przypadku A.Z. faktycznie usunął drzewa, a twierdzenia o rzekomym zleceniu sprzed lat nie zostały potwierdzone, jak również obecni właściciele oświadczyli, że nigdy nie dawali mu zgody ani zlecenia.

Zdrowie psychiczne nie wpływa na sankcję

NSA odniósł się też do prośby A.Z. o łagodniejsze potraktowanie ze względu na jego chorobę psychiczną. Zdaniem sądu choroba nie wyłącza jego odpowiedzialności za wycinkę drzew bez zezwolenia i bez zgody posiadaczy nieruchomości. Z przedstawionego zaświadczenia lekarskiego wynika co prawda, że A.Z. leczy zaburzenia urojeniowe o podłożu organicznym, podobne do schizofrenii, ale samo istnienie choroby psychicznej nie stanowi podstawy do odstąpienia od nałożenia kary administracyjnej.

Według NSA reżim odpowiedzialności przewidziany w ustawie o ochronie przyrody nie zależy od stopnia winy ani od subiektywnej oceny sprawcy co do przebiegu zdarzeń.

Samo występowanie zaburzeń psychicznych ani deklarowany przez skarżącego brak pamięci co do własnych działań nie niweczą skutków prawnych podjętych czynności ani nie zwalniają z obowiązku poniesienia konsekwencji wynikających z prawa. Przyjęcie odwrotnego stanowiska prowadziłoby do nieuzasadnionego wyłączenia stosowania sankcji administracyjnych.

W efekcie stan zdrowia A.Z. nie jest okolicznością, która mogłaby uzasadnić odstąpienie od wymierzenia kary, zwłaszcza że brak jest orzeczenia właściwego sądu w zakresie zdolności do czynności prawnych, a ustalenia faktyczne pozwalają przypisać A.Z. sprawstwo naruszenia. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 17 marca 2026 r., sygn. akt III OSK 1249/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Problemy prezydenta z jawnością

TRANSPARENTNOŚĆ Kancelaria głowy państwa nie chce ujawnić, czy i ewentualnie kto doradzał prezydentowi przy podejmowaniu decyzji w kluczowych dla funkcjonowania państwa kwestiach

Małgorzata Kryszkiewicz
malgorzata.kryszkiewicz@
infor.pl

Opinie i analizy sporządzone na potrzeby prezydenta mają charakter dokumentów wewnętrznych i jako takie nie podlegają ujawnieniu w trybie dostępu do informacji publicznej. To argument, którym zasłania się Kancelaria Prezydenta RP, nie udzielając odpowiedzi na pytania dotyczące tego, kto doradzał głowie państwa w związku z rządowym projektem ustawy o Finansowym Instrumencie Zwiększenia Bezpieczeństwa SAFE oraz w kwestii złożenia ślubowania przez sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Karol Nawrocki nie chce również udostępnić skanów dokumentów, jakie powstały na jego zlecenie i które miały mu pomóc podjąć decyzję we wskazanych kwestiach.

Prezentowane przez obecnego prezydenta podejście do kwestii jawności nie zaskakuje, jest to raczej kontynuacja linii rozpoczętej przez jego poprzedników na tym stanowisku, a zwłaszcza przez Bronisława Komorowskiego, który także nie chciał pokazać ekspertyz przygotowanych dla niego w sprawie ustawy, która zmieniała zasady wnoszenia składek do Otwartych Funduszy Emerytalnych – przypomina Krzysztof Izdebski, ekspert Forum Idei Fundacji im. Stefana Batorego. Jednocześnie przyznaje, że niepokojące jest to, jak szybko zmienia się podejście polityków do kwestii transparentności życia publicznego po tym, jak zostaną już wybrani na stanowiska, o które się ubiegali.

Często bywa tak, że w trakcie wyborów głośną oni hasła zwiększenia jawności, a gdy już zostaną wybrani to zaraz okazuje się, że bardzo strzegą tajemnic funkcjonowania urzędu, jaki objęli – zauważa ekspert. I dodaje, że takie postępowanie z całą pewnością nie służy budowaniu dobrych relacji między organami państwowymi a obywatelami.

Argumenty prezydenta

O to, czy prezydent bądź jego kancelaria w 2025 r. i 2026 r. zlecała lub przygotowywała opinie prawne lub analizy dotyczące złożenia ślubowania przez sędziów TK, zapytała jed-

na z czytelniczek DGP. Jeżeli odpowiedź na tak postawione pytanie byłaby pozytywna, prosiła również o podanie, kiedy to było, kto był autorem takich dokumentów oraz wniosowała o załączenie ich skanów.

„Odnosząc się do opracowań wewnętrznych, uprzejmie informuję, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Kierownictwo Kancelarii Prezydenta RP na bieżąco konsultują się z pracownikami i współpracownikami w kwestiach związanych z wykonywaniem przez urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej konstytucyjnych i ustawowych prerogatyw. Tak jest i w sprawach wskazanych we wniosku” – wskazała w odpowiedzi na wniosek czytelniczki Magdalena Wierzbicka z KP. I dodała, że opracowywane w tym celu dokumenty, stanowią głos w dyskusji, nie mają znaczenia rozstrzygającego, stąd są dokumentami roboczymi, wewnętrznymi, nie stanowiącymi informacji publicznej w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902 ze zm.; dalej: u.d.i.p.).

To nie pierwszy raz, kiedy KP nie chce udzielić informacji, wskazując, że przygotowane na potrzeby głowy państwa dokumenty mają charakter dokumentów wewnętrznych. Tak samo było w przypadku innej czytelniczki DGP, która z kolei pytała, czy zlecane lub sporządzane były opinie lub analizy (np. prawne, ekonomiczne) w związku z rządowym projektem ustawy o Finansowym Instrumencie Zwiększenia Bezpieczeństwa SAFE. W przypadku pozytywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie wniosowała o udostępnienie tego typu dokumentów oraz podanie, kto jest ich autorem.

Wniosek czytelniczki nie został jednak rozpatrzony zgodnie z jej życzeniem. KP przyznała jedynie, że w „toku prac nad projektem ustawy o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych” sporządzona była analiza stanowiąca głos w dyskusji nad rozwiązaniami przewidzianymi w ustawie”. Jednocześnie jednak zastrzegła, że analiza taka stanowi dokument wewnętrzny, który – zgodnie z utrwalonym

orzecnictwem sądów administracyjnych – nie podlega udostępnieniu w trybie dostępu do informacji publicznej. W piśmie stanowiącym odpowiedź na wniosek czytelniczki powołano się na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13 marca 2026 r. (sygn. akt III OSK 1581/25), w którym stwierdzono, że „ustawa o dostępie do informacji publicznej daje prawo do uzyskania informacji o sprawach publicznych, nie przyznaje jednak uprawnień do otrzymania każdej informacji będącej w posiadaniu adresata wniosku”. NSA stwierdził wówczas, że nie wszystkie działania podmiotów, które konstytucja wskazuje w art. 61 ust. 1 jako zobowiązane do udzielania informacji publicznej, są związane z powstaniem informacji publicznej. „Konsekwencją przyjęcia takiego poglądu jest też uznanie, że część dokumentów służących jedynie potrzebom podmiotu zobowiązanego, pomimo że związana jest z jego działalnością, nie jest informacją publiczną i nie podlega ujawnieniu (dokumenty wewnętrzne)” – podkreślił NSA.

Biorąc pod uwagę powyższe, KP podkreśliła, że z utrwalonego orzecznictwa wynika, że nie wszystkie materiały powstające w toku działalności organów władzy publicznej stanowią informację publiczną podlegającą udostępnieniu. „W szczególności dotyczy to dokumentów o charakterze wewnętrznym, które służą wyłącznie potrzebom podmiotu zobowiązanego i mają charakter roboczy. Konsekwencją powyższego jest uznanie, że tego rodzaju materiały, mimo ich związku z działalnością organu, nie podlegają udostępnieniu w trybie dostępu do informacji publicznej” – wskazano w odpowiedzi na wniosek czytelniczki.

Wygląda na to, że KP bardzo wybiórczo podchodzi do orzecznictwa sądów administracyjnych – zauważa w rozmowie z DGP Szymon Osowski, prezes zarządu Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska. Jak bowiem podkreśla, jeśli chodzi o dostęp do informacji publicznej to prawda jest taka, że zawsze można znaleźć jakieś orzeczenie, które akurat będzie pasowało danemu organowi i będzie stanowi-

ło dla niego wymówkę, aby informacji nie udostępnić.

Standard międzynarodowy

Jednocześnie Szymon Osowski – podobnie jak Krzysztof Izdebski – wraca do sprawy sprzed 15 lat, kiedy KP również nie chciała ujawnić sporządzonych na użytek ówczesnego prezydenta Bronisława Komorowskiego ekspertyz i opinii, których przygotowanie zlecił przed podjęciem decyzji o podpisaniu ustawy, która zmieniała zasady wnoszenia składek do Otwartych Funduszy Emerytalnych. Sprawa zawędrowała aż do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który w 2012 r. oddalił skargę Kancelarii Prezydenta na niekorzystny dla niej wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie (sygn. akt I OSK 2130/11).

Jednocześnie jednak NSA podzielił ekspertyzy na te, które powstały w związku z toczącym się procesem legislacyjnym i które bezwzględnie muszą być ujawniane i te, które takiego związku nie mają i tym samym mają charakter dokumentu wewnętrznego. Te z kolei, zdaniem NSA, nie stanowią informacji publicznej – tłumaczy Osowski. Zaraz jednak dodaje, że wykreowanie przez polskie sądy administracyjne pojęcie dokumentu wewnętrznego, który nie musi być ujawniany w drodze dostępu do informacji publicznej, doprowadziło do tego, że Polska przegrała w Europejskim Trybunale Praw Człowieka sprawę o dostęp do kalendara spotkania Julii Przyłębskiej, ówczesnej prezes Trybunału Konstytucyjnego (skarga nr 10103/20). NSA w wyroku z 18 czerwca 2019 r. (sygn. akt I OSK 2893/18) twierdził bowiem, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem krajowym kalendarz spotkań jest dokumentem wewnętrznym, który nie odnosi się do publicznej sfery działalności Trybunału Konstytucyjnego.

Zgodnie ze standardem międzynarodowym dokumenty nie muszą być ujawniane, gdy trwa proces podejmowania decyzji. Gdy np. prezydent zastanawia się, czy daną ustawę zawetować, czy nie, to nie musi ujawniać ekspertów czy opinii, które mają mu pomóc podjąć decyzję. Natomiast później, gdy już decyzja zostanie podjęta, dokumenty te powinny być jawne. Tymczasem na gruncie polskiego orzecznictwa sytuacja wygląda inaczej – zakwalifikowa-

„Dokument wewnętrzny”

w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego

§ Fragmenty uzasadnienia wyroku NSA z 21 czerwca 2012 r., sygn. akt I OSK 666/12

„W orzecznictwie sądów administracyjnych wyrażany był pogląd, że organom władzy publicznej niezbędna jest możliwość podejmowania decyzji dopiero po zebraniu zasobu niezbędnych informacji, uzgodnieniu stanowisk i przeanalizowaniu kilku możliwych wariantów danego rozstrzygnięcia. Dlatego od «dokumentów urzędowych» (...) odróżnia się «dokumenty wewnętrzne» służące wprawdzie realizacji jakiegoś zadania publicznego, ale nie przesądzające o kierunkach działania organu. Dokumenty takie służą wymianie informacji, zgromadzeniu niezbędnych materiałów, uzgodnieniu poglądów i stanowisk. Mogą mieć dowolną formę, nie są wiążące co do sposobu załatwienia sprawy, nie są w związku z tym wyrazem stanowiska organu, nie stanowią więc informacji publicznej”.

© ER

nie jakiegoś dokumentu jako wewnętrznego całkowicie wyłączając jego jawność – tłumaczy Szymon Osowski. Jego zdaniem taka interpretacja może być sprzeczna z art. 61 konstytucji, który stanowi o prawie dostępu do informacji publicznej.

Przepis ten mówi o dostępie do dokumentów, bez względu na to, jaki jest ich charakter – tłumaczy nasz rozmówca. Dlatego też jego zdaniem wszystkie dokumenty zamawiane w ramach toczących się procesów legislacyjnych powinny być nie tylko udostępniane na wniosek obywatela składany w trybie dostępu do informacji publicznej, ale także publikowane online na stronie organu, który zleca ich przygotowanie. Tak zresztą jest w przypadku procesów legislacyjnych toczących się w Sejmie i Senacie – na stronach tych organów można się zapoznać nie tylko z opiniami przygotowanymi przez senackich czy sejmowych legislatorów, ale także tymi, które są sporządzane przez zewnętrznych ekspertów na zlecenie poszczególnych posłów.

Niemal pewna wygrana w sądzie

Niezrozumiały wydaje się również opór KP przed ujawnieniem imion i nazwisk osób, które przygotowały opinie na zlecenie głowy państwa. Tak samo było w przypadku dokumentów przygotowywanych dla Bronisława Komorowskiego, którego kancelaria też nie chciała poinformować, kto przygotował ekspertyzę i opinie w sprawie OFE. Sprawa trafiła do sądów, które ostatecznie uznały, że tego typu dane stanowią informację publiczną (wyrok WSA w Warszawie z 11 października 2017 r., sygn. akt II SAB/Wa 175/17 oraz

wyrok NSA z 2 lipca 2018 r., sygn. akt I OSK 233/18).

Biorąc pod uwagę powyższe, zaryzykuję tezę, że jeżeli osoba, której Kancelaria Prezydenta nie udostępniła ekspertyzy dotyczącej projektu wdrażającego SAFE i nie wskazała, kto był jej autorem, postanowiła walczyć w sądzie, to zapewne by tę walkę wygrała – kwituje prezes Watchdog Polska.

Podobnego zdania jest Krzysztof Izdebski.

O ile w przypadku żądania skanów zleczanych przez prezydenta analiz i opinii może się zdarzyć, że skarżący trafi na skład, który w sposób konserwatywny podejrze do pojęcia „dokumentu wewnętrznego” i przyzna głowie państwa rację, o tyle w przypadku informacji na temat tego, kto był autorem tego typu dokumentów, skarżący nie powinien mieć problemu z wygraniem sprawy – uważa ekspert. Jak bowiem dodaje tego typu informacje są bezpośrednio związane z działalnością KP i mogą się również wiązać z wydatkowaniem pieniędzy publicznych. Jednocześnie nasz rozmówca podkreśla, że mamy coraz większy problem z pojęciem „dokumentu wewnętrznego”.

Jeżeli bowiem jakiś dokument zostanie uznany za wewnętrzny, to zyskuje on większą ochronę przed ujawnieniem niż informacja niejawną. Ta ostatnia bowiem z czasem może zostać ujawniona, natomiast dokument wewnętrzny na zawsze pozostanie dokumentem wewnętrznym, co oznacza, że – zgodnie z orzecznictwem sądów administracyjnych – nigdy nie będzie musiał zostać ujawniony – mówi Izdebski. Dlatego też, zdaniem naszego rozmówcy, kwestią tą powinien się zająć ustawodawca. ©

Usługi wsparcia w miejscu zamieszkania to nasz priorytet

WYWIAD Katarzyna Nowakowska: Przywracamy sprawiedliwość społeczną w zasadach odpłatności za dom pomocy społecznej. Osoby niepełnoletnie nie będą płacić za pobyt rodziców lub dziadków w tej placówce

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) rozpoczęło właśnie konsultacje projektu nowelizacji ustawy o pomocy społecznej. Jednym z najważniejszych celów reformy jest deinstytucjonalizacja – wzmocnienie usług i wsparcia świadczonego osobom starszym i seniorom w lokalnym środowisku. Jego osiągnięcie ma być możliwe dzięki zmianom obejmującym m.in. mieszkalnictwo. Na czym one będą polegać?

Projekt ustawy porządkuje zasady działania mieszkań treningowych oraz wspomaganych, a także wprowadza między nimi wyraźne różnice. Mieszkania treningowe mają być przeznaczone do pobytu krótkoterminowego – specjalnie nie wskazujemy w przepisach, ile będzie on trwał, bo to indywidualna sprawa. Osoby korzystające z tej formy wsparcia będą uczyć się w nich kompetencji i umiejętności potrzebnych do prowadzenia samodzielnego życia. Natomiast mieszkania wspomagane będą służyć pobytowi długoterminowemu. Chcemy utworzyć je na osoby z największą potrzebą wsparcia, aby były alternatywą dla umieszczenia w domu pomocy społecznej. Dlatego likwidujemy bariery występujące obecnie w przepisach, takie jak brak możliwości udzielania w takim mieszkaniu wsparcia całodobowego. Ponadto osoba kierowana do mieszkania wspomagane będzie miała możliwość zawarcia umowy najmu. Dla wielu osób mieszkanie wspomagane będzie mogło stać się docelowym miejscem zamieszkania.

Aby mieszkania wspomagane mogły odgrywać większą rolę w systemie wsparcia, musi być ich z pewnością więcej niż dotychczas. Czy w związku z tym będą przewidziane dla samorządów jakieś dodatkowe środki na ich tworzenie?

Te środki już są i będą dalej dostępne w ramach Funduszu Dopłat, realizowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. To właśnie z tego źródła samorządy mogą starać się o pieniądze na tworzenie

i modernizację zarówno mieszkań wspomaganych, jak i treningowych. Problem w tym, że dzisiaj robią to niezmiernie rzadko.

Dlaczego?

Tak jak wspominałam, obowiązujące przepisy nie zachęcają do tworzenia mieszkań treningowych i wspomaganych, dlatego liczymy, że po usunięciu tkwiących w nich barier zainteresowanie środkami z Funduszu Dopłat będzie większe.

Projekt ma wprowadzić też zmiany w kierowaniu osób wymagających całodobowej opieki do domów pomocy społecznej. Zgodnie z nimi najpierw ma im być udzielane wsparcie w formie usług opiekuńczych, specjalistycznych usług opiekuńczych lub pobytu w mieszkaniu wspomagany. Dopiero gdy takiej osobie nie będzie można w ten sposób zapewnić wsparcia, będzie kierowana do DPS. Czemu ma służyć takie rozwiązanie?

Stale wsparcie w środowisku dla seniorów i osób z niepełnosprawnością to jeden z najważniejszych celów, na których osiągnięciu nam zależy dzięki tej nowelizacji ustawy. Jako ustawodawca wskazujemy w ten sposób, co jest dla nas priorytetowe, czyli najpierw oferowanie przez gminę różnych form wsparcia w miejscu zamieszkania, a dopiero później, gdy nie ma innej możliwości, umieszczenie w DPS. Jednocześnie nowe przepisy będą przewidywać, że w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia będzie dopuszczalne skierowanie osoby do DPS w trybie pilnym, przed wyczerpaniem form wsparcia w środowisku lokalnym.

A czy nastąpią jakieś zmiany w przepisach regulujących wnoszenie odpłatności za DPS?

Tak. Przywracamy sprawiedliwość społeczną w tym obszarze za pośrednictwem trzech konkretnych zmian w przepisach.

Jakich?

Doprecyzowujemy przepisy wskazujące, kto jest zobowiązany do współfinansowania pobytu osoby w DPS. Po pierwsze, wy-

szamy z tego katalogu osoby niepełnoletnie, tak aby dzieci nie musiały płacić za pobyt w DPS rodziców i dziadków. Przypuszczam, że nie taka była intencja ustawodawcy, gdy tworzone były przepisy ustawy, natomiast praktyka pokazała, że bywa różnie. Dlatego pojawi się w nich zastrzeżenie, że do płatności będą zobowiązane osoby pełnoletnie. Po drugie, obligatoryjnie zwolnione będą z odpłatności również osoby, które na podstawie dokumentów wykażą w ośrodku pomocy społecznej, że ich rodzic, dziadek dopuścił się wobec nich zaniechania lub przemocy. Dziś – bez wyroku sądu – ta decyzja o ewentualnym zwolnieniu należy do ośrodka pomocy społecznej.

A trzecia zmiana?

Będzie ona dotyczyć osób, które podpisały umowę dożywocia i w zamian za mieszkanie zobowiązały się do opieki nad seniorem do końca życia. Jeśli jednak okaże się, że wymaga on umieszczenia w DPS, taka osoba będzie zobowiązana do wnoszenia odpłatności za jego pobyt w tej placówce. Płacić będzie musiała też osoba, która przejęła nieruchomość w ciągu 10 lat przed tym, jak senior trafił do DPS. Dochodzą do nas informacje o oszustwach polegających na przejmowaniu mieszkań od osób starszych i chcemy, aby była grupą szczególnie chronioną przed takimi nadużyciami.

Projekt nowelizacji wprowadza też nową formę wsparcia – streetworking. Na czym ona będzie polegać?

Streetworking jest już dziś świadczony – również przez organizacje pozarządowe – i w naszej ocenie wymaga on uregulowania na gruncie przepisów ustawowych, określających jego standard. Zaproponowana w projekcie definicja zakłada, że streetworking ma być wsparciem adresowanym do osób zagrożonych lub doświadczających wykluczenia społecznego w miejscu ich pobytu. Będzie obejmować działania służące poprawie ich sytuacji życiowej i rozwiązywaniu problemów socjalnych i zdrowotnych.



Katarzyna Nowakowska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Czyli będzie on skierowany do osób w kryzysie bezdomności?

Tak, w dużym stopniu, ale nie tylko, bo nie chcemy streetworkingu ograniczać do tej jednej grupy osób.

Zmiany czekają też ośrodki interwencji kryzysowej. Czemu będą dotyczyły?

Po pierwsze, projekt ustawy określa kwalifikacje, jakie musi posiadać osoba świadcząca interwencję kryzysową. Co więcej, będą one określone również w przypadku osób, które zajmują się udzielaniem poradnictwa rodzinnego, psychologicznego i prawnego. Ponadto w nowych przepisach jest zawarta delegacja ustawy do wydania dwóch rozporządzeń. Pierwsze będzie dotyczyło interwencji kryzysowej, a drugie – poradnictwa specjalistycznego. Zależy nam bowiem na profesjonalizacji, standaryzacji oraz upowszechnieniu tych dwóch usług, które są realizowane w ramach ustawy o pomocy społecznej, ale nie zostały przez 22 lata nie zostały one ani dostatecznie opisane, ani zestandaryzowane. Trzeba tu dodać, że chociaż są zadaniem własnym, to realizowane są tylko przez 40 proc. powiatów. Być może spowodowane to jest właśnie brakiem standardów ogólnopolskich w tym zakresie.

A czy na jakieś zmiany mogą liczyć pracownicy jednostek pomocy społecznej?

Rozszerzamy prawo do korzystać z superwizji, bo teraz przysługuje ona tylko pracownikom socjalnym, a będzie ona do-

stępna również dla innych pracowników jednostek organizacyjnych pomocy społecznej – w tym ich kierowników, z wyłączeniem osób zatrudnionych na stanowiskach administracyjnych oraz obsługi. W przypadku pracowników socjalnych projekt ustawy porządkuje przepisy regulujące stopnie awansu zawodowego. Dodany będzie też przepis wskazujący, że podwyżka należąca pracownikowi socjalnemu po awansie na wyższy stopień zawodowy ma być dokonana nie później niż w następnym miesiącu. Teraz termin podwyżki nie jest uregulowany i zdarza się, że otrzymuje ją po kilku miesiącach. Ponadto dyskutujemy też o innych zmianach, które miałyby objąć pracowników socjalnych.

Jakich?

Są one związane z uprawnieniami pracowniczymi, np. dodatkowymi urlopami czy podwyższeniem dodatku terenowego dla pracowników socjalnych. Jednak w związku z tym, że prawa do pewnych dodatkowych uprawnień nie mają pracownicy socjalni zatrudnieni w domach pomocy społecznej czy środowiskowych domach samopomocy, chcemy do tych propozycji podejść bardziej kompleksowo. Dlatego w tym projekcie propozycje rozszerzające uprawnienia pracownicze nie są uwzględnione. Nad propozycją takich zmian pracujemy dalej w resorcie.

Nowelizacja przepisów ustawy ma również uprościć dostęp do niektórych form pomocy. W jaki sposób?

Chodzi o wywiad środowiskowy, którego przeprowadzenie poprzedza wydanie decyzji zarówno w przypadku przyznania świadczeń pieniężnych, jak i niepieniężnych. Projekt zakłada wprowadzenie przepisu, który będzie wyłączał konieczność jego sporządzenia w przypadku trzech świadczeń: przyznania usług w dzielnym domu pomocy, klubie samopomocy oraz klubie samopomocy dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Do ich uzyskania wystarczające będzie oświadczenie o potrzebie korzystania z usług takiej placówki oraz zaświadczenie lekarskie potwierdzające zasadność skierowania.

Projekt ustawy koncentruje się na zmianach obejmujących wsparcie w formie usług. Tymczasem jeszcze w ubiegłym roku MRPiPS zapowiadało zmianę przepisów dotyczących kryterium dochodowego, które miałyby być waloryzowane co roku, a nie tak jak jest obecnie, co trzy lata. Jednak tej propozycji nie ma w tym projekcie. Czy to oznacza, że z niej zrezygnowano?

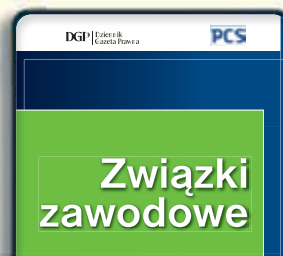
Nie. Zmiana związana z waloryzacją kryterium dochodowego znajduje się w innym projekcie nowelizacji ustawy o pomocy społecznej, który został w ubiegłym roku wysłany do zespołu programowania prac rządu. Przy czym do tej pory nie zapadła decyzja w jego sprawie i nie został wpisany do wykazu prac legislacyjnych rządu. Dodam jeszcze, że jesienią 2025 r. MRPiPS zgłosiło tę zmianę przepisów na liście priorytetów realizowanych przez rząd i liczymy, że przyspieszy to prowadzenie nad nim kolejnych prac legislacyjnych.

Wracając jeszcze do bieżącego projektu, na koniec zapytam o harmonogram prac. Kiedy jest planowane jego przyjęcie przez rząd i skierowanie do prac parlamentarnych?

Zakładamy, że konsultacje projektu ustawy potrwać do końca kwietnia. Potem będzie nas czekać odniesienie się do zgłoszonych w ich trakcie uwag oraz wprowadzanie zmian w projekcie. Chcielibyśmy, aby jeszcze przed wakacjami został przekazany na Stały Komitet Rady Ministrów, a potem przyjęty przez rząd. W efekcie jesienią projekt mógłby trafić do Sejmu. ©

Rozmawiała Michalina Topolewska

Praktyczny przewodnik po przepisach dotyczących związków zawodowych



**Pobierz
bezpłatnie e-book**
Związki zawodowe
– ponad 140 pytań i odpowiedzi



Pobierz

Splaszczanie płac będzie postępować

WYNAGRODZENIA Wojna na Bliskim Wschodzie nie tylko wpływa na ceny surowców, lecz także może stanowić **wyzwanie przy ustaleniu stawki minimalnego wynagrodzenia**, która będzie obowiązywała w 2027 r.

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Już niedługo związki zawodowe oraz organizacje pracodawców rozpoczną negocjacje w sprawie minimalnego wynagrodzenia obowiązującego od stycznia 2027 r. To, czy uda się przebić kwotę 5 tys. zł, i jak bardzo, będzie zależało od wskaźników makroekonomicznych, na podstawie których co roku waloryzowana jest stawka, która w tym roku wynosi 4806 zł. Mowa przede wszystkim o inflacji oraz wzroście gospodarczym. Kluczowe wskaźniki makroekonomiczne mają być przedstawione do 10 maja.

Niepewne prognozy

– Ze względu na trwającą wojnę na Bliskim Wschodzie ich wypracowanie będzie jednak niezwykle trudne. Nie wiemy bowiem, jak długo wojna potrwa, a tym samym, co będzie dalej działało się z cenami paliw, które są jednym z najbardziej czułych wskaźników inflacyjnych – zauważa Norbert Kusiak, dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej, sekretarz prezydium Rady Dialogu Społecznego, Ogólnopol-

skie Porozumienie Związków Zawodowych.

Do tego, jak zaznacza, istnieje ryzyko, że ustalone prognozy mogą się zmienić nie tylko przed 15 lipca, czyli przed uzgodnieniem stawek w ramach Rady Dialogu Społecznego, ale też przed ogłoszeniem wysokości minimalnego wynagrodzenia w drodze rozporządzenia przez Radę Ministrów w Dzienniku Ustaw, jeśli do wypracowania stanowiska nie dojdzie, co z kolei powinno mieć miejsce do 15 września.

A już wiadomo, że o wspólną propozycję pracowników i pracodawców będzie trudno. Przede wszystkim dlatego, że pracodawcy, borykający się z rosnącymi kosztami działalności, będą dążyć do minimalnego wzrostu, czyli o wskaźnik inflacji, jak miało to miejsce w 2026 r. Z kolei związki zawodowe oczekują większej podwyżki.

– Co roku słyszymy, że nie ma pieniędzy w budżecie na wzrost pensji minimalnej, a do tego, że duża podwyżka przełoży się na masowe zwolnienia i upadłości firm. Przeszłość pokazuje, że

nawet gdy były dwucyfrowe wzrosty stawki, czarny scenariusz się nie potwierdził – tłumaczy Norbert Kusiak, dodając, że większy wzrost stawki minimalnej pobudza popyt konsumpcyjny, co jest nam w obecnej sytuacji bardzo potrzebne.

Spór o płace

Zdaniem Mariusza Zielonki, głównego ekonomisty Konfederacji Lewiatan, z ekonomicznego punktu widzenia nie ma uzasadnienia dla wysokich wzrostów minimalnego wynagrodzenia. Przypomina on jednak, że szykuje się rok wyborczy, który może skłaniać rządzących do ulegania presji ze strony obywateli.

Niezależnie od tego ekspert spodziewa się natomiast utrwalenia trendu z ostatnich lat, dotyczącego splaszczania struktury wynagrodzeń w kraju, czyli zjawiska polegającego na zbliżaniu się poziomu płac pracowników o niskich kwalifikacjach do zarobków pracowników o wyższych kwalifikacjach. Wzrost płacy minimalnej nie jest bowiem w pełni kompensowany

podwyżkami dla wykwalifikowanej kadry, bo na to brakuje pieniędzy nie tylko w sektorze prywatnym, ale też publicznym.

– Dziś sama administracja ma kłopot z wypełnieniem obietnic w zakresie podwyżek. Aby widelki się rozjeżdżały, płaca minimalna musi rosnąć dużo wolniej niż przeciętne wynagrodzenie – wyjaśnia Mariusz Zielonka.

Pracownicy uciekają nie tylko z urzędów, ale też ze szkół, zwłaszcza branżowych, bo przy swoich kwalifikacjach w firmach mogą zarobić więcej.

Z kolei w sektorze prywatnym wiele zależy od branży. Przedsiębiorcy z branży transportowej mówią wprost, że nie są w stanie zaproponować podwyżek, a tym samym obsadzić wolnych wakatów. Przeszkodą są wysokie koszty działalności i niskie marże, na jakich operują przewoźnicy. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Związek Pracodawców „Transport i Logistyka Polska” oraz etransport.pl, tylko 23,6 proc. firm radzi sobie z niedoborem kierowców, zwiększając pensje. Pozostałe wolały zrezygnować ze zleceń. W ten sposób postępuje 52,8 proc. firm.

Problemy rynku

Jak wynika z danych GUS, dynamika wzrostu prze-

ciętych wynagrodzeń w Polsce hamuje. W lutym 2026 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wzrosło o 6,1 proc. rok do roku, wobec 7,9 proc. w roku poprzednim.

Wskutek tego sektor publiczny ma coraz większe trudności z obsadzeniem wakatów. Mowa zwłaszcza o samorządach. Tu splaszczanie wynagrodzeń widać na większą skalę. Do tego zarobki specjalistów pracujących w urzędach różnią się znacząco od zarobków osób na podobnym stanowisku w sektorze prywatnym. Dlatego następuje odpływ pracowników z administracji do prywatnych przedsiębiorstw. Widać to na przykładzie specjalistów od zamówień publicznych i informatyki, zwłaszcza w przypadku większych miast. Ekspert podkreśla natomiast, że to sektor publiczny będzie grał pierwsze skrzypce w czasie ewentualnych zagrożeń geopolitycznych. Dlatego tak ważne jest zadbanie o tę grupę pracowników.

Dlatego związki zawodowe zapowiedziały, że na etapie prac nad nową ustawą o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, wdrażającą unijną dyrektywę 2022/2041, zamierzają zrobić wszyst-

ko, by z projektu ustawy wyłączyć premie i dodatki funkcyjne, które dziś sztucznie zawyżają wynagrodzenia w sferze publicznej. Na razie projekt przewidujący podniesienie płacy minimalnej do poziomu 55 proc. przeciętnego wynagrodzenia zakłada stopniowe ich wyłączenie.

Szymon Piechowiak, rzecznik prasowy, zastępca dyrektora w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, przyznaje, że fluktuacja kadr jest procesem obserwowanym na rynku pracy, w tym w obszarze budownictwa drogowego.

– Niektórzy doświadczeni pracownicy wraz z wiekiem częściej poszukują stabilizacji i komfortowych warunków pracy, a to z kolei powoduje zmiany w kierunku pracy biurowej, również w administracji publicznej. Nie wiążemy jednak kwestii zmian płacy minimalnej z fluktuacją pracowników z GDDKiA i do GDDKiA. W przypadku liczby wakatów fluktuacja jest zmienna i wynika z wielu czynników – dodaje. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Aktu małżeństwa nie można administracyjnie sprostować, powołując się na błąd

ORZECZENIE

Michał Culepa
dgp@infor.pl

W trybie administracyjnym nie jest dozwolone sprostowanie aktu małżeństwa, nawet jeśli urzędnik powoła się na błąd oświadczenia woli odnośnie do wyboru nazwiska przy zawieraniu związku małżeńskiego. Taką zmianę można przeprowadzić tylko przed sądem powszechnym.

Tak orzekł NSA. Początkiem sprawy był wniosek o sprostowanie aktu małżeństwa, jaki złożyła pani H.W. Chodziło o zmianę nazwiska – opuszczenie ostatniego członu i pozostawienie jedynie nazwiska H. Kobieta twier-

dziła, że, co prawda, przy zawieraniu małżeństwa (co miało miejsce prawie 11 lat temu) wybrała nazwisko H.W., ale uczyniła to pod wpływem błędnie co do treści czynności prawnej, określonej w art. 84 par. 1 kodeksu cywilnego. Była przekonana, że będzie mogła zmienić nazwisko także w paszporcie i bezproblemowo funkcjonować pod nowym nazwiskiem również w Polsce. Tymczasem okazało się, że zmiana nazwiska w posiadanym paszporcie jest niewykonalna. W związku z tym możliwe jest uzyskanie karty pobytu tylko na dotychczasowe nazwisko H. (noszone przed zawarciem mał-

żeństwa). To z kolei powoduje problemy, gdyż pani H.W. jest wpisana w aktach stanu cywilnego pod zmienionym nazwiskiem, a dokumenty ma na nazwisko dotychczasowe.

Kierownik urzędu stanu cywilnego, do którego trafiło podanie w tej sprawie, odmówił jednak sprostowania aktu małżeństwa. Odwołanie do wojewody również nie przyniosło efektów, podobnie jak sprawa przed sądami administracyjnymi. Najpierw poznański WSA oddalił skargę. Wskazał, że zgodnie z art. 35 ust. 1 prawa o aktach stanu cywilnego (dalej: p.a.s.c.) akt stanu cywilnego podlega spro-

stawieniu przez kierownika urzędu stanu cywilnego, który go sporządził, jeśli zawiera dane niezgodne z danymi zawartymi w aktach zbiorowych rejestracji stanu cywilnego lub z innymi aktami stanu cywilnego, pod warunkiem że stwierdzają one zdarzenie w rzeczywistości i dotyczą osoby lub jej wstępnych. Sprostowanie może też nastąpić na podstawie zagranicznego aktu, który zawiera dane podlegające sprostowaniu.

Tymczasem wnioskodawczyni żądała sprostowania aktu małżeństwa z powodu uchylenia się od skutków prawnych błędnego – w jej ocenie – oświadczenia woli.

W trybie przewidzianym w przepisach art. 35 p.a.s.c. takie sprostowanie nie jest dopuszczalne, co potwierdził wojewoda, wydając decyzję odmowną. Zdaniem WSA miał rację.

Sprostowanie aktu stanu cywilnego dozwolone jest bowiem tylko na podstawie wskazanych w przepisach dokumentów: aktów zbiorowych rejestracji stanu cywilnego, innych aktów stanu cywilnego lub analogicznych dokumentów zagranicznych. W tym trybie – administracyjnym – sprostowanie aktu małżeństwa nie jest więc dozwolone z powodów wymienionych w kodeksie cywilnym. Jednak nie wyklucza to zmian aktu,

zgodnych z żądaniem wnioskodawczyni – tyle że muszą one być dokonane w innym trybie, przewidzianym w art. 36 p.a.s.c., czyli w postępowaniu nieprocesowym przed sądem powszechnym wszczętym na wniosek osoby zainteresowanej.

Wnioski sądu I instancji zostały zaaprobowane także przez Naczelny Sąd Administracyjny, który ostatecznie oddalił skargę kasacyjną wnioskodawczyni. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 24. marca 2026 r., sygn. akt II OSK 2331/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Jeszcze dwa tygodnie na założenie konta w CRU

FINANSE PUBLICZNE

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowskii@infor.pl

Ministerstwo Finansów zaleca jednostkom rządowym i tym, które im podlegają, składanie wniosków o założenie konta w Centralnym Rejestrze Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (CRU JSFP) do 22 kwietnia br. CRU rusza wprawdzie 1 lipca br., ale MF chce uniknąć problemów z przeciążeniem systemu. Tak mogłoby się stać, gdyby wszystkie podmioty zobowiązane do publikowania informacji o umowach złożyły wnioski w tym samym czasie. Łącznie może być ich nawet ok. 70 tys.

„Przez wzgląd na potencjalną liczbę jednostek, których będzie dotyczył obowiązek udostępniania informacji o umowach w ramach systemu CRU JSFP, dążąc do zapewnienia płynności procesu zakładania kont, reko-

mendujemy jednostkom zastosowanie się do proponowanego harmonogramu” – podkreśla MF w komunikacie z początku kwietnia.

A to oznacza, że ministerstwa i podległe im jednostki powinny się zarejestrować w systemie najpóźniej w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Następnie wnioski do końca maja będą składać przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego wszystkich szczebli, a na końcu – pozostałe jednostki. Harmonogram nie wynika wprost z przepisów – jest tylko zaleceniem resortu finansów.

System jest dostępny pod adresem jsfp.rejestrow.gov.pl, a szczegóły dotyczące rejestracji reguluje rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 30 marca 2026 r. w sprawie Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 440; dalej: rozporządzenie).

Konto powinno zostać założone za pośrednictwem systemu na wniosek kierownika danej jednostki (w rozumieniu przepisów ustawy o finansach publicznych) albo upoważnionej przez niego osoby.

Wniosek powinien zawierać imię, nazwisko i służbowy adres poczty elektronicznej osoby fizycznej, która go składa, a także dane dotyczące jednostki, w tym m.in.: numer REGON, adresy poczty internetowej i strony internetowej. Takie informacje, jak: nazwa, siedziba, forma prawna czy organ założycielski – zostaną uzupełnione we wniosku automatycznie po podaniu numeru REGON. Do wniosku należy też dołączyć dokument potwierdzający powołanie na kierownika jednostki albo upoważnienie do jego złożenia i zarządzania kontem.

Przypominajmy, że od 1 lipca br. w CRU JSFP będą udostępniane i ak-

tualizowane takie informacje o umowach zawieranych przez jednostki, jak: data i okres, na jaki została zawarta umowa, oznaczenie stron, przedmiot umowy czy jej wartość. Ta ostatnia, zgodnie z rozporządzeniem, nie będzie uwzględniać podatku od towarów i usług (VAT). W przypadku okresu, na jaki została zawarta, wskazane będzie, czy jest to czas nieoznaczony, czy oznaczony – przez podanie liczby dni, miesięcy lub lat.

W rejestrze nie będą publikowane informacje o umowach o pracę czy kontraktach dotyczących bezpieczeństwa państwa. Z tego obowiązku całkowicie będą natomiast zwolnione m.in.: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Służba Wywiadu Wojskowego oraz jednostki organizacyjne podległe Ministerstwu Obrony Narodowej. ©

PSL i FPP mają plan na uratowanie budżetu NFZ

OCHRONA ZDROWIA

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Przed świętami do Sejmu trafił poselski projekt ustawy zakładający m.in. przeniesienie zarządzenia ubezpieczeniem chorobowym z ZUS do NFZ, wprowadzenie szpitali wiodących oraz ulgę podatkową dla pacjentów na prywatne wizyty.

Dokument, złożony przez Klub Parlamentarny PSL, ma uchronić system ochrony zdrowia przed zapaścią i zapewnić dostęp do świadczeń zdrowotnych. Marek Sawicki, marszałek senior i wiceprzewodniczący klubu PSL, wskazuje trzy filary reformy. Pierwszy to zwiększenie finansowania tak, by dojść do nakładów na system ochrony zdrowia na poziomie 8,8 proc. PKB. Ma temu służyć przeniesienie obsługi składki chorobowej z ZUS do NFZ, co da ok. 6 mld zł z puli obecnie przeznaczanej na

obsługę zwolnień lekarskich. Drugi filar to 10-proc. ulga PIT dla korzystających z prywatnych usług medycznych. Projekt zakłada też powiązanie wzrostu płac medyków z inflacją +20 proc., co ma zatrzymać nieracjonalny wzrost kosztów, szacowanych obecnie na ponad 70 mld zł. Wreszcie projekt zakłada reformę szpitalnictwa, opartą na koncepcji „szpitali wiodących”.

Nie da się zreformować polskiej służby zdrowia, jeśli nie racjonalizujemy usług szpitalnictwa – mówi Marek Sawicki, tłumacząc, że dziś szpitale powiatowe i wojewódzkie wyniszczają się wzajemnie, konkurując o kontrakty i personel, co prowadzi do absurdów, takich jak pięć zadłużonych porodówek w jednym małym regionie. Rozwiązaniem ma być koordynacja usług na podstawie struktury według dawnych 49 województw.

Wdrożenie tych rozwiązań jest absolutnie konieczne, aby zapobiec finansowej katastrofie całego systemu ubezpieczeń zdrowotnych – zaznacza z kolei Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich, ostrzegając przed dramatycznymi prognozami dla budżetu państwa i samych pacjentów.

Luka finansowa narasta z roku na rok. W tym roku musimy dopłacić do NFZ 50 mld zł, ponieważ nie starczy nam pieniędzy ze składki zdrowotnej, a dotacja podmiotowa z budżetu państwa została zaplanowana w kwocie 26 mld zł – wyjaśnił, zauważając, że jeśli status quo zostanie utrzymane, to w 2028 r. deficyt NFZ sięgnie aż 90 mld zł.

Z powodu braku środków Fundusz już teraz nakłada ukryte limity na świadczenia. Skutki odczuwają pacjenci: ponad 700 tys. pilnych

przypadków czeka w kolejkach, a czas oczekiwania wzrósł do 21 dni – wylicza i dodaje, że receptą na kryzys ma być funkcjonalne połączenie ZUS i NFZ na wzór systemów zachodnioeuropejskich. NFZ przejmie kompetencje w zarządzaniu „chorobowym”. Mechanizm ten ma wymusić na Funduszu szybsze leczenie pacjentów – im szybciej chory wróci do pracy, tym mniejsze koszty zasillków poniesie NFZ, a zaoszczędzona nadwyżka zasili jego budżet na leczenie. Ustawa zakłada też objęcie obowiązkiem ubezpieczeniem chorobowym zleceniobiorców.

Przepisy miałyby wejść w życie 1 września 2027 r. Jak przekonuje Łukasz Kozłowski, ustawa ma dać w pierwszym roku 22,6 mld zł dla NFZ. Ponadto szybsze leczenie i ograniczenie liczby zwolnień chorobowych o 25 mln dni rocznie mogłoby zwiększyć PKB Polski o 16 mld zł. ©

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU



Burmistrz Miasta Hrubieszowa

ogłasza, że dnia 10 czerwca 2026 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Hrubieszów przy ul. mjr. Henryka Dobrzańskiego „HUBALA” 1, 22-500 Hrubieszów odbędzie się pierwszy ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ

stanowiącej własność Gminy Miejskiej Hrubieszów położonej w Hrubieszowie obręb Podgórze przy ul. Łany, oznaczonej numerem działki 358 (ark. mapy 50) o pow. 2,1622 ha, objętej księgą wieczystą ZA1H/00087994/8.

Cena wywoławcza nieruchomości 2.350.000,00 zł (słownie: dwa mln trzysta pięćdziesiąt tys. zł), w tym 23% podatek VAT w wysokości 439.430,89 zł.

Wadium do przetargu w wysokości 400.000,00 zł (słownie: czterysta tys. zł) płatne w pieniądzu (PLN) przelewem na rachunek Gminy Miejskiej Hrubieszów PEKAO S.A. o/Hrubieszów Nr 66 1240 2829 1111 0000 4027 0267 w terminie do dnia 4 czerwca 2026 r. włącznie. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek.

OGłoszenie o przetargu wywieszono zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Hrubieszów i zamieszczone na stronie internetowej www.miasto.hrubieszow.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Hrubieszów - umhrubieszow.bip.lubelskie.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Nieruchomości i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Hrubieszów ul. mjr. Henryka Dobrzańskiego „HUBALA” 1, 22-500 Hrubieszów - pokój nr 20, tel. (84) 696-23-80 wew. 46, e-mail: nieruchomosci@miasto.hrubieszow.pl

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa niniejszym zawiadamia się, że w dniu 20 marca 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 53/SPEC/2026 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji:

inwestor: Stoen Operator Sp. z o.o.
ul. Piękna 46, 00-672 Warszawa,

inwestycja: Rozbiórka i budowa dystrybucyjnej sieci elektroenergetycznej 110 kV w ramach przebudowy linii 110 kV Kaliszówka - Mościcka

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie, m.st. Warszawa
jedn. ew. nr 146504 8 m.st. Warszawa

obręb 7-11-10: dz. ew. nr 98/2, 101, 102/2, 103/2, 104/2, 107, 105,
obręb 7-12-08: dz. ew. nr 67, 66, 65, 64, 72/10, 69/1, 124, 83, 68, 69/2, 70,
obręb 7-11-11: dz. ew. nr 2, 3, 1, 4, 5, 6/1, 6/2, 7, 8/1, 8/3, 8/4, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16/1, 16/2, 17, 18, 19/10,
obręb 7-11-03: dz. ew. nr 20/56, 20/62, 20/50,
obręb 7-11-12: dz. ew. nr 97, 1, 2, 3/1, 3/2, 3/3, 3/4, 3/5, 3/6, 4, 5/2, 6/2, 7/2, 7/3, 8, 9, 10, 11/4, 11/5, 96, 34, 33, 30, 29, 26, 25,
obręb 7-11-13: dz. ew. nr 1, 12/7, 12/3, 13/1, 13/2, 14, 16, 17, 21, 22, 23, 33, 45, 46/5, 46/6, 49, 27, 26, 25, 20, 24, 58, 57/1, 43, 42, 50, 55, 56, 48, 62, 63/5, 65, 74, 76, 70, 75, 105, 107, 73, 112, 116, 120, 126, 127, 130, 131, 136, 138, 147, 146, 148,
obręb 7-08-01: dz. ew. nr 209, 210, 211, 176/4, 214, 215/2, 215/1, 216, 218, 346, 217, 308, 316, 306, 342, 347, 303, 224, 348, 302, 230, 299, 298, 290, 283, 281, 284, 279, 274.

Wydana w sprawie decyzja, zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, zawiadamia się o wydaniu decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, przy czym doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne – art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Z treścią decyzji oraz z aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Odwołanie od decyzji wnosi się w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane – art. 25 ust. 2 ustawy.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 10 ust. 2a ustawy uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 25 ust. 3 ustawy.

Data publicznego obwieszczenia: 8 kwietnia 2026 r.

WIR-1.747.4.19.2025.AP1

AUTOPROMOCJA

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE URZĘDÓW MIAST I GMIN

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburaska
ewa.gromek@infor.pl
tel. 510 024 764

Sylwia Nowakowska
sylwia.nowakowska@infor.pl
tel. 510 024 732

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. kom. + 48 668 450 116



Zarząd Mienia m.st. Warszawy

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, iż na tablicy ogłoszeń Zarządu Mienia m.st. Warszawy przy ul. Jana Kazimierza 62, na stronie internetowej www.zmw.waw.pl oraz w systemie Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy wywieszono zostały do publicznej wiadomości Wykazy Nr 9/2026, Nr 10/2026, Nr 11/2026, Nr 12/2026 oraz Nr 13/2026 dot. nieruchomości położonych w Warszawie przy ul. Sokratesa 15, ul. Chmielej 35, ul. Bitwy Warszawskiej 1920r., nr 11, ul. Myśluborskiej 53 oraz w Proboszczowie (gm. Pielgrzymka).

KOMUNIKAT

Eksporterzy usług na razie bez realnej pomocy ze strony rządu

ZATRUDNIANIE Polskie firmy świadczące usługi na rynkach zagranicznych **apelują o jasne wytyczne** dla administracji, która ich zdaniem blokuje zlecenia. Na razie muszą uzbroić się w cierpliwość – MRPiPS odrzuciło ich argumenty

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

10 marca Europejski Instytut Mobilności Pracy (ELMI) zaapelował do KPRM o zatrzymanie praktyki, zgodnie z którą polskie urzędy odmawiają wiz i zezwoleń na pracę pracownikom, których polscy pracodawcy zamierzają delegować do realizacji kontraktów w innych państwach UE. Ma to miejsce od czerwca 2025 r., czyli od czasu wejścia w życie ustawy z 20 marca 2025 r. o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2025 r. poz. 621). Powodem jest błędna interpretacja przepisów przez utożsamienie pojęcia rynku pracy z miejscem wykonywania pracy.

– Tymczasem pojęcie rynku pracy oznacza przynależność pracownika do systemu zatrudnienia danego państwa, a nie fizyczne miejsce świadczenia pracy na jego terytorium – tłumaczy dr Marcin Kielbasa, ekspert ds. prawa europejskiego w ELMI, adiunkt w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Spór o interpretację przepisów

W apelu wskazano, że działania urzędów są sprzeczne z orzecznictwem TSUE i zasadą pierwszeństwa prawa UE, oraz wezwano do wydania wiążących wytycznych dla urzędników, zgodnie

z którymi przepis o wykonywaniu pracy na terytorium Polski będzie rozumiany także jako czasowe wykonywanie pracy na terytorium innego państwa członkowskiego UE, Europejskiego Obszaru Gospodarczego lub Konfederacji Szwajcarskiej.

Po niemal miesiącu MRPiPS negatywnie oceniło postulaty ELMI. Resort zwrócił uwagę, że celem listu jest przyjęcie interpretacji, iż w przypadkach, w których cudzoziemcy mają być delegowani przez swoich pracodawców do innych państw członkowskich UE w celu świadczenia usług, zezwolenia na pracę mogą być wydawane również wtedy, gdy cudzoziemcy nie będą wykonywać pracy w Polsce. Zaznaczył też, że auto-rzeczy postuluje nowelizację ustawy o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom, według której zezwolenia na pracę nie mogą być wydawane, jeżeli cudzoziemcy w ogóle nie będą wykonywali pracy w Polsce, a ta nie narusza prawa UE. Zwrócił też uwagę na to, że w świetle dotychczasowego orzecznictwa TSUE nadużyciem prawa europejskiego w zakresie swobodnego świadczenia usług jest delegowanie cudzoziemców do innych państw członkowskich, gdy cudzoziemcy ci nie mieszkają i nie pracują w państwie, w którym są formalnie zatrudnieni i z którego są formalnie delegowani.

Eksperti ELMI zauważają jednak, że odpowiedź nie odnosi się do rzeczywistego problemu i mają nadzieję, że pozostałe resorty, w tym KPRM, jednak zainteresują w sprawie praktyki urzędów. Zdaniem organizacji resort pracy nie podjął rzeczywistej analizy zgodności utrwalonej praktyki administracyjnej z art. 56 TFUE i orzecznictwem TSUE, lecz zastąpił ją argumentacją opartą na błędnym założeniu, że pracownik delegowany przestaje należeć do rynku pracy państwa wysyłającego tylko dlatego, że wykonuje pracę poza jego terytorium. Poza tym pominał aktualne orzecznictwo TSUE i opiera się na wybiórczej interpretacji jednego wyroku (Vander Elst) sprzed ponad 30 lat, ignorując późniejszą linię orzecznictwa, która doprecyzowuje regulacje w tym zakresie. Jasno bowiem wskazuje, że delegowanie pracowników spoza UE jest dopuszczalne, o ile są oni legalnie zatrudnieni i przebywają w państwie wysyłającym – bez wymogu wcześniejszego okresu pracy lub pobytu.

Resort odrzuca argumenty

Doktor Izabela Florczak z Katedry Prawa Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Polityki Społecznej, Centrum Studiów Migracyjnych, Uniwersytetu Łódzkiego potwierdza, że odpowiedź ministerstwa polemizuje

z tezą, której autorzy listu w ogóle nie stawiają.

– Nikt nie kwestionuje tego, że delegowanie wymaga legalnego zatrudnienia i pobytu w Polsce. Spór dotyczy tego, czy państwo może odmówić dostępu do tego mechanizmu już na etapie wydawania zezwoleń wyłącznie dlatego, że cudzoziemiec ma być delegowany – wyjaśnia i dodaje, że odwołanie się z kolei do ryzyka nadużyć nie może uzasadniać blokowania legalnych modeli działalności. Prawo unijne przewiduje instrumenty do ich zwalczania, ale wymagają one indywidualnej oceny, a nie generalnego wykluczenia całych kategorii przypadków.

– To prowadzi do prewencyjnego wykluczenia firm z rynku UE – zauważa dr Izabela Florczak.

Firmy tracą kontrakty

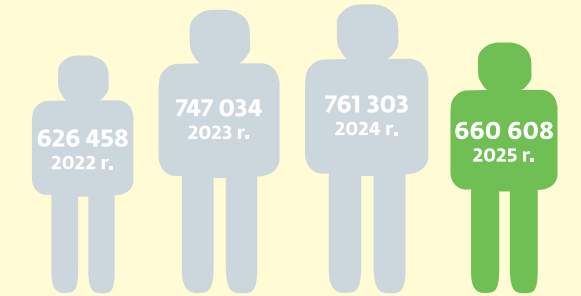
Tymczasem, jak mówi Joanna Robaszkiewicz z Koalicji Polskich Eksporterów Usług, nie da się dziś realizować zagranicznych kontraktów bez udziału pracowników spoza UE, bo to oni umożliwiają uzupełnienie kompetencji i skompletowanie zespołów delegowanych do wykonania usług za granicą.

– Blokada wiz powoduje utratę kontraktów i przenoszenie działalności za granicę. Pojawiają się też pierwsze bankructwa, a pracę tracą polscy pracownicy – podkreśla.

Tomasz Rajski, założyciel firmy Job-Job Services, świadczącej specjali-

Spada liczba delegowanych pracowników

Liczba wydanych zezwoleń A1, czyli dokumentów wydawanych przez ZUS, potwierdzających, że osoba pracująca za granicą (w UE, EOG lub Szwajcarii) podlega polskiemu systemowi ubezpieczeń społecznych



Źródło: ELMI na podstawie danych ZUS

LR ©

styczne usługi dla hoteli w wielu krajach UE, przyznaje, że przyszłość firmy na rynkach unijnych stała się pod znakiem zapytania, a to ze względu na tracenie kolejnych zleceń na rzecz konkurencji z zagranicy, która nie ma podobnych problemów jak polskie firmy w zakresie pozyskania odpowiednich dokumentów dla swoich pracowników niebędących obywatelami Unii.

Z kolei dr Marcin Kielbasa wylicza, że przez stosowanie nowej praktyki przez urzędników polska gospodarka mogła stracić nawet ok. 4 mld zł.

– Skala problemu jest widoczna również w danych – w 2025 r. liczba delegowanych pracowników spadła o ok. 13 proc. rok do roku, co oznacza spadek rządu ok. 100 tys. osób – dodaje.

Tym samym eksperci nie zgadzają się też z wywodami ekonomicznymi zawartymi w odpowiedzi resortu na list otwarty, a zwłaszcza z tezą, że eksport usług z Polski zasadniczo nie wymaga delegowania obywateli państw trzecich. Jak mówi, nie znajduje to potwierdzenia w realiach gospodarczych ani w dostępnych danych. Spadek liczby delegowanych pracowników według nich tylko pokazuje brak możliwości zastąpienia pracowników spoza UE tymi z Polski.

©

Resort rolnictwa otwarty na dialog z weterynarzami

WYNAGRODZENIA

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Jest szansa na wyższe wynagrodzenia za urzędowe kontrole. Resort deklaruje chęć dialogu.

Mimo wieloletnich obietnic stawki godzinowe za kontrole weterynaryjne w tym roku pozostały bez zmian. Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii „Bezpieczeństwo Żywności i Zdrowie Zwierząt” zainteresował w MRiRW. Jak się dowiedziało DGP, list otwarty wpłynął do resortu 20 marca 2026 r. Jest szansa na zmianę sytu-

acji powstałej po wydaniu rozporządzenia MRiRW z dnia 16 marca 2026 r. w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii oraz inne osoby wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii (Dz.U. 2026 r. poz. 354).

– Minister rolnictwa i rozwoju wsi pozostaje otwarty na dialog w zakresie możliwości podwyższenia stawek wynagrodzeń dla lekarzy i innych osób wykonujących czynności z wyznaczenia przez powiatowych lekarzy weterynarii. W marcu 2026 r. odbyły się już dwa spotka-

nia sekretarza stanu Jacka Czerniaka z przedstawicielami Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w tej sprawie – zaznacza pracownik biura prasowego resortu rolnictwa, szczególnie że, jak tłumaczy, projekt przyjętego rozporządzenia przewidywał podwyższenie niektórych stawek wynagrodzeń dla lekarzy weterynarii wykonujących czynności w ramach Inspekcji Weterynaryjnej, w tym godzinowej z 68 do 113 zł.

– Propozycje te stanowiły odpowiedź na postulaty środowiska, wielokrotnie zgłaszane m.in. przez Krajową Izbę Le-

karsko-Weterynaryjną, która wskazywała na potrzebę aktualizacji stawek niezmiennych od sierpnia 2022 r. – zaznacza biuro prasowe resortu, dodając, że jednak z uwagi na to, iż dotychczas obowiązujące rozporządzenie z dnia 10 sierpnia 2022 r. traciło moc 18 marca 2026 r. w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 21 listopada 2025 r. o zdrowiu zwierząt, konieczne było jak najszybsze, jeszcze przed 18 marca br., wydanie nowego rozporządzenia w celu zapewnienia ciągłości wypłat wynagrodzeń i uniknięcia powstania luki prawnej.

– Ograniczony czas uniemożliwił dalsze konsultacje, więc wydano rozporządzenie z dotychczasowymi stawkami, mimo niezadowolonych lekarzy wolnej praktyki – tłumaczy przedstawiciel MRiRW.

Lekarze weterynarze liczą więc na szybką decyzję w sprawie. Jak sygnalizują, brak podwyżek grozi poważnymi konsekwencjami dla systemu bezpieczeństwa żywności i ochrony zdrowia publicznego, ale także dla polskiej gospodarki. Szczególnie że, jak sygnalizuje Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, powiatowym lekarzom niełatwo jest znaleźć

chętnych do wykonywania zleconych zadań. Do tego do biura izby napływają informacje, że dopóki nie zostaną zmienione stawki wynagrodzeń, lekarze weterynarii nie przystąpią do wiosennej akcji badań, np. bydła, w kierunku gruźlicy, brucelozy czy białaczki.

Marcin Mioduszeński, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii „Bezpieczeństwo Żywności i Zdrowie Zwierząt” ma nadzieję, że uda się ostatecznie doprowadzić do zawarcia w rozporządzeniu mechanizmu corocznej waloryzacji stawek.

©

Ryczałtownicy odliczają składki od przychodu, a nie od dochodu

UBEZPIECZENIA

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Przedsiębiorca, ustalając wysokość rocznego przychodu w celu wyznaczenia wysokości obowiązującej go rocznej podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne za dany rok kalendarzowy, powinien pomniejszyć przychód o opłacone przez siebie w tym okresie składki na ubezpieczenie społeczne.

Tak uznał ZUS w interpretacji indywidualnej nr 174/2026 z 19 marca 2026 r. (DI/200000/43/174/2026).

Wniosek dotyczył ustalenia rocznej podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne z tytułu pozarolniczej działalności gospodarczej, opodatkowanej w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych.

Przedsiębiorca, rozliczając się ryczałtem, zapłacone składki na ubezpieczenie społeczne odlicza od dochodu w zeznaniu rocznym PIT-28.

Wątpliwości przedsiębiorcy dotyczyły tego, czy odliczenie zapłaconych składek społecznych od dochodu przy wyliczaniu zaliczek na zryczałtowany podatek dochodowy od przychodów ewidencjonowanych stanowi podstawę do wykluczenia możliwości ich użycia w celu pomniejszenia przychodów z działalności gospodarczej przy wyli-

czaniu przychodu kwalifikującego do odpowiedniej stawki naliczania składki zdrowotnej.

W odpowiedzi ZUS wskazał, że w myśl art. 81 ust. 2e ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. 2025 r. poz. 1461 ze zm.) roczną podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne osób prowadzących działalność gospodarczą, które stosują opodatkowanie w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych, stanowi: iloczyn liczby miesięcy w roku kalendarzowym podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu i kwoty odpowiadającej 60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, jeżeli osiągnięte przychody nie przekroczyły w tym okresie 60 tys. zł. W przypadku gdy przychód mieścił się w przedziale pomiędzy 60 tys. a 300 tys. zł, wspomnianą podstawę stanowi iloczyn liczby miesięcy w roku kalendarzowym podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu i kwoty przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

W sytuacji zaś, gdy roczny przychód przekroczył 300 tys. zł – jest to odpowiednio iloczyn liczby miesięcy podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu i kwoty odpowiadającej 180 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Zgodnie zaś z art. 81 ust. 2f ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej miesięczną podstawę wymiaru składki zdrowotnej stanowi: kwota odpowiadająca 60 proc. miesięcznego wynagrodzenia (dla przychodu osiągniętego od początku roku kalendarzowego poniżej 60 tys. zł), kwota przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (dla przychodu powyżej 60 tys. zł i poniżej 30 tys. zł) oraz kwota odpowiadająca 180 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (dla przychodu osiągniętego powyżej 300 tys. zł).

W myśl art. 81 ust. 2g ustawy o świadczeniach zdrowotnych przychody są pomniejszane o kwoty opłaconych składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, chorobowe i wypadkowe, jeżeli nie zostały zaliczone do kosztów uzyskania przychodów lub odliczone od dochodu, na podstawie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Zgodnie z przywołanym przepisem przychód przedsiębiorcy stosującego ryczałt od przychodów ewidencjonowanych, determinujący wysokość ustalonej przez niego miesięcznej, jak i rocznej podstawy wymiaru składki zdrowotnej, jest pomniejszony o wymienie należące do ubezpieczenia społeczne, które zostały opłacone przez niego i nie zostały odliczone od dochodu. Druga ze wskazanych

przesłanek może zachodzić tylko w przypadku, gdy osoba będzie prowadziła dodatkową pozarolniczą działalność, z której uzyskiwane dochody będą opodatkowane na zasadach ogólnych. W takim przypadku składka zdrowotna jest opłacana odrębnie od każdej z tych działalności. Z pisma przedsiębiorcy wynika jednak, że nie prowadzi on innej działalności gospodarczej, a zatem, wbrew użytemu we wniosku sformułowaniu wskazującemu na odliczenie składek na ubezpieczenie społeczne od dochodu, wnioskodawca w istocie dokonywał odliczeń od przychodu. Zgodnie z przepisami ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, podstawą opodatkowania jest przychód, a nie dochód.

Zatem przedsiębiorca, ustalając wysokość rocznego przychodu w celu wyznaczenia wysokości obowiązującej go rocznej podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne za dany rok kalendarzowy, powinien pomniejszyć ten przychód o opłacone przez siebie w tym okresie składki na ubezpieczenie społeczne. Na zastosowanie tego pomniejszenia nie ma wpływu stosowanie odliczeń opłaconych składek od miesięcznych/kwartalnych przychodów dla celów obliczania zaliczek podatkowych. ©

Będą zmiany w zasadach organizacji kolonii i obozów

ZMIANY PRAWA

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Ministerstwo Edukacji przygotowało projekt zmian w przepisach regulujących organizację wycieczek i obozów dla dzieci i młodzieży. Nowelizacja rozporządzenia ma służyć

zarówno podniesieniu poziomu bezpieczeństwa uczestników, jak i uporządkowaniu zasad organizacji wycieczek i obozów oraz precyzyjnemu określeniu odpowiedzialności kadry.

Jedną z kluczowych zmian jest doprecyzowanie zasad korzystania z kąpieliska. Zgodnie z projektem uczestnicy wycieczek będą mogli przebywać w wodzie wyłącznie w godzi-

nach funkcjonowania kąpieliska określonych w jego regulaminie. Jeśli takie godziny nie zostały wskazane, kąpiele będą dopuszczalne jedynie w porze dziennej. Odpowiedzialność za egzekwowanie tych zasad spocznie na kierowniku wycieczki.

Nowe obowiązki obejmą również wychowawców wycieczki. Będą mieli obowiązek zapoznać każdego z uczestników z regulaminem korzystania z wyznaczonego obszaru wodnego, w tym z zasadami bezpieczeństwa i godzinami dostępu do kąpieliska. Ma to zwiększyć świadomość dzieci i młodzieży oraz ograniczyć ryzyko niebezpiecznych zachowań.

Istotne zmiany przewidziano także w systemie szkoleń dla kadry. Projekt dopuszcza prowadzenie wykładów w formie zdalnej, jednak wyłącznie przy użyciu narzędzi umożliwiających komunikację w czasie rzeczywistym. Jednocześnie jasno wskazano, że zajęcia praktyczne muszą się odbywać stacjonarnie, co ma zapewnić odpowiednie przygotowanie opiekunów do pracy.

Nowelizacja wprowadza również nowy wzór karty kwalifikacyjnej uczestnika wycieczki. Dokument zostanie rozszerzony o szczególne informacje dotyczące zdrowia, stanu psychofizycznego oraz

diety uczestnika. Wśród wymaganych danych znajdują się m.in. informacje o alergiach, chorobach przewlekłych, przyjmowanych lekach czy szczególnych potrzebach żywieniowych.

Projekt zawiera także przepis przejściowy – dotychczasowe karty kwalifikacyjne zachowają ważność w przypadku wycieczki organizowanej latem 2026 r., o ile zostaną przekazane uczestnikom przed wejściem w życie nowych regulacji. Nowe przepisy mają wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. ©

Etap legislacyjny
Projekt rozporządzenia skierowany do opiniowania i konsultacji

Wyciąg z ogłoszenia o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości będących własnością Miasta Gliwice, obejmującego niezabudowane działki nr 687 i 689, obręb Kłodnica, poł. w rejonie ul. Nad Torami w Gliwicach.



PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości położonych w rejonie ul. Nad Torami w Gliwicach, obejmującego niezabudowane działki: nr 687, obręb Kłodnica, oraz nr 689, obręb Kłodnica, stanowiące własność Miasta Gliwice. Ponadto wyciąg z ogłoszenia o przetargu został zamieszczony w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej”) oraz w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice”).

1. Dane ewidencyjne: działka nr 687, obręb Kłodnica, o pow. 0,1330 ha (identyfikator:246601_1.0024.687), położona przy ul. Nad Torami w Gliwicach, działka nr 689, obręb Kłodnica, o pow. 0,0746 ha (identyfikator:246601_1.0024.689), położona na pld. od ul. Dworskiej w Gliwicach; użytek B – tereny mieszkaniowe.

2. Położenie i opis

Przedmiotem sprzedaży jest kompleks nieruchomości gruntowych położony w Gliwicach składający się z działki nr 687, obręb Kłodnica, poł. przy ul. Nad Torami oraz działki nr 689, obręb Kłodnica, poł. na pld. od ul. Dworskiej. Sąsiedztwo bezpośrednie stanowią tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowo-mieszkaniowej. Po drugiej stronie ul. Nad Torami przebiega kilkutorowa linia kolejowa. W dalszej odległości znajdują się zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna. Usługi publiczne znajdują się w znacznym oddaleniu. Z uwagi na położenie i sąsiedztwo okolica cechuje się podwyższonymi wartościami hałasu. Działka nr 687, obręb Kłodnica, ma kształt zbliżony do prostokąta, teren prawie płaski. Działka nr 689, obręb Kłodnica, ma kształt zbliżony do trapezu, teren prawie płaski. Działki nie są zabudowane, porasta je roślinność niska oraz drzewa.

3. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice dla terenu położonego po zachodniej stronie ul. Tarnogórskiej obejmującego część dzielnicy Szobiszowice i Zatorze – uchwała nr XXXVII/1090/2010 Rady Miejskiej w Gliwicach z dnia 15 lipca 2010 r., teren obejmujący działki nr 687 i 689, obręb Kłodnica, oznaczony jest symbolami:

- działka nr 687, obręb Kłodnica: 2MN – co oznacza: tereny mieszkaniowe o niskiej intensywności zabudowy – istniejące o przeznaczeniu podstawowym – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i przeznaczeniu uzupełniającym – usługi nieuciążliwe zintegrowane z budynkiem mieszkalnym lub w budynkach wolno stojących, zabudowa gospodarcza (garaże, budynki pomocnicze z wyjątkiem inwentarskich), sieci infrastruktury technicznej, dojścia, dojazdy, miejsca postojowe dla samochodów osobowych, zieleni i przydomowe ogrody;
- działka nr 689, obręb Kłodnica: 22MNn – co oznacza: tereny mieszkaniowe o niskiej intensywności zabudowy – nowe o przeznaczeniu podstawowym – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i wielorodzinna i przeznaczeniu uzupełniającym – usługi nieuciążliwe zintegrowane z budynkiem mieszkalnym lub w budynkach wolno stojących, zabudowa gospodarcza (garaże, budynki pomocnicze z wyjątkiem inwentarskich), sieci infrastruktury technicznej, dojścia, dojazdy, miejsca postojowe dla samochodów osobowych, zieleni i przydomowe ogrody.

4. Cena wywoławcza brutto: 766 300,00 zł. Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.). **Minimalne postąpienie: 7670,00 zł.**

5. Wadium: 76 630,00 zł należy wnieść do 2 czerwca 2026 r. Datą wniesienia wadium jest data uznania rachunku bankowego Miasta Gliwice.

6. Termin i miejsce przetargu: 9 czerwca 2026 r. o godz. 12.00, siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105.

I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości, będącego własnością Miasta Gliwice, obejmującego niezabudowane działki: nr 687, obręb Kłodnica, poł. przy ul. Nad Torami w Gliwicach (identyfikator:246601_1.0024.687) oraz nr 689, obręb Kłodnica, poł. na pld. od ul. Dworskiej w Gliwicach (identyfikator:246601_1.0024.689), odbył się 12 listopada 2025 r. o godz. 11.00 w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach przy ul. Jasnej 31A.

II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości, będącego własnością Miasta Gliwice, obejmującego niezabudowane działki: nr 687, obręb Kłodnica, poł. przy ul. Nad Torami w Gliwicach (identyfikator:246601_1.0024.687) oraz nr 689, obręb Kłodnica, poł. na pld. od ul. Dworskiej w Gliwicach (identyfikator:246601_1.0024.689), odbył się 24 marca 2026 r. o godz. 12.00 w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach przy ul. Jasnej 31A.

7. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 27 czerwca 2026 r. Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerami tel. 32/338 64-11 lub 32/338-64-09, 32/338-64-12.

US

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

27 KWIETNIA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

27 KWIETNIA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

27 KWIETNIA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 30 marca 2026 r.

Zespoły orzekające

Rozporządzenie ministra edukacji z 2 marca 2026 r. w sprawie orzeczeń i opinii wydawanych przez zespoły orzekające działające w publicznych poradniach psychologiczno-pedagogicznych

• Wejście w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 14 kwietnia 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które wchodzi w życie 1 września 2026 r.

Poz. 428

Omówienie: Zespoły wydają orzeczenia i opinie dla dzieci i uczniów uczęszczających do przedszkoli, szkół i ośrodków, mających siedzibę na terenie działania poradni.

W poradni specjalistycznej może działać zespół wydający opinie lub orzeczenia wyłącznie ze względu na dany rodzaj niepełnosprawności, zagrożenie niedostosowaniem społecznym albo niedostosowanie społeczne, jeżeli jest to zgodne z działalnością tej poradni. O utworzeniu zespołu decyduje organ prowadzący.

W skład zespołu wchodzi:

- dyrektor poradni lub upoważniona przez niego osoba – jako przewodniczący zespołu;
- psycholog;
- pedagog;
- inni specjaliści, w szczególności: tyflopedagog, rehabilitant wzroku, logopeda, w tym surdologopeda lub neurologopeda, surdopedagog, fizjoterapeuta, instruktor terapii uzależnień, specjalista w dziedzinie psychoterapii uzależnień lub inne osoby posiadające kwalifikacje w zakresie pedagogiki specjalnej, jeżeli ich udział w pracach zespołu jest niezbędny;
- lekarz – w przypadku gdy do wniosku została dołączona dokumentacja medyczna wymagająca przedstawienia informacji wynikających z rozpoznania, zaleceń lub innych danych istotnych dla procesu kształcenia, wychowania lub funkcjonowania dziecka albo ucznia.

Rodzice dziecka lub ucznia lub pełnoletni uczeń mają prawo uczestniczyć w posiedzeniu zespołu i przedstawić swoje stanowisko.

Zespoły wydają orzeczenia i opinie na pisemny wniosek rodziców dziecka lub ucznia lub na pisemny wniosek pełnoletniego ucznia.

Wykaz produktów leczniczych

Rozporządzenie ministra zdrowia z 24 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wykazu produktów leczniczych, które mogą

być doraźnie dostarczane w związku z udzielanym świadczeniem zdrowotnym, oraz wykazu produktów leczniczych wchodzących w skład zestawów przeciwwstrząsowych, ratujących życie

• Wejście w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 14 kwietnia 2026 r.

Poz. 429

Omówienie: Wykaz produktów leczniczych wchodzących w skład zestawu przeciwwstrząsowego ratującego życie stanowi załącznik nr 2 do rozporządzenia.

Dziennik Ustaw z 31 marca 2026 r.

Minimalna ilość materiału siewnego

Rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 27 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie minimalnej ilości materiału siewnego, jaka powinna być użyta do obsiania lub obsadzenia 1 ha powierzchni gruntów ornych

• Wejście w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 15 kwietnia 2026 r.

Poz. 431

Omówienie: Minimalna ilość materiału siewnego, jaka powinna być użyta do obsiania lub obsadzenia 1 ha powierzchni gruntów ornych, w przypadku soi wynosi 100 kg.

Uwolnienie od odpowiedzialności karnej

Ustawa z 13 marca 2026 r.

o niekaraniu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej biorących udział po stronie Ukrainy w konflikcie zbrojnym wywołanym agresją Federacji Rosyjskiej na Ukrainę

• Wejście w życie po upływie 3 miesięcy od ogłoszenia, tj. 1 lipca 2026 r.

Poz. 435

Omówienie: Celem ustawy jest uwolnienie od odpowiedzialności karnej obywateli polskich, którzy wsparli obronę Ukrainy, wstąpiwszy do armii ukraińskiej. Zgodnie z ustawą w sprawach o czyny zabronione, o których mowa w ustawie, postępowania karnego albo postępowania w sprawach o wykroczenia się nie wszczyna, a wszczęte umarza.

Osoba, która bez zgody właściwego organu przyjęła obowiązki wojskowe w Siłach Zbrojnych Ukrainy, ma obowiązek w pisemnym oświadczeniu zawiadomić ministra obrony narodowej o terminie i miejscu przyjęcia oraz terminie i miejscu zakończenia pełnienia tych obowiązków, w terminie sześciu miesięcy po powrocie do kraju.

Osoba, która wróciła do kraju przed dniem wejścia w życie ustawy, składa oświadczenie w terminie sześciu miesięcy od dnia jej wejścia w życie.

Informacje zawarte w oświadczeniu stanowią tajemnicę prawnie chronioną i podlegają ochronie przewidzianej dla informacji niejawnych oznaczonych co najmniej klauzulą „zastrzeżone”.

Minister obrony narodowej po otrzymaniu oświadczenia przekazuje niezwłocznie zawarte w nim informacje szefowi właściwego miejscowo wojskowego centrum rekrutacji, właściwej jednostce organizacyjnej prokuratury, szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, szefowi Agencji Wywiadu, szefowi Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz szefowi Służby Wywiadu Wojskowego.

Koszty i opłaty związane z postępowaniem o zastosowaniu amnestii i abolicji ponosi Skarb Państwa.

Budowle przeciwpowodziowe

Ustawa z 13 marca 2026 r.

o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych

• Wejście w życie po upływie 30 dni od ogłoszenia, tj. 1 maja 2026 r.

Poz. 436

Omówienie: Przepisy ustawy stosuje się odpowiednio do przygotowywania przedsięwzięć polegających na remoncie lub przebudowie istniejących budowli przeciwpowodziowych.

Nowe unormowania przewidują m.in., że przepisy ustawy stosuje się odpowiednio do rowów, kanałów i pompowni o głównej funkcji przeciwpowodziowej. Przez główną funkcję przeciwpowodziową rozumie się zapewnienie zarządzania wodami w warunkach powodzi, podczas gdy inne ich funkcje są podporządkowane zachowaniu skuteczności ochrony przed powodzią. W przypadku przedsięwzięć polegających na remoncie lub przebudowie istniejących budowli przeciwpowodziowych inwestor dołącza do wniosku o wydanie decyzji o pozwoleniu na realizację inwestycji m.in.:

- opis techniczny zakresu prac;
- aktualną dokumentację techniczną lub inwentaryzację powykonawczą obiektu;
- projekt budowlany, o ile jest on wymagany, sporządzony zgodnie z odpowiednimi regulacjami ustawy – Prawo budowlane;
- ekspertyzę hydrograficzną;
- ekspertyzę geotechniczną – jeśli jest wymagana;
- dokument potwierdzający tytuł prawny do nieruchomości lub zgodę właściciela na dysponowanie nieruchomości na cele budowlane;
- oświadczenia projektantów do celów projektowych.

Legitymacje szkolne

Rozporządzenie ministra edukacji z 26 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadectw, dyplomów państwowych i innych druków

• Wejście w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 15 kwietnia 2026 r.

Poz. 439

Omówienie: Rozporządzenie przewiduje m.in., że legitymacja szkolna i legitymacja przedszkolna mogą być używane do obsługi elektronicznych systemów i usług związanych z działalnością statutową odpowiednio szkoły, szkoły polskiej, przedszkola lub innej formy wychowania przedszkolnego oraz z przejazdami środkami publicznego transportu zbiorowego. O rodzaju wyżej wymienionych systemów i usług decyduje odpowiednio dyrektor szkoły, szkoły polskiej, przedszkola lub osoba kierująca inną formą wychowania przedszkolnego, po zasięgnięciu opinii rady rodziców lub za zgodą pełnoletnich uczniów. (Szkoła polska to szkoła przy przedstawicielstwie dyplomatycznym, urządzenie konsularnym lub przedstawicielstwie wojskowym Rzeczypospolitej Polskiej, która umożliwia uczniom uczęszczającym do szkół funkcjonujących w systemach oświaty innych państw uzupełnianie wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego, zgodnie z ramami programowymi kształcenia uzupełniającego i planami nauczania dla szkół polskich).

Wchodzi w życie 8 kwietnia 2026 r.

Ochotnicze straże pożarne – ustawa z 4 czerwca 2025 r. o zmianie ustawy o ochotniczych strażach pożarnych (Dz.U. z 7 lipca 2025 r. poz. 900)

Omówienie: Strażak ratownik OSP, na czas pełnienia tej funkcji, oraz osoba, której przyznano świadczenie ratownicze, otrzymują w celu identyfikacji i korzystania z dodatkowych świadczeń legitymację udostępnianą w postaci dokumentu mobilnego, o którym mowa w przepisach ustawy o aplikacji mObywatel, po uwierzytelnieniu posiadacza legitymacji przy użyciu certyfikatu podstawowego, o którym mowa w tej ustawie.

Legitymacja zawiera:

- imię (imiona) i nazwisko posiadacza;
- numer PESEL;
- fotografię posiadacza;
- numer legitymacji;
- dane jednostki ochotniczej straży pożarnej, której strażak ratownik OSP jest członkiem, albo której osoba, której przyznano świadczenie ratownicze, była członkiem;
- nazwę gminy, w której ma siedzibę jednostka ochotniczej straży pożarnej, której strażak ratownik OSP jest członkiem, albo której osoba, której przyznano świadczenie ratownicze, była członkiem;
- datę wydania legitymacji;
- datę ważności.

Minister spraw wewnętrznych wydaje legitymacje i prowadzi w systemie teleinformatycznym rejestr legitymacji strażaków ratowników OSP i osób, którym przyznano świadczenie ratownicze. Zgodnie z nowelizacją minister jest administratorem danych osobowych zawartych w tym rejestrze.

Minister może powierzyć prowadzenie rejestru legitymacji strażaków ratowników OSP i osób, którym przyznano świadczenie ratownicze, oraz funkcję administratora danych osobowych zawartych w tym rejestrze komendantowi głównemu Państwowej Straży Pożarnej.

Ustalenie wykazu chorób – rozporządzenie ministra obrony narodowej z 16 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia wykazu chorób powstałych w związku ze szczególnymi właściwościami lub warunkami służby wojskowej oraz chorób i schorzeń, które istniały przed powołaniem do służby wojskowej, lecz uległy pogorszeniu lub ujawniły się w czasie trwania służby wskutek szczególnych właściwości lub warunków służby na określonych stanowiskach (Dz.U. z 24 marca 2026 r. poz. 394)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin. Zmienił się m.in. załącznik do rozporządzenia zawierający wykaz chorób powstałych w związku ze szczególnymi właściwościami lub warunkami służby wojskowej.



Przełom we wspólnej obsłudze JST: spółki komunalne w nowej roli

AKTUALNOŚCI Od 3 kwietnia 2026 r. mogą one pełnić zarówno rolę podmiotów obsługiwanych, jak i obsługujących. To znacząco **zwiększa elastyczność organizacyjną jednostek samorządu terytorialnego, ale jednocześnie rodzi istotne wyzwania prawne i praktyczne**



Marcin Nagórek
radca prawny

Wspólna obsługa, dość popularna w samorządach, polega na przeniesieniu niektórych zadań (m.in. administracyjnych, finansowych i księgowych) z poszczególnych jednostek organizacyjnych do jednego podmiotu. Często jest realizowana przez Centrum Usług Wspólnych (CUW). Od 3 kwietnia do katalogu podmiotów, którym gmina może zapewnić wspólną obsługę (zawartego w art. 10a ustawy o samorządzie gminnym; dalej: u.s.g.), dodany został ust. 2a w brzmieniu: „spółki, o których mowa w art. 9 ust. 1 ustawy o gospodarce komunalnej”. Ta istotna zmiana została wprowadzona ustawą z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 252; dalej: nowelizacja u.k.s.c.).

Uwaga! Zatem od 3 kwietnia spółki komunalne (np. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjne utworzone przez jednostki samorządu albo z ich udziałem) mogą być obejmowane wspólną obsługą przez gminy.

To absolutna nowość. Do tej pory w myśl art. 10a u.s.g. gmina mogła zapewnić „wspólną obsługę (w szczególności administracyjną, finansową i organizacyjną):

- 1) jednostkom organizacyjnym gminy zaliczanym do sektora finansów publicznych,
- 2) gminnym instytucjom kultury,
- 3) innym zaliczanym do sektora finansów publicznych gminnym osobom prawnym utworzonym na podstawie odrębnych ustaw w celu wykonywania zadań publicznych, z wyłączeniem przedsiębiorstw, instytutów badawczych, banków i spółek prawa handlowego (...)."

Analogiczne rozwiązania ustawodawca wprowadził do innych ustaw ustrojowych samorządu terytorialnego (w tym do ustawy o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym i o samorządzie województwa).

Szerszy katalog

Zmieniony został również art. 10b ust. 1 u.s.g., który obecnie jednoznacznie wskazuje, że spółki komunalne mogą być również jednostkami obsługującymi. Przypomnijmy, że przed 3 kwietnia br. na mocy tego przepisu wspólną obsługę mogły prowadzić jedynie:

- urząd gminy,
- inna jednostka organizacyjna gminy,
- jednostka organizacyjna związku międzygminnego,

- jednostka organizacyjna związku powiatowo-gminnego.

Spółek komunalnych w tym katalogu nie było. Analogiczne zmiany zostały wprowadzone na poziomie powiatu i samorządu województwa.

Cel ustawodawcy

Dlaczego takie zmiany zostały wprowadzone w nowelizacji u.k.s.c.? Zamierzeniem ustawodawcy było, aby spółki komunalne mogły uczestniczyć we wspólnej obsłudze w zakresie cyberbezpieczeństwa. **[ramka]**

Jednocześnie ustawodawca zastrzegł, że do wyznaczenia jednostki obsługującej i obsługiwanej stosuje się odpowiednie przepisy ustaw samorządowych, które wymagają podjęcia odpowiedniej uchwały organu stanowiącego, m.in. określającej zakres powierzanych zadań.

Porozumienia między JST

Nowe regulacje dodane do u.k.s.c. dopuszczają ponadto zawieranie porozumień w sprawie powierzenia jednej z JST realizacji obowiązków związanych z zadaniami cyberbezpieczeństwa (art. 16e ust. 6–9 u.k.s.c.).

I tak w myśl art. 16e ust. 6 u.k.s.c. JST mogą zawrzeć porozumienie w sprawie powierzenia jednej z nich realizacji wymienionych w ramce obowiązków. Porozumienie może przewidywać powierzenie wykonywania obowiązków dowolnej jednostce spośród zawierających porozumienie. W porozumieniu tym wskazuje się (art. 16e ust. 7 u.k.s.c.):

- objęte nim jednostki organizacyjne, samorządowe osoby prawne lub spółki komunalne,
- jednostki samorządu terytorialnego powierzające realizację obowiązków.

JST, której powierzono realizację obowiązków, wyznacza jednostkę organizacyjną, samorządową osobę prawną lub spółkę komunalną do realizacji obowiązków z zakresu cyberbezpieczeństwa (art. 16e ust. 9 u.k.s.c.). Do wyznaczenia stosuje się odpowiednie regulacje dotyczące ustanawiania wspólnej obsługi, określone w ustawach samorządowych.

Korzystne rozwiązanie

Ustawodawca uzasadnienie zmian przedstawił dość lakonicznie. Wskazał jedynie, że potrzebne jest wprowadzenie możliwości wspólnej obsługi w obszarze cyberbezpieczeństwa oraz objęcia spółek komunalnych systemem centrów usług wspólnych.

Zmiany mogą być korzystne dla jednostek samorządowych. Wspólna obsługa:

- pozwala na uzyskanie oszczędności (m.in. w wyniku lepszego wykorzysta-

Jakie obowiązki w zakresie cyberbezpieczeństwa samorządy mogą realizować w ramach usług wspólnych

©P

Zgodnie z dodanym od 3 kwietnia art. 16e ust. 5 ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (dalej: u.k.s.c.) JST mogą zapewnić wspólną obsługę realizacji obowiązków, o których mowa w:

- art. 7b ust. 4 u.k.s.c. – uzupełnianie danych w rejestrze podmiotów kluczowych związanych z cyberbezpieczeństwem,
- art. 7c u.k.s.c. – wpisywanie do rejestru podmiotów kluczowych,
- art. 7f ust. 3 u.k.s.c. – wykreślanie z rejestru podmiotów kluczowych,
- art. 8 u.k.s.c. – wdrożenie systemu zarządzania bezpieczeństwem informacji
- art. 8c–8f u.k.s.c. – szkolenia w zakresie cyberbezpieczeństwa,
- art. 8h u.k.s.c. – wymiana informacji, ostrzeżeń i zaleceń dotyczących cyberbezpieczeństwa,
- art. 9–12b u.k.s.c. – wyznaczenie osób odpowiedzialnych za utrzymywanie kontaktów z podmiotami krajowego systemu cyberbezpieczeństwa oraz z innymi podmiotami kluczowymi lub podmiotami ważnymi; zapewnienie użytkownikowi usługi dostępu do wiedzy w zakresie zagrożeń cyberbezpieczeństwa; obowiązek zapewnienia możliwości zgłoszenia cyberzagrożenia, incydentu lub podatności związanych ze świadczoną usługą,
- art. 15 u.k.s.c. – przeprowadzenie audytu bezpieczeństwa systemu informacyjnego.

nia posiadanych zasobów, zmniejszenia kosztów operacyjnych),

- sprzyja poprawie jakości procesów poprzez standaryzację,
- umożliwia bardziej elastyczne zarządzanie jednostkami,
- daje szansę na wykorzystanie efektu skali, np. w procesie prowadzenia wspólnych zamówień.

Ze statystyk resortu rozwoju wynika, że ponad 46 proc. wszystkich gmin utworzyło zespoły obsługi.

Problemy praktyczne

Wdrożenie nowych rozwiązań legislacyjnych w życie może stanowić problem dla samorządów. Wynika to m.in. z tego, że spółki komunalne (czyli spółki prawa handlowego) co do zasady nie tylko nie należą do sektora finansów publicznych, lecz także podlegają zupełnie innym regulacjom finansowym aniżeli jednostki należące do tego sektora. Dlatego też trudno ocenić, na ile nowe rozwiązania sprawdzą się w praktyce, i to zarówno w sytuacji, gdy spółka będzie jednostką obsługiwaną, jak i obsługującą. Zakres wspólnej obsługi każdorazowo określa organ stanowiący JST, np. zgodnie z art. 10b ust. 2 u.s.g. rada gminy w drodze uchwały wskazuje jednostki obsługujące i obsługiwane oraz zakres powierzonych obowiązków.

Uchwały te podlegają kontroli nadzorczej wojewody na podstawie art. 91 u.s.g. (co oznacza możliwość stwierdzenia ich nieważności w przypadku naruszenia prawa), a następnie kontroli sądowo-administracyjnej.

Z orzecznictwa

Wdrożenie nowych rozwiązań wymaga starannego przemyślenia zakresu zadań, które będą powierzane, oraz ustalenia odpowiednich relacji pomiędzy pod-

miotami uczestniczącymi we wspólnej obsłudze. Przykładowo Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie w wyroku z 13 listopada 2025 r. (sygn. akt III SA/Lu 393/25) podkreślił, że wspólna obsługa może obejmować wyłącznie zadania o charakterze wspierającym (pomocniczym) w stosunku do działalności podstawowej (główniej) tychże podmiotów.

W przytoczonym wyżej wyroku sąd wskazał także, że „utworzenie jednostki obsługującej w celu zapewnienia wspólnej obsługi jednostek obsługiwanych polega na przydzieleniu jej, jako wyspecjalizowanej jednostce organizacyjnej, zadań innych jednostek, w szczególności administracyjnych, finansowych i organizacyjnych, które w przeciwnym wypadku musiałyby być realizowane przez nie same”.

Sąd podkreślił, że jednostka obsługująca w ramach wspólnej obsługi nie może wykonywać zadań, które nie należą do kompetencji jednostki obsługiwanej. Ponadto WSA zaznaczył, że skoro zadania przypisane w obowiązujących przepisach prawa do kompetencji organu wykonawczego gminy mogą być wykonywane przy pomocy urzędu miejskiego, to rada miejska nie może takich zadań powierzyć jednostce obsługującej. ©P

Podstawa prawna

- ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- art. 10a–10d ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- art. 6a–6d ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1684; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- art. 8c–8f ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz.U. z 2025 r. poz. 581; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)

Czytaj też rozmowę z Grzegorzem Kubalskim, zastępcą dyrektora biura Związku Powiatów Polskich na str. C3

JST podmiotem kluczowym czy ważnym? Od tego statusu zależy zakres obowiązków

Chociaż w przypadku podmiotów publicznych wpisu do rejestru prowadzonego na podstawie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa dokonuje minister, to przepisy nie zwalniają ich z samodzielnego rozstrzygnięcia, do jakiej grupy należą. Jak przeprowadzić taką kwalifikację? Wyjaśniamy na przykładzie jednostek samorządu terytorialnego.



Julia Białek
associate
aplikantka adwokacka
Leśniewski Borkiewicz Kostka
& Partners



Zuzanna Prandecka-Walek
counsel
radczyni prawna
Leśniewski Borkiewicz Kostka
& Partners

3 kwietnia br. weszła w życie nowelizacja ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (dalej: u.k.s.c.), która wdraża do polskiego prawa dyrektywę NIS 2. Ta dyrektywa istotnie zmienia podejście do cyberbezpieczeństwa w całej Unii Europejskiej. Jak pisaliśmy w poprzednim tygodniu „Samorząd i Administracja”, nowe obowiązki dotyczą nie tylko podmiotów prywatnych, lecz także sektora publicznego.

Minister wpisuje, jednostka siebie ocenia

Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 4 lit. d znowelizowanej u.k.s.c. podmiot publiczny będzie podmiotem kluczowym, jeżeli jest wskazany w załączniku nr 1 do ustawy w sektorze „podmioty publiczne”.

Natomiast zgodnie z art. 5 ust. 2 pkt 8 u.k.s.c., podmiotem ważnym będzie ten, który nie został zakwalifikowany jako podmiot kluczowy i jest samorządową jednostką budżetową, samorządową instytucją kultury albo spółką wykonującą zadania o charakterze użyteczności publicznej, jeżeli realizuje zadanie publiczne z wykorzystaniem systemów informacyjnych.

Ważne:

Większość jednostek publicznych będzie podmiotami kluczowymi – wynika z uzasadnienia do projektu nowelizacji ustawy. Każda z nich musi jednak samodzielnie ocenić, czy spełnia kryteria.

Z obowiązku przeprowadzenia tej oceny nie zwalnia nawet to, że podmioty publiczne nie muszą składać wniosku o wpis do wykazu podmiotów kluczowych i ważnych, bowiem w ich przypadku minister cyfryzacji dokonuje takiego wpisu z urzędu. Wpis do wykazu nie jest konstytutywny, tzn. nie decyduje on sam w sobie o uznaniu podmiotu za kluczowy lub ważny. Podmiot publiczny musi zatem samodzielnie zidentyfikować się jako jeden z tych podmiotów, bo samo ujęcie albo brak ujęcia w wykazie nie rozstrzyga jeszcze o sytuacji prawnej jednostki. Kluczowe pozostaje spełnienie przesłanek ustawowych. Samoidentyfikacja nie będzie wyłącznikiem formalnością, ale pierwszym realnym testem gotowości orga-

nizacyjnej jednostki do działania w nowym reżimie.

Szczególna kategoria

Kategoria podmiotów kluczowych obejmuje – zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 4 lit. d znowelizowanej u.k.s.c. – wybrane jednostki samorządu terytorialnego wskazane w załączniku nr 1 do ustawy w ramach sektora podmiotów publicznych.

W praktyce chodzi przede wszystkim o:

- jednostki budżetowe oraz zakłady budżetowe samorządu województwa, z wyłączeniem tych kategorii, które ustawodawca wprost wyłączył, w tym m.in. jednostek systemu oświaty, części jednostek pomocy społecznej czy parków krajobrazowych;
- starostwa powiatowe;
- urzędy gmin zatrudniające co najmniej 50 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty według stanu na dzień 1 stycznia danego roku.

Coroczne badanie

W przypadku urzędu gminy dla odpowiedniej kwalifikacji istotna jest liczba zatrudnionych.

Uwaga! W praktyce urząd gminy powinien zatem badać przekroczenie progę raz w ciągu roku kalendarzowego – na dzień 1 stycznia. Późniejsze wahania kadrowe w trakcie roku nie będą miały znaczenia dla statusu.

Zatem jeżeli na dzień 1 stycznia urząd zatrudniał mniej niż 50 osób na podstawie umowy o pracę, powinien się uznać za podmiot ważny.

Pomimo że nowa u.k.s.c. nie wskazuje wprost na taką kwalifikację, to takie rozumienie przepisów jest poparte:

- tym, że urząd gminy jest jednocześnie samorządową jednostką budżetową, a więc podmiotem wymienionym w załączniku nr 2 jako podmiot ważny (o tym w dalszej części),
- wykładnią celowościową nowej u.k.s.c. – jeżeli bowiem urząd gminy zatrudniający 50 osób jest podmiotem kluczowym, to urząd gminy zatrudniający mniej osób powinien podlegać obowiązkowi odpowiadającym jego możliwościom, a nie być zupełnie wyłączony z zakresu zastosowania ustawy.

PRZYKŁAD 1

Przeliczenie zatrudnienia w urzędzie na pełne etaty

Urząd gminy w A. 1 stycznia 2026 r. zatrudniał 53 osoby na podstawie umowy o pracę, z czego 2 były (i są nadal) zatrudnione na jedną drugą etatu, a 3 na jedną czwartą etatu, pozostałe na pełny etat. W maju 2026 r. urząd planuje zatrudnić 3 nowe osoby na podstawie umowy o pracę, wszystkie na pełny etat. Urząd gminy w A. w roku 2026 będzie podmiotem ważnym jako samorządowa jednostka budżetowa, niespełniająca kryterium zatrudnienia co najmniej 50 osób (w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy na podstawie umowy o pracę) na dzień 1 stycznia tego roku.

1 stycznia 2026 r. zatrudnienie w urzędzie wyniosło bowiem 49 i ¾ etatu. Zatrudnienie dodatkowych osób w maju sprawi wprawdzie, że próg 50 etatów zostanie osiągnięty lub przekroczony, ale status urzędu zmieni się dopiero od 1 stycznia kolejnego roku – jeśli te osoby będą nadal zatrudnione, urząd gminy stanie się podmiotem kluczowym.

Podmioty ważne

Pozostałe jednostki samorządu, które nie zostały zakwalifikowane jako podmioty kluczowe, mogą zostać objęte u.k.s.c. jako podmioty ważne.

Do tej grupy należeć będą wymienione w załączniku nr 2 do nowej u.k.s.c.:

- samorządowe jednostki budżetowe (np. urzędy gmin zatrudniające mniej niż 50 osób),
 - zakłady budżetowe,
 - samorządowe instytucje kultury (np. biblioteki, muzea),
 - spółki wykonujące zadania o charakterze użyteczności publicznej.
- Takim podmiotem będzie np. szkoła podstawowa prowadzona przez JST, która korzysta z e-dziennika – jest to jednostka budżetowa realizująca swoje zadania z wykorzystaniem systemów informacyjnych.

System informacyjny

Ustawa wyraźnie wskazuje, że warunkiem posiadania statusu podmiotu ważnego jest „realizowanie zadań publicznych z wykorzystaniem systemów informacyjnych” (art. 5 ust. 2 pkt 8 u.k.s.c.). Nowa u.k.s.c. ani uzasadnienie projektu nowelizacji ustawy nie wskazują jednak wprost, jak należy rozumieć to sformułowanie. Biorąc jednak pod uwagę, że nie wskazano, by system informacyjny był niezbędny lub istotny dla realizacji zadań, wydaje się, że jeżeli na jakimkolwiek etapie realizacji zadań ustawowych wskazany w załączniku nr 2 do ustawy podmiot publiczny korzysta z systemu teleinformatycznego, zostanie spełniona przesłanka realizowania zadań publicznych z jego wykorzystaniem.

Uwaga! W praktyce trudno sobie wyobrazić jednostkę, która nie będzie wykorzystywała systemu informacyjnego w swojej działalności, dlatego nowelizacja u.k.s.c. obejmuje szeroki krąg podmiotów publicznych.

⇒ Jak rozumieć pojęcie „system informacyjny”?

System informacyjny to (zgodnie z art. 3 pkt 3 ustawy z 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, do której odwołuje się znowelizowana u.k.s.c.):

- zespół współpracujących ze sobą urządzeń informatycznych i oprogramowania zapewniający przetwarzanie danych przez sieci telekomunikacyjne za pomocą właściwego urządzenia końcowego, a także
- urządzenie lub grupa połączonych urządzeń i oprogramowania zaprogramowanych w celu przetwarzania

nia danych, wraz z przetwarzanymi w nich danymi w postaci elektronicznej.

Uwaga! Nie chodzi zatem tylko o rozbudowane, zaawansowane systemy, lecz także o codzienne narzędzia, takie jak poczta elektroniczna, elektroniczny obieg dokumentów, repozytoria danych, narzędzia do zdalnej obsługi mieszkańców czy systemy współdzielone z innymi podmiotami publicznymi.

PRZYKŁAD 2

Programy online w bibliotece publicznej

Miejska Biblioteka Publiczna w B. wykorzystuje system teleinformatyczny X do zarządzania online swoimi zbiorami oraz do obsługi użytkowników, w tym do umożliwienia użytkownikom wypożyczenia książek.

Biblioteka jest samorządową instytucją kultury, tj. podmiotem wymienionym jako podmiot ważny w art. 5 ust. 2 pkt 8 u.k.s.c. oraz załączniku nr 2 do ustawy. Udostępnianie zbiorów użytkownikom należy do podstawowych zadań bibliotek. Biblioteka realizuje zadanie publiczne z wykorzystaniem systemów informacyjnych, a więc spełniona jest również przesłanka z art. 5 ust. 2 pkt 8 u.k.s.c. Biblioteka będzie zatem podlegała pod reżim nowej u.k.s.c. jako podmiot ważny.

Spółki komunalne

Do grona podmiotów kluczowych zostały zaliczone te, które:

- dostarczają wodę przeznaczoną do spożycia przez ludzi, w tym przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne, z wyłączeniem podmiotów, dla których dostarczanie wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi jest inną niż istotna część ich ogólnej działalności,
- odprowadzają lub oczyszczają ścieki, w tym przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne, z wyłączeniem podmiotów, dla których odprowadzanie lub oczyszczanie ścieków jest inną niż istotna część ich ogólnej działalności.

Uwaga! Nie ma zatem wątpliwości, że spółki komunalne działające w powyższych obszarach są podmiotami kluczowymi.

Warto jednak zauważyć, że w sektorach zaopatrzenia w wodę pitną i zbiorowego odprowadzania ścieków podmioty samorządowe często działają w formie gminnych jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Tymczasem samorządowe jednostki budżetowe lub zakłady budżetowe wymienione są w załączniku nr 2 do nowej u.k.s.c. jako podmioty ważne. W takim przypadku zastosowanie ma art. 5 ust. 1 pkt 4 lit. g u.k.s.c. Zgodnie z tym przepisem podmiotem kluczowym jest niezależnie od wielkości podmiot, który nie jest przedsiębiorcą, a jest wskazany w załączniku nr 1 do ustawy z nazwy albo przez określenie jego rodzaju.

Inaczej mówiąc: w przypadku zbioru przesłanek do uznania za podmiot

ważny i kluczowy zgodnie z art. 5 ust. 4 nowej u.k.s.c. uznaje się daną jednostkę za podmiot kluczowy.

PRZYKŁAD 3

Ocena zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego

Samorządowy Zakład Budżetowy Wodociągi i Kanalizacja w C. prowadzi działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie gminy C. Wprawdzie samorządowe zakłady budżetowe są wymienione w załączniku nr 2 do nowej u.k.s.c. jako podmioty ważne (jeśli spełniają przesłanki wykorzystywania systemów informacyjnych), jednak równocześnie zakład prowadzi działalność w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków. Zatem zalicza się do przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych, wskazanych w załączniku nr 1 do nowelizowanej u.k.s.c. jako podmiot kluczowy – i to zarówno w sektorze zaopatrzenia w wodę pitną i jej dystrybucji, jak i w sektorze zbiorowego odprowadzania ścieków. W konsekwencji zakład należy kwalifikować jako podmiot kluczowy. Zgodnie bowiem z art. 5 ust. 4 u.k.s.c., w przypadku spełnienia przesłanek zarówno dla podmiotu ważnego, jak i kluczowego, pierwszeństwo ma status podmiotu kluczowego.

Uwaga! Samoocena jest pierwszym krokiem do prawidłowego wdrożenia nowych przepisów. Po poprawnej samoidentyfikacji podmiot publiczny musi podjąć działania, na które zarówno podmioty kluczowe, jak i ważne mają 12 miesięcy od dnia spełnienia przesłanek uznania za taki podmiot (art. 16 pkt 1 nowej u.k.s.c.). Przy czym podmiotom, które spełniają przesłanki już w dniu wejścia w życie nowelizacji (3 kwietnia 2026 r.), ustawodawca dał 12 miesięcy liczonych od tego dnia.

© P

Podstawa prawna

- art. 5 ustawy z 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 20; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- art. 3 pkt 3 ustawy z 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1703)

Pisaliśmy o tym...

- „Cyberbezpieczeństwo: nowe obowiązki uderzą również w podmioty publiczne” – Samorząd i Administracja z 1 kwietnia 2026 r.; DGP nr 63 (6732)



Centra usług wspólnych: samorządy potrzebują większej elastyczności

dr Grzegorz Kubalski: „Spodziewam się, że JST będą korzystać z możliwości przekazania niektórych zadań do spółek komunalnych w obszarze bezpieczeństwa teleinformatycznego. Nie dostrzegam w tym zagrożenia dla przejrzystości finansów publicznych”

Czy dzięki zmianom wynikającym z nowelizacji ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa jednostka samorządu terytorialnego będzie mogła objąć wspólną obsługą spółki komunalne, a z kolei te – świadczyć usługi wspólnej obsługi w dowolnym obszarze?

Nowelizacja ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa zwiększa elastyczność jednostek samorządu terytorialnego w zakresie zapewniania wspólnej obsługi swoim jednostkom. Od 3 kwietnia br. zarówno jednostkami obsługiwanymi, jak i jednostkami obsługującymi mogą być spółki prawa handlowego – jak wynika z literalnego brzmienia przepisu – utworzone przez jednostkę samorządu terytorialnego bądź takie, do których ona przystąpiła. W praktyce należy przyjąć, że będzie to dotyczyło wyłącznie spółek, które kapitałowo należą w 100 proc. do JST.

Czy możliwość objęcia wspólną obsługą spółek komunalnych jest korzystnym rozwiązaniem dla jednostek samorządu terytorialnego?

W epoce wciskania jednostek samorządu terytorialnego w coraz sztywniejszy gorset szczegółowych uregulowań wszystkie rozwiązania zwiększające elastyczność ich działania zasługują na pozytywną ocenę.

Spodziewa się pan, że powiaty i gminy będą korzystać z nowych możliwości?

Spodziewam się, że przynajmniej w pierwszym okresie obowiązywania przepisów będą one wykorzystywane przede wszystkim w dwóch modelach – pierwszym, w którym spółka komunalna będzie jednostką obsługującą w relatywnie szerokim zakresie, i drugim, w którym spółka komunalna będzie objęta wspólną obsługą w zakresie kwestii IT. Formalnie przepisy nie ograniczają zakresu spraw objętych wspólną obsługą, więc mogą też pojawić się inne rozwiązania. Oceniam, że nie będą one jednak zbyt powszechne.

Jakie korzyści może dać JST objęcie spółek komunalnych wspólną obsługą?

Organizacja wspólnej obsługi nie jest celem samym w sobie – służy określonym celom. Ideą wspólnej obsługi – i to nie tylko w sektorze publicznym – jest dostrzeżenie korzyści efektu skali. W małych jednostkach nie ma potrzeby utrzymywania pełnoetatowego stanowiska kadrowego czy księgowego. Pociąga to jednak za sobą problemy z zachowaniem ciągłości obsługi w sytuacjach nieprzewidywanych, prowadzi do braku zastępowalności, a często też braku specjalizacji. Już tylko z tych powodów opłacalne jest w takim przypadku zapewnienie wspólnej obsługi, nie wspominając już o ewentualnych oszczędnościach finansowych czy możliwości zapewnienia jednolitych standardów we wszystkich jednostkach. Jednak dołączenie spółki komunalnej do takiej wspólnej obsługi kadrowo-księgowej nie zawsze wpisuje się w ten trend.

Co może zniechęcać do obejmowania spółek komunalnych wspólną obsługą? To, że są to spółki prawa handlowego, które mają zupełnie inne zasady księgowości?

Przed wszystkim spółki komunalne często są relatywnie dużymi podmiotami, a zatem ich skala działania jest już wystarczająca do utrzymania własnej obsługi. Szczególnie dobrze to wiadać np. w przypadku przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych, które wystawiają rachunki swoim klientom, a potem je rozliczają. Znaczenie ma również fakt, że księgowość podmiotów gospodarczych wygląda nieco inaczej niż księgowość budżetowa, a to również narzuca określone warunki na organizację wspólnej obsługi w tym zakresie.

Inaczej jednak wygląda sytuacja w zakresie bezpieczeństwa teleinformatycznego.

Przewiduje pan zatem, że gminy najczęściej będą powoływać spółki komunalne do tworzenia wspólnej obsługi właśnie w zakresie IT lub cyberbezpieczeństwa?

Tak. Gdy uświadomimy sobie, że w pełni sprawne działanie w tym obszarze wymaga utrzymania wykwalifikowanego zespołu dyżurującego całą dobę przez 7 dni w tygodniu, to okaże się, że racjonalne jest organizowanie zapewnienia bezpieczeństwa IT nie tylko na obszarze gminy (chyba że jest to miasto liczące co najmniej kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców), lecz także powiatu albo kilku powiatów.

Zwłaszcza że w gminnej czy powiatowej jednostce budżetowej trudno byłoby zaoferować odpowiednio atrakcyjne wynagrodzenia, aby przyciągnąć specjalistyczną, wysoko wykwalifikowaną kadrę?

Niewątpliwie tak. W tym obszarze spółki komunalne potrzebują wsparcia, tym bardziej że to często właśnie one zarządzają istotnymi elementami infrastruktury krytycznej, np. siecią wodociągową.

Żyjemy w czasach, w których ze względu na gwałtowny rozwój techniki jesteśmy w coraz większym stopniu uzależnieni od poprawności jej działania, a tym samym coraz bardziej narażeni na skutki ewentualnych ataków na nią. Jednocześnie nie możemy już zakładać – jak to czyniliśmy przez pierwsze trzy dekady po zmianie ustroju – że funkcjonujemy w warunkach, w których żadne państwo nie ma interesu w celowym destabilizowaniu sytuacji w naszym kraju. Wręcz przeciwnie – musimy się realnie liczyć co najmniej z różnymi formami wojny hybrydowej, a ataki na infrastrukturę krytyczną w narzędzia takiej wojny idealnie się wpisują. Nie możemy więc z nonszalancją podchodzić do zabezpieczenia systemów teleinformatycznych służących zarówno codziennemu funkcjonowaniu administracji samorządowej, jak i bieżącemu zapewnieniu świadczenia przez nią usług publicznych.

Zatem nowe przepisy dają szansę na poprawę cyberbezpieczeństwa?

Właśnie ta obserwacja była przesłanką rozszerzenia możliwości wspólnej obsługi na spółki komunalne i jako taka była bardzo oczekiwana.

Regionalna izba obrachunkowa co do zasady nie może kontrolować spółek komunalnych. Czy jeśli przejmą one rolę centrów usług wspólnych pewne wydatki samorządów nie znajdą się poza kontrolą?



DR GRZEGORZ KUBALSKI

zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich

Nie dostrzegam w tym zagrożenia dla przejrzystości finansów publicznych, a mówiąc precyzyjnie – zagrożenia wykraczającego poza to, z czym już obecnie się mierzymy w związku z funkcjonowaniem spółek komunalnych. Kapitałowe spółki prawa handlowego rządzą się bowiem własnymi zasadami, które opierają się na wyraźnym rozdzieleniu uprawnień właścicielskich i zarządzania spółką. Jeśli uwzględnimy przy tym, że w imieniu JST występuje na zewnątrz organ wykonawczy, to okazuje się, że organ stanowiący – będący przecież fundamentem samorządu w rozumieniu Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego – ma ograniczony wpływ na realizację zadań przez spółkę komunalną. Jest to jednak szerszy problem systemowy, który ani nie jest rozwiązany, ani nie jest pogłębiony przez obecną nowelizację. Wspólna obsługa w jakimkolwiek obszarze ma jedynie charakter usługowy, niezmienny zakres odpowiedzialności i pozycji prawnej jednostki obsługiwanej.

Czy nie obawia się pan, że trudniej będzie dostrzec ewentualne nieprawidłowości?

Jednostka budżetowa obsługiwana księgowo przez spółkę prawa handlowego nadal podlega wszystkim zasadom jej dotyczącym, w szczególności w zakresie kontroli. Analogicznie spółka prawa handlowego, gdyby miała być obsługiwana przez inną jednostkę, zachowuje swoje zasady zarządzania, funkcjonowania i dostępu do danych, którymi dysponuje. Tym samym nowe przepisy nie zmieniają obecnego stanu, a tworzenie spółek prawa handlowego jako jednostek obsługujących nie będzie narzędziem do wyłączenia określonego obszaru wydatków spod kontroli. Nowe rozwiązania stwarzają zatem więcej szans niż zagrożeń, natomiast jak zawsze czas pokaże, na ile będą w praktyce wykorzystane i czy nadmierna aktywność organów nadzoru pospołu z sądami administracyjnymi nie sprawi, że uchwalone przepisy staną się jedynie martwą literą.

Rozmawiała Joanna Pieńczykowska

Inwestorzy coraz częściej inicjują uchwalenie ZPI. Jak m

W wielu miastach i gminach wyraźnie rośnie liczba wniosków w sprawie zintegrowanych planów inwestycyjnych. Jednak **nie każdy z nich ma szansę stać się aktem prawa miejscowego**



Aneta Fornalik
adwokat MPA,
Sowisło Topolewski Kancelaria
Adwokatów i Radców Prawnych
S.K.A.

W niektórych gminach w ostatnich miesiącach można mówić o wyjątkowym zainteresowaniu tą formą planu miejscowego. Na przykład na stronie BIP gminy Giżycko w województwie warmińsko-mazurskim naliczyliśmy kilkanaście wniosków, w tym niektóre ponowione dla tych samych obszarów. Po kilka wniosków zostało opublikowanych na stronach gmin lub miast Piaseczno, Świlcza, Wieliczka, Płock, Olecko. Może to świadczyć o tym, że inwestorzy uznali to za korzystny mechanizm pozwalający szybko zmienić sposób zagospodarowania gruntu z myślą o większej inwestycji **[ramka]**. Niektórzy być może spieszą się aby zdążyć, zanim zaczną obowiązywać plany ogólne, które ograniczą możliwości budowy na wielu terenach.

Czy gmina musi odpowiedzieć na każdy wniosek? Czy wójt może pozostawić go bez rozpoznania? Czy o każdym wniosku musi poinformować radę? Czy rada ma prawo nie zgodzić się na ZPI? Wyjaśniamy zasady podejmowania uchwał ZPI, możliwości oraz potencjalne konsekwencje dla lokalnych społeczności.

PODSTAWOWE ZASADY

Pytanie 1. Kto składa wniosek o uchwalenie ZPI?

Procedurę inicjuje inwestor, składając do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta wniosek o sporządzenie ZPI dla konkretnego obszaru i inwestycji.

Pytanie 2. Czy ZPI powinien obejmować obszar inwestycji uzupełniającej, jeżeli ten objęty jest już planem miejscowym?

ZPI obejmuje obszar inwestycji głównej oraz inwestycji uzupełniającej. Aktualne literalne brzmienie przepisów wskazuje, że ZPI powinien obejmować cały obszar inwestycji głównej i uzupełniającej (art. 37ea ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym; dalej: u.p.z.p.). Jednakże w myśl procedowanej zmiany u.p.z.p. (w wykazie prac rady ministrów oznaczonej symbolem UD 316) w przypadku, gdy realizacja inwestycji uzupełniającej jest możliwa na podstawie obowiązującego planu miejscowego, obowiązek objęcia ZPI obszaru inwestycji uzupełniającej nie stosuje się. W uzasadnieniu do projektu resort rozwoju wskazała, że jeżeli inwestycja uzupełniająca może być realizowana na podstawie obowiązującego planu miejscowego, to nie ma potrzeby obejmowania jej ZPI tylko po to, aby przenieść obowiązujące ustalenia do nowego dokumentu. Projektowana zmiana pozwoli na zmniejszenie obszaru objętego ZPI, umożliwiając jednocześnie realizację inwestycji uzupełniającej i jej uwzględnienie w umowie urbanistycznej.

Pytanie 3. Czy ZPI może zmienić obowiązujący plan miejscowy?

Tego u.p.z.p. wprost nie rozstrzyga. Jednakże projekt zmiany przepisów (UD 316) przewiduje wprowadzenie w u.p.z.p. przepisu, który jednoznacznie wskazuje, że jeżeli dla obszaru inwestycji głównej i inwestycji uzupełniającej obowiązuje plan miejscowy, zmiana tego planu miejsco-

wego może nastąpić w formie ZPI. Z uzasadnienia projektowanej zmiany wynika, że w tej sytuacji nie ma potrzeby przenoszenia obowiązujących ustaleń planu do nowego dokumentu, wystarczającą może okazać się jego nowelizacja.

Pytanie 4. Czy ZPI ma wpływ na obowiązywanie planów miejscowych dla danego obszaru?

Tak. ZPI jest szczególną formą planu miejscowego. Jego wejście w życie powoduje utratę mocy obowiązującej planów miejscowych lub ich części (dla danego terenu objętego danym ZPI).

Pytanie 5. Co inwestor musi załączyć do wniosku o uchwalenie ZPI?

Inwestor dołącza przede wszystkim projekt ZPI, czyli opracowanie planistyczne przygotowane zgodnie z wymaganiami dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Wadliwie przygotowane dokumenty powinny być na wezwanie wójta uzupełnione. Projekt zmiany u.p.z.p. (druk UD 316) wskazuje, że rada gminy może w drodze uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego nałożyć na inwestorów obowiązek dołączenia do wniosku koncepcji urbanistyczno-architektonicznej, określając rodzaj lub parametry inwestycji głównej, których ten obowiązek dotyczy. Ponadto rada gminy będzie mogła zwolnić inwestora z obowiązku dołączenia do wniosku projektu ZPI.

Pytanie 6. Jakie są konsekwencje nieuzupełnienia braków formalnych projektu ZPI?

Wójt w wezwaniu wskazuje termin na poprawienie dokumentu nie dłuższy niż 14 dni, pouczając jednocześnie, że niedołączenie projektu spełniającego te wymagania spowoduje pozostawienie wniosku bez rozpoznania. Postanowienie wójta można zaskarżyć do właściwego wojewody.

Pytanie 7. Kto organizuje procedurę planistyczną zmierzającą do uchwalenia ZPI?

Po tym, jak rada gminy wyrazi zgodę na przystąpienie do sporządzenia ZPI, organ wykonawczy gminy organizuje cały proces planistyczny, prowadzi uzgodnienia i konsultacje, negocjuje z inwestorem warunki umowy urbanistycznej, zapewnia udział społeczeństwa (np. konsultacje z mieszkańcami), a następnie przedkłada radzie gminy projekt ZPI do uchwalenia.


Pytanie 8. Czy uchwalenie ZPI musi się odbyć w procedurze zbliżonej do przyjmowania planów miejscowych?

Ponieważ ZPI jest szczególną formą planu miejscowego, to jego sporządzenie odbywa się z wykorzystaniem procedury właściwej dla uchwalania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Oznacza to m.in. uzgodnienia i opinie z właściwymi instytucjami, wyłożenie do publicznego wglądu, możliwość składania uwag przez mieszkańców, rozpatrzenie uwag. Jednocześnie procedura ZPI ma dodatkowe elementy, które odróżniają ją od zwykłego planu miejscowego, np. negocjacje z inwestorem. ZPI ma bardziej „projektowy” charakter.

Pytanie 9. Czy procedura przyjęcia ZPI jest szybsza niż przyjęcie klasycznego planu miejscowego?

Tak z założenia powinno być. Po pierwsze dlatego, że przygotowanie projektu leży w gestii samego zainteresowanego, który składając projekt do gminy inicjuje właściwą procedurę. Ponadto terminy uzgodnień i opinii do planu wynoszą 14 dni od dnia wystąpienia o pisemne

Przydatny akt planistyczny

- ▶ ZPI (zintegrowany plan inwestycyjny) to wprowadzony pod koniec 2023 r. szczególny rodzaj planu miejscowego, który jest tworzony na wniosek inwestora, ale uchwalany przez gminę — razem z umową urbanistyczną.
- ▶ W skrócie procedura wygląda tak: inwestor zgłasza do gminy chęć realizacji inwestycji (np. osiedla, farmy fotowoltaicznej), a gmina decyduje o rozpoczęciu procedury. W jej ramach negocjowane są plan określający przeznaczenie i zasady zabudowy terenu oraz umowa urbanistyczna, w której inwestor zobowiązuje się do budowy np. drogi, przedszkola lub infrastruktury technicznej.
- ▶ To rozwiązanie ułatwia współpracę gminy z inwestorami. W praktyce ZPI daje możliwość bardziej elastycznego i uporządkowanego kształtowania przestrzeni, z uwzględnieniem interesów prywatnych i publicznych. Z założenia ma być szybszym instrumentem niż uchwalenie lub zmiana planu miejscowego. Opr. JP 

stanowiska. Dopuszcza się także ograniczenie form konsultacji społecznych do zbierania uwag oraz prowadzenie konsultacji społecznych przez co najmniej 21 dni. Procedura przyjęcia ZPI może być wykorzystana także do zmiany obowiązującego już planu miejscowego.

Pytanie 10. Czy ZPI musi być zgodny ze studium lub planem ogólnym?

Ponieważ ZPI jest szczególną postacią planu miejscowego, to jego treść musi być zgodna ze studium. Musi być również zgodna z planem ogólnym, gdy ten zostanie już w gminie przyjęty.

Pytanie 11. Czy w przypadku inwestycji OZE procedura uchwalenia ZPI różni się od standardowej?

Tak, w przypadku, gdy ZPI dotyczy wyłącznie lokalizacji instalacji odnawialnych źródeł energii innych niż elektrownie wiatrowe oraz nie dotyczy warunków określonych dla lokalizacji zakładów o zwiększonym lub dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, wójt wykonuje czynności w procedurze bez wyrażenia przez radę gminy zgody na przystąpienie do sporządzenia ZPI. Ponadto skrócone są terminy konsultacji społecznych.

Pytanie 12. Jakie są najważniejsze cechy umowy urbanistycznej?

Ustawodawca obciął umowę urbanistyczną zasadą swobody umów, określając jej podstawowe cechy. I tak: jeżeli umowa urbanistyczna zobowiązuje do zbycia rzeczy, określa się w niej zasady tego zbycia. Obligatoryjnym załącznikiem do umowy urbanistycznej jest projekt ZPI. Ten załącznik zawiera zatem kluczową treść przedmiotu samej umowy. Umowę urbanistyczną zawiera się w formie aktu notarialnego, i to niezależnie od tego, czy jej przedmiotem jest przejście prawa własności nieruchomości.

Pytanie 13. Czy ZPI uchyla obowiązek uzyskania decyzji o warunkach zabudowy dla inwestycji?

Tak, jeżeli dla danego terenu zostanie uchwalony ZPI, to realizacja inwestycji odbywa się na podstawie tego planu, a nie decyzji WZ. ZPI ma charakter aktu prawa miejscowego (tak jak zwykły miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego), więc bezpośrednio określa zasady zabudowy i zagospodarowania terenu. ZPI jest rozwiązaniem alternatywnym, które porządkuje proces inwestycyjny i daje gminie większą kontrolę nad jego przebiegiem.

Pytanie 14. Kiedy powstają skutki prawne wynikające z umowy urbanistycznej?

Skutki prawne powstają z dniem wejścia w życie ZPI w brzmieniu określonym w załączniku do umowy urbanistycznej.

Pytanie 15. Czy kilku inwestorów może zawrzeć jedną umowę urbanistyczną?

Tak, stronami umowy urbanistycznej może być kilku inwestorów, którzy złożyli jeden wniosek o uchwalenie ZPI.

Pytanie 16. Czy na podstawie kilku odrębnych wniosków w sprawie uchwalenia ZPI można prowadzić jedną procedurę planistyczną?

Tak, dopuszcza to wprost art. 37eg ust. 2 u.p.z.p. Wójt, burmistrz albo prezydent miasta może prowadzić jedno postępowanie w sprawie uchwalenia ZPI na podstawie kilku oddzielnych wniosków. W takim przypadku jest zawierana jedna umowa urbanistyczna oraz podejmowana jedna uchwała w przedmiocie ZPI.

ROLA RADY GMINY

Pytanie 17. Kiedy rada gminy może zapoznać się z wnioskiem o uchwalenie ZPI?

Wójt, burmistrz albo prezydent miasta, w terminie trzech dni roboczych od dnia otrzymania wniosku (a w przypadku, w którym miał on braki formalne, w terminie liczonego od dnia usunięcia braków), przekazuje go radzie gminy, dokonując jednocześnie stosownego upublicznienia tego faktu.

Projekt zmiany u.p.z.p. (druk UD 316) przewiduje przedłużenie terminu do 14 dni. Dłuższy czas umożliwi rzetelne sprawdzenie złożonego wniosku w perspektywie całej procedury planistycznej, pozwoli też na sprawniejsze przeprowadzenie kolejnych jej etapów.

Pytanie 18. Czy rada gminy musi uchwalić ZPI?

Nie, rada gminy nie ma obowiązku uchwalenia ZPI. Nawet jeśli inwestor złoży wniosek, a wójt, burmistrz lub prezydent miasta przeprowadzi procedurę i negocjacje, rada gminy zachowuje pełną swobodę decyzji (art. 37ec ust. 1 u.p.z.p.). Może przyjąć ZPI w proponowanym kształcie albo odrzucić projekt w całości. Decyzja powinna uwzględniać interes publiczny, ład przestrzenny oraz potrzeby mieszkańców. ZPI jest więc narzędziem fakultatywnym – zależnym od woli gminy, a nie obowiązkiem, który musi zostać zrealizowany na wniosek inwestora. W przypadku odrzucenia ZPI rada gminy może podjąć uchwałę o zwróceniu go do wójta, burmistrza albo prezydenta miasta wraz z propozycjami poprawek do umowy urbanistycznej, w tym do załącznika określającego projekt ZPI.

Pytanie 19. Czy rada gminy może określić dodatkowe wymogi wniosku o uchwalenie ZPI?

Nie. Zakres wniosku wskazują art. 37ea i 37eb u.p.z.p. Jednak zgodnie z projektowanymi przepisami (druk UD 316) rada gminy zyska kompetencję do określenia w uchwale obowiązku załączenia koncepcji urbanistyczno-architektonicznej.

oże odpowiedzieć gmina?

Pytanie 20. Czy rada gminy musi wyrazić zgodę na przystąpienie do sporządzenia ZPI?

Nie, ta decyzja jest także objęta swobodą działania radnych. Rada gminy podejmuje więc decyzje na początku (wyrażając zgodę na przystąpienie do sporządzenia ZPI) i na końcu (podejmując uchwałę o uchwaleniu planu). Natomiast cała procedura przygotowawcza należy do organu wykonawczego gminy.

Pytanie 21. Czy rada gminy może wycofać zgodę na przystąpienie do sporządzenia ZPI?

Aktualnie obowiązujące przepisy tego nie przewidują. Projektowane przepisy (druk UD 316) wskazują jednakże, że zgoda taka będzie mogła zostać wycofana do czasu zawarcia umowy urbanistycznej. Wycofanie zgody przez radę gminy kończy postępowanie w przedmiocie wniosku inwestora. Dzięki temu powstanie pewność co do zamierzeń legislacyjnych rady gminy. Inwestor będzie miał wiedzę co do przyszłości jego wniosku, jak również mieszkańcy dowiedzą się o wycofaniu się przez gminę ze sporządzania ZPI.

Pytanie 22. Czy rada powinna zostać poinformowana o odstąpieniu od negocjacji?

Tak, wskazuje na to wprost art. 37ec ust. 3 u.p.z.p. Odstąpienie od negocjacji jest możliwe do czasu zawarcia umowy urbanistycznej.

Pytanie 23. Czy rada gminy wyraża zgodę na zawarcie umowy urbanistycznej? Nie, bo z przepisów prawa wprost wynika, że do umowy urbanistycznej nie stosuje się art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a ustawy o samorządzie gminnym oraz uchwał dotyczących zasad wydanych na podstawie tego przepisu. Rada nie decyduje tutaj zatem o sprawach majątkowych gminy przekraczających zakres zwykłego zarządu.

Pytanie 24. Czy rada gminy może wpływać na treść umowy urbanistycznej i tryb jej zawierania?

Tak, rada gminy może ustalić w formie uchwały, stanowiącej akt prawa miejscowego, zasady określania postanowień umów urbanistycznych. Regulacja ta obowiązuje od 27 stycznia 2026 r.

Pytanie 25. Czy uchwała dotycząca umów urbanistycznych może dotyczyć wyłącznie wybranych umów?

Nie, uchwała jest aktem o charakterze generalnym, dotyczy wszystkich umów urbanistycznych zawieranych przez gminę. Jednakże dopuszcza się ustalenie różnych zasad określania postanowień umów urbanistycznych, biorąc pod uwagę w szczególności rodzaj lub parametry inwestycji głównej.

Pytanie 26. Czy przedstawiciel rady gminy może uczestniczyć w negocjacjach z inwestorem?

Tak, jest to nawet obowiązek. W negocjacjach poprzedzających zawarcie umowy urbanistycznej bierze udział osoba wyznaczona przez radę gminy, a w przypadku gdy organ stanowiący nie wyznaczy takiej osoby – przewodniczący rady gminy.

Pytanie 27. Czy rada gminy może wnieść poprawki do projektu ZPI?

Nie, taki zakaz wyraża wprost art. 37ef ust. 1 u.p.z.p. Poprawki do projektu ZPI mogą być wynikiem prowadzonych z inwestorem negocjacji, w których uczestniczy przedstawiciel rady gminy.

Pytanie 28. Czy rada gminy może odrzucić ZPI?

Tak, ale tylko w całości. W takim przypadku rada gminy może podjąć uchwałę o zwróceniu ZPI do wójta, burmistrza albo prezydenta miasta wraz z propo-

zycjami poprawek do umowy urbanistycznej, w tym do załącznika określającego projekt ZPI. W ten sposób rada może wpływać na treść ZPI (art. 37 ef ust. 2 u.p.z.p.).

Pytanie 29. W jakim terminie po przedstawieniu projektu ZPI rada gminy powinna podjąć uchwałę?

Ustawa nie wskazuje terminu. W myśl projektowanych przepisów (druk UD 316) powinna to uczynić w terminie dwóch miesięcy od przekazania uchwały przez wójta. Termin ten ma charakter instrukcyjny, jego celem jest przeciwdziałanie przewlekaniu procedur planistycznych.

KOMPETENCJE WŁODARZA I GMINY

Pytanie 30. Kto prowadzi negocjacje z wnioskodawcą z ramienia gminy i do czego się one odnoszą?

To wójt, burmistrz albo prezydent miasta prowadzi z inwestorem negocjacje w zakresie treści projektu umowy urbanistycznej oraz projektu ZPI.

Pytanie 31. Czy wójt może wprowadzać zmiany do treści projektu ZPI?

Tak, czyni to, uwzględniając wyniki negocjacji z inwestorem.

Pytanie 32. Kto zawiera w imieniu gminy umowę urbanistyczną?

Taką umowę zawiera z inwestorem wójt, burmistrz albo prezydent miasta. Załącznikiem do tej umowy jest projekt ZPI.

Pytanie 33. Co jest przedmiotem umowy urbanistycznej?

Przez umowę urbanistyczną inwestor zobowiązuje się na rzecz gminy do realizacji inwestycji uzupełniającej. Celem ZPI nie jest zatem zrealizowanie wyłącznie inwestycji prywatnej.

Pytanie 34. Co obejmuje inwestycja uzupełniająca?

Inwestycja uzupełniająca została zdefiniowana w art. 2 ust. 5a u.p.z.p. Należy przez to rozumieć inwestycję w zakresie budowy, zmiany sposobu użytkowania lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, dróg publicznych, linii kolejowych, obiektów infrastruktury publicznego transportu zbiorowego, obiektów działalności kulturalnej, obiektów opieki nad dziećmi do lat 3, przedszkoli, szkół, placówek wsparcia dziennego, placówek opieki zdrowotnej, obiektów, w których prowadzona jest działalność z zakresu pomocy społecznej, obiektów służących działalności pożytku publicznego, obiektów sportu i rekreacji, obszarów zieleni publicznej, obiektów budowlanych przeznaczonych na działalność handlową lub usługową. Wszystkie te inwestycje muszą służyć obsłudze inwestycji głównej.

Pytanie 35. Czy zawsze inwestycja uzupełniająca musi służyć obsłudze inwestycji głównej?

Zgodnie z aktualnym brzmieniem przepisu – tak. Ale projekt zmiany u.p.z.p. (druk UD 316) przewiduje modyfikację definicji inwestycji uzupełniającej, wskazując, że w zakresie budowy, zmiany sposobu użytkowania lub przebudowy obiektów budowlanych przeznaczonych na działalność handlową lub usługową ma ona służyć obsłudze inwestycji głównej. Obok tej kategorii inwestycją uzupełniającą, niezwiązaną z inwestycją główną, może być inwestycja służąca wykonywaniu zadań własnych gminy, w szczególności w zakresie budowy, zmiany sposobu użytkowania lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, dróg publicznych, linii kolejowych, obiektów infrastruktury publicznego transportu zbiorowego, obiektów działalności kulturalnej, obiektów opieki nad dziećmi do lat 3, przedszkoli, szkół, placówek wsparcia dziennego, placówek opieki zdrowotnej, obiektów, w których prowadzona

jest działalność z zakresu pomocy społecznej, obiektów służących działalności pożytku publicznego, obiektów sportu i rekreacji, obszarów zieleni publicznej.

Obiekty budowlane przeznaczone na działalność handlową lub usługową nadal będą musiały służyć obsłudze inwestycji głównej, jeżeli mają być uznane za inwestycję uzupełniającą.

Pytanie 36. Jakie zobowiązanie inwestor może zrealizować na rzecz gminy? U.p.z.p. nie określa zamkniętego katalogu zobowiązań inwestora względem gminy. Inwestor może określić je w umowie urbanistycznej, w szczególności:

- przekazanie na własność gminy nieruchomości stanowiących część przedmiotu inwestycji głównej,
- pokrycie całości lub części kosztów realizacji inwestycji uzupełniającej,
- zapłatę ceny za nieruchomość osoby trzeciej przeznaczonej pod realizację inwestycji uzupełniającej,
- pokrycie całości lub części poniesionych przez gminę kosztów uchwalenia ZPI, w tym kosztów realizacji roszczeń planistycznych.

W projekcie zmiany przepisów (UD 316) resort rozwoju proponuje, że przez umowę urbanistyczną inwestor będzie mógł zobowiązać się do świadczenia na rzecz podmiotu publicznego w rozumieniu ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym.

Pytanie 37. Czy gmina może wymagać od inwestora, by pokrył część kosztów postępowania w sprawie ZPI jeszcze przed zawarciem umowy urbanistycznej?

Takiego rozwiązania aktualnie u.p.z.p. nie przewiduje. Możliwość poniesienia przez inwestora kosztów np. procedury określa się na końcu postępowania, w trakcie zawierania umowy urbanistycznej. Za sprawą projektowanej zmiany przepisów (UD 316) ma zostać wprowadzona regulacja, zgodnie z którą do czasu zawarcia umowy urbanistycznej inwestor poprzez umowę z gminą (odrębną od umowy urbanistycznej) może zobowiązać się do pokrycia całości lub części kosztów postępowania w sprawie ZPI. Umowa ta może w szczególności określać termin i sposób wypłacenia oraz rozliczenia zaliczek na poczet czynności w postępowaniu.

Pytanie 38. Jakie zobowiązania może przyjąć na siebie gmina w umowie urbanistycznej?

Gmina może zobowiązać się w niej w szczególności do realizacji inwestycji uzupełniającej, jeżeli wchodzi ona w zakres zadań własnych gminy. Może też zwolnić inwestora (w całości lub w części) z opłaty planistycznej związanej ze zbyciem nieruchomości w sytuacji, gdy w związku z wejściem w życie ZPI wzrosła wartość nieruchomości.

Pytanie 39. Kiedy gmina ponosi koszty sporządzenia ZPI?

To zależy od treści porozumienia z inwestorem, ujętego w ramy umowy urbanistycznej.

Pytanie 40. Czy gmina zawsze staje się właścicielem nieruchomości, na której ma być zrealizowana inwestycja uzupełniająca?

To zależy. Jeżeli inwestor jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, na której ma być realizowana inwestycja uzupełniająca, zobowiązuje się on przez umowę urbanistyczną do zbycia tej nieruchomości gminie. Jednak w przypadku, gdy to osoba trzecia jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, na której ma być realizowana inwestycja uzupełniająca – wówczas to ona może być stroną umowy urbanistycznej i zobowiązać się w niej do zbycia swego gruntu gminie.

UPRAWNIENIA MIESZKAŃCÓW

Pytanie 41. Czy projekt ZPI podlega konsultacjom społecznym?

Tak, podobnie jak każdy plan miejscowy. Konsultacje te mogą przybrać różną formę, ale obowiązkowo musi odbyć się zbieranie uwag. Mieszkańcy gminy mają zatem realny wpływ na treść podejmowanego aktu planowania przestrzennego, tak samo jak w przypadku klasycznych planów miejscowych.

Pytanie 42. Czy ZPI można zaskarżyć do sądu administracyjnego?

Tak, na zasadach ogólnych obowiązujących przy zaskarżaniu planu miejscowego. Skarżący musi zatem wykazać istnienie po jego stronie interesu prawnego bądź uprawnienia, które zostały naruszone przez plan.

Z uwagi na realizację celu w postaci szybkości procedury ZPI projektowane przepisy (druk UD 316) przewidują skrócenie czasu orzekania w tych sprawach przez wojewódzkie sądy administracyjne. Skarga ma być rozpatrywana w terminie dwóch miesięcy od dnia otrzymania akt wraz z odpowiedzią na skargę. W takim samym terminie NSA ma rozpatrywać skargę kasacyjną.

GDY INWESTOR ZMIENIA PLANY

Pytanie 43. Co się dzieje w przypadku, gdy inwestor zbywa teren pod inwestycją główną objęty ZPI?

Okoliczność ta nie wpływa na realizację procedury przyjęcia ZPI i realizacji umowy urbanistycznej z tym związanej. Inwestor nie musi być bowiem właścicielem nieruchomości objętej ZPI. Zbycie nieruchomości może mieć jednakże znaczenie dla realizacji świadczeń z umowy urbanistycznej, ale jest to już aspekt cywilistyczny wykonania umowy.

Pytanie 44. Co się stanie w przypadku, gdy inwestor nie zrealizuje inwestycji uzupełniającej?

Tej kwestii nie rozstrzygają przepisy u.p.z.p. Konsekwencje niezrealizowania przedmiotu umowy urbanistycznej powinny wynikać z samej umowy. Ponadto sytuacje takie podlegają ocenie na podstawie przepisów prawa cywilnego o wykonywaniu zobowiązań umownych. Wzór umowy urbanistycznej może być opracowany przez radę gminy w drodze uchwały, a jej treść powinna sprawiedliwie zabezpieczać interesy obu stron stosunku zobowiązaniowego. W szczególności umowa może przewidywać kary umowne.

Pytanie 45. Czy można odstąpić od umowy urbanistycznej?

Tak, ustawodawca wskazuje na jeden taki przypadek i należy uznać, że nie można wyłączać go ani też w umowie kreować nowych podstaw do odstąpienia od umowy. Jeżeli ZPI zostanie uchylony, zmieniony lub zostanie stwierdzona jego nieważność przed upływem pięciu lat od dnia jego wejścia w życie, strony umowy urbanistycznej mogą w terminie sześciu miesięcy od dnia uchylenia, zmiany lub stwierdzenia nieważności ZPI odstąpić od umowy urbanistycznej. Odstąpienie od umowy jest działaniem jednostronnym o charakterze uprawnienia. Przysługuje ono gminie i inwestorowi. Projektowana zmiana (druk UD 316) przewiduje, że odstąpienie nie będzie dotyczyło sytuacji, w których uchylenie lub zmiana ZPI nastąpiły na wniosek lub za zgodą inwestora. ©

Podstawa prawna

- art. 37ea-37eg ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24)
- art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)

ZFŚS: kto odpowiada za gospodarowanie środkami i czy można połączyć fundusze

Pytanie: W jednostce samorządowej funkcjonuje zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. W praktyce obsługą funduszu zajmują się pracownicy kadr lub księgowości, a wnioski opiniuje komisja socjalna. Kierownik jednostki rozważa również połączenie funduszu z funduszami innych jednostek organizacyjnych w celu uproszczenia obsługi. Kto w takiej sytuacji odpowiada za gospodarowanie środkami ZFŚS? Czy kierownik jednostki może powierzyć te obowiązki innym osobom? Czy możliwe jest połączenie funduszy kilku jednostek?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź:

Za gospodarowanie środkami zakładowego funduszu świadczeń socjalnych odpowiada pracodawca, czyli kierownik jednostki. Odpowiedzialności tej nie przejmują ani komisja socjalna, ani pracownicy obsługujący fundusz. Nie jest również dopuszczalne łączenie funduszy poszczególnych jednostek w jeden fundusz. Możliwe jest natomiast prowadzenie wspólnej działalności socjalnej na podstawie umowy między pracodawcami.

Uzasadnienie:

Zgodnie z art. 10 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych pracodawca administruje środkami funduszu. W jednostkach samorządu terytorialnego oznacza to, że za gospodarowanie środkami odpowiada kierownik jednostki, np. wójt, burmistrz lub prezydent miasta.

Administrowanie środkami ZFŚS polega przede wszystkim na podziale środków finansowych na poszczególne rodzaje działalności socjalnej oraz przyznawaniu świadczeń osobom uprawnionym. Pracodawca musi także zapewnić obsługę organizacyjną i techniczną funkcjonowania funduszu.

Do podstawowych obowiązków pracodawcy w zakresie administrowania środkami ZFŚS należy w szczególności:

- ustalenie zasad gospodarowania środkami w regulaminie ZFŚS,
- uzgodnienie regulaminu ze związkami zawodowymi lub przedstawicielem pracowników,
- określenie kryteriów przyznawania świadczeń,
- dokonywanie odpisów na fundusz w ustawowych terminach,
- gromadzenie środków na wyodrębnionym rachunku bankowym,
- zapewnienie obsługi organizacyjnej funduszu,
- planowanie wydatków z funduszu,
- kontrola prawidłowości wydatkowania środków.

Administrowanie funduszem polega nie tylko na dokonywaniu odpisów i gromadzeniu środków, lecz przede wszystkim na ich celowym wydatkowaniu. Kluczowe znaczenie ma przy tym stosowanie kryterium socjalnego. Świadczenia nie mogą być przyznawane wszystkim osobom uprawnionym w jednakowej wysokości, lecz trzeba uwzględnić sytuację życiową, rodzinną i materialną osób uprawnionych. Przyznawanie świadczeń z funduszu ma charakter uznaniowy. Sam fakt, że dana osoba znajduje się w katalogu osób uprawnionych, nie oznacza automatycznie przyznania świadczenia.

W regulaminie ZFŚS powinny zostać określone nie tylko osoby uprawnione i cele wydatkowania środków, ale również szczegółowe kryteria przyznawania świadczeń. Pozwala to uniknąć zarzutów dotyczących nieprawidłowego gospodarowania funduszem.

Niewykorzystane środki funduszu przechodzą na rok następny. Oznacza to, że środki ZFŚS nie wygasają wraz z końcem roku, ale trzeba je przeznaczyć

na działalność socjalną zgodnie z przepisami ustawy.

Czy można scalić fundusze

Przepisy nie dopuszczają połączenia zakładowych funduszy świadczeń socjalnych kilku jednostek w jeden fundusz. Każdy pracodawca tworzy własny fundusz, prowadzi odrębny rachunek bankowy oraz odpowiada za gospodarowanie jego środkami. Możliwe jest natomiast prowadzenie wspólnej działalności socjalnej przez kilku pracodawców. Wspólna działalność socjalna nie oznacza jednak:

- połączenia funduszy,
- likwidacji odrębnych rachunków bankowych,
- przejęcia kompetencji pracodawców przez jedną jednostkę.

Każdy pracodawca nadal tworzy własny fundusz socjalny oraz odpowiada za gospodarowanie swoimi środkami.

Prowadzenie wspólnej działalności socjalnej nie wyklucza natomiast utworzenia dodatkowego rachunku technicznego służącego realizacji wspólnych przedsięwzięć, jednak nie zastępuje on rachunków poszczególnych pracodawców.

PRZYKŁAD 1

Nieprawidłowości z kontroli

Gmina podjęła decyzję o połączeniu zakładowych funduszy świadczeń socjalnych kilku jednostek organizacyjnych, m.in. urzędu gminy, ośrodka pomocy społecznej oraz zakładu gospodarki komunalnej. W wyniku tej decyzji:

- zlikwidowano odrębne rachunki ZFŚS poszczególnych jednostek,
- prowadzono wspólną ewidencję księgową funduszy bez wyodrębnienia środków poszczególnych jednostek,
- wypłacano świadczenia ze wspólnego rachunku, bez przypisania środków do poszczególnych jednostek.

Takie działania w trakcie kontroli przeprowadzonej przez organ nadzorczy zostały uznane za naruszające przepisy ustawy o ZFŚS. Każdy pracodawca ma bowiem obowiązek tworzenia własnego funduszu, prowadzenia odrębnego rachunku bankowego oraz samodzielnego administrowania środkami. Za powstałe nieprawidłowości odpowiedzialność ponieśli kierownicy jednostek jako pracodawcy administrujący środkami ZFŚS.

Kiedy jest możliwa wspólna działalność socjalna

Wspólne prowadzenie działalności socjalnej przez kilku pracodawców jest rozwiązaniem często stosowanym w jednostkach samorządu terytorialnego. Dotyczy to zwłaszcza jednostek dysponujących niewielkimi środkami funduszu, które decydują się na wspólne działania w celu bardziej racjonalnego wykorzystania środków.

W przypadku jednostek sektora finansów publicznych przy organizowaniu wspólnej działalności socjalnej należy kierować się zasadami gospodarowania środkami publicznymi określonymi w art. 44 ust. 3 ustawy o finansach publicznych. Oznacza to, że wydatki powinny być dokonywane w sposób:

Zadania kierownika jednostki

Aby prawidłowo organizować gospodarowanie środkami ZFŚS, kierownik jednostki powinien:

- ustalić zasady gospodarowania środkami w regulaminie ZFŚS,
- zapewnić stosowanie kryterium socjalnego przy przyznawaniu świadczeń,
- wyznaczyć osoby odpowiedzialne za obsługę administracyjną funduszu,
- zapewnić prowadzenie odrębnego rachunku bankowego funduszu,
- nadzorować prawidłowość wydatkowania środków,
- w przypadku wspólnej obsługi w ramach CUW – określić zakres powierzonych czynności,
- przy wspólnej działalności socjalnej – zawrzeć umowę z innym pracodawcą.



- celowy i oszczędny,
- zapewniający najlepsze efekty z danych nakładów,
- umożliwiający terminową realizację zadań.

Wspólna działalność socjalna jest więc dopuszczalna, jeżeli pozwala racjonalniej i efektywniej wykorzystać środki funduszu.

Zgodnie z art. 9 ustawy o ZFŚS pracodawcy mogą prowadzić wspólną działalność socjalną na warunkach określonych w umowie. Powinna ona określać w szczególności:

- przedmiot wspólnej działalności (np. wszystkie rodzaje działalności socjalnej lub tylko wybrane),
- zasady jej prowadzenia,
- sposób rozliczeń,
- tryb jej wypowiedzenia i rozwiązania.

Umowa może także określać warunki odstąpienia od jej stosowania oraz odpowiedzialność stron z tego tytułu. Ponadto powinna wskazywać zasady odpowiedzialności za gospodarowanie środkami funduszu.

PRZYKŁAD 2

Brak umowy

W jednej z jednostek samorządu terytorialnego pracownicy powiatowego centrum pomocy rodzinie korzystali ze świadczeń z funduszu starostwa powiatowego. Odpisy na fundusz były przekazywane na rachunek starostwa, a komisja socjalna przyznawała świadczenia pracownikom obu jednostek. Kontrola organu nadzorczego wykazała, że nie zawarto umowy o wspólnym prowadzeniu działalności socjalnej między pracodawcami. W efekcie uznano, że przyznawanie świadczeń pracownikom innej jednostki było niezgodne z przepisami ustawy o ZFŚS.

Odpowiedzialność za nieprawidłowości ponieśli kierownicy obu jednostek jako pracodawcy administrujący środkami funduszu.

Obsługa CUW

Utworzenie centrum usług wspólnych (dalej: CUW) nie oznacza możliwości połączenia funduszy socjalnych jednostek obsługiwanych. CUW może prowadzić wspólną obsługę administracyjną lub księgową, jednak środki funduszu nadal pozostają odrębne dla każdej jednostki. Wspólna obsługa może obejmować czynności administracyjne i księgowo związane z ZFŚS, w szczególności:

- przyjmowanie wniosków,
 - prowadzenie ewidencji,
 - przygotowywanie wypłat,
 - prowadzenie dokumentacji funduszu.
- Nie oznacza to jednak prowadzenia jednego wspólnego funduszu. Każda jednostka nadal:
- tworzy własny fundusz,
 - prowadzi odrębny rachunek bankowy,

- odpowiada za gospodarowanie środkami.

Wykluczone scedowanie odpowiedzialności

Kierownik jednostki może powierzyć wykonywanie czynności związanych z administrowaniem zakładowym funduszem świadczeń socjalnych innym pracownikom, np. pracownikom kadr, księgowości lub komisji socjalnej. Nie oznacza to jednak przeniesienia odpowiedzialności za gospodarowanie środkami funduszu.

Odpowiedzialność za prawidłowe gospodarowanie środkami ZFŚS nadal ponosi pracodawca, czyli kierownik jednostki. Powierzenie czynności ma charakter organizacyjny i nie zwalnia kierownika jednostki z nadzoru nad funduszem.

W praktyce oznacza to, że nawet jeżeli:

- komisja socjalna opiniuje wnioski,
 - pracownik kadr przygotowuje decyzje,
 - księgowość prowadzi rozliczenia funduszu,
- to odpowiedzialność za prawidłowe gospodarowanie środkami ZFŚS nadal ponosi kierownik jednostki. Tak jest też wtedy, gdy to CUW prowadzi obsługę administracyjną lub księgową.

Co grozi za naruszenia przepisów

Pracodawca, który narusza przepisy ustawy o ZFŚS, może podlegać karze grzywny. Naruszeniem może być m.in.:

- niedokonywanie odpisów na fundusz,
- nieutworzenie funduszu mimo obowiązku,
- niezgodne z przepisami wydatkowanie środków,
- nieterminowe przekazywanie środków na rachunek ZFŚS,
- przyznawanie świadczeń bez stosowania kryterium socjalnego,
- nieprawidłowe połączenie funduszy kilku jednostek,
- prowadzenie wspólnej obsługi ZFŚS w sposób prowadzący do faktycznego połączenia środków funduszy.

W przypadku nieprawidłowego połączenia funduszy lub prowadzenia wspólnej obsługi z naruszeniem przepisów odpowiedzialność ponoszą kierownicy jednostek jako pracodawcy administrujący środkami ZFŚS, nawet jeżeli obsługa została powierzona CUW.

W jednostkach sektora finansów publicznych nieprawidłowe gospodarowanie środkami ZFŚS może dodatkowo skutkować m.in.:

- zaleceniami pokontrolnymi RIO,
- zarzutami pokontrolnymi,
- koniecznością zwrotu nieprawidłowo wydatkowanych środków.



Podstawa prawna

- ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost. zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost. zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)

Wprowadzenie opłaty miejscowej musi być prawidłowo uzasadnione

Rada gminy musi przeprowadzić w sposób transparentny wnikliwą i miarodajną analizę, czy miejscowość spełnia warunki określone w przepisach. Nie wystarczy lakoniczne uzasadnienie uchwały

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

Takie wnioski płyną z wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z 26 lutego 2026 r., sygn. akt I SA/Ke 15/26. WSA stwierdził, że uchwała w sprawie ustalenia miejscowości na terenie Gminy Bodzentyn, w których pobiera się opłatę miejscową, narusza prawo w stopniu skutkującym koniecznością stwierdzenia jej nieważności.

Kiedy sąd może stwierdzić nieważność uchwały

Nie ulega wątpliwości, że uchwała w sprawie ustalenia miejscowości, w których pobiera się opłatę miejscową, jest aktem prawa miejscowego. Jak wyjaśnił WSA, istotą takich aktów jest wprowadzenie do porządku prawnego norm generalnych i abstrakcyjnych, tzn.:

- skierowanych do nieograniczonej liczby osób (adresatów) oraz
- niekonsumujących się po jednorazowym zastosowaniu (mających zastosowanie do powtarzalnych przypadków w nieokreślonej ich liczbie).

Ważne: Przesłanką stwierdzenia nieważności aktu prawa miejscowego przez sąd jest ustalenie wystąpienia istotnego naruszenia prawa.

Do kategorii istotnych naruszeń prawa orzecznictwo zalicza np. naruszenie przepisów:

- wyznaczających kompetencje do podejmowania uchwał,
- stanowiących podstawę prawną podejmowanych uchwał,
- ustrojowych,
- prawa materialnego – przez ich wadliwą wykładnię,
- regulujących procedurę podejmowania uchwał.

Sąd wyjaśnił, że akty prawa miejscowego, w szczególności uchwały rady gminy, powinny posiadać uzasadnienie. Wprawdzie, co do zasady, uregulowania ustawy o samorządzie gminnym nie wprowadzają obowiązku uzasadniania uchwał organów samorządu, jednak w świetle zasady demokratycznego państwa prawnego i adresowanego do wszystkich organów władzy publicznej nakazu działania na podstawie i w granicach prawa (art. 2 i 7 Konstytucji RP) niedopuszczalne jest podejmowanie aktów władzy publicznej – w tym uchwał organów samorządu – bez ujawnienia przyczyn przemawiających za konkretnym rozstrzygnięciem (por. wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego z 17 stycznia 2013 r., sygn. akt I OSK 1170/12; z 14 lutego 2013 r., sygn. akt II OSK 2522/12).

Zdaniem WSA w Kielcach uzasadnienie uchwały organu gminy warunkuje możliwość kontroli organów nadzoru i kontroli sprawowanej przez sądy administracyjne. Podkreślił on, że sąd administracyjny ma prawo badać powody, które legły u podstaw każdego zaskarżonego rozstrzygnięcia, a to oznacza, że organ je podejmujący ma prawny obowiązek sporządzić takie uzasadnienie (por. wyrok NSA z 6 maja 2003 r., sygn. akt II SA/Kr 251/03; wyrok WSA w Warszawie z 28 stycznia 2005 r., sygn. akt II SA/Wa 716/04).

Uwaga! Jedynie poprawnie i wyczerpująco sporządzone uzasadnienie uchwały organu może stanowić dla sądu administracyjnego podstawę do weryfikacji tego, czy organ przy rozpoznawaniu sprawy dochował należytej staranności. Tylko bowiem w uzasadnieniu organ może wyjaśnić motywy swojego działania czy zaniechania. W szczególności może w nim zaprezentować przyjęty sposób rozumowania i przyjętą ocenę ustalonego w sprawie stanu faktycznego.

WSA w Kielcach podkreślił, że uzasadnienie uchwały powinno zawierać nie tylko same wnioski wysnute przez organ, lecz także prezentować sposób dochodzenia do nich, a ponadto powinno zawierać ocenę całego stanu faktycznego.

Jakie warunki ma spełniać miejscowość

Na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.p.o.l.) rada gminy może wprowadzić opłatę miejscową. Pobiera się ją za każdą rozpoczętą dobę pobytu od osób fizycznych przebywających dłużej niż dobę w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych w miejscowościach:

- posiadających korzystne właściwości klimatyczne, walory krajobrazowe oraz warunki umożliwiające pobyt osób w tych celach,
- znajdujących się na obszarach, którym nadano status obszaru ochrony uzdrowiskowej.

Z art. 17 ust. 5 u.p.o.l. wynika zaś, że rada gminy ustala miejscowości odpowiadające warunkom określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z 2007 r. w sprawie warunków, jakie powinna spełniać miejscowość, w której można pobierać opłatę miejscową. Określa ono minimalne warunki:

- 1) klimatyczne,
- 2) krajobrazowe,
- 3) umożliwiające pobyt osób w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych

– jakie powinna spełniać miejscowość, w której można pobierać opłatę miejscową.

Według WSA w Kielcach, aby dana miejscowość mogła zostać objęta obowiązkiem pobierania opłaty miejscowej, nie może być wątpliwości, że spełnia ona warunki wskazane w ww. rozpo-

ządzeniu. Tymczasem zaskarżona uchwała wskazała 44 miejscowości, dla których ustanowiono obowiązek pobierania opłaty miejscowej. Sąd ocenił, że nie można przyjąć, że było to wynikiem wnikliwej analizy przesłanek określonych w przepisach rozporządzenia. Organ nie odniósł się bowiem w żadnym punkcie uzasadnienia do spełnienia przez wszystkie te miejscowości minimalnych warunków klimatycznych, krajobrazowych i umożliwiających pobyt osób w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych. Organ poprzestał na stwierdzeniu, że warunki te spełnia sama Gmina Bodzentyn, na okoliczność czego wskazał jej atrakcyjność wynikającą z jej położenia, krajobrazu i klimatu, a także infrastruktury. Ani z uzasadnienia, ani z akt sprawy nie wynikało, czy w chwili podejmowania zaskarżonej uchwały organ dysponował aktualnymi danymi dotyczącymi spełnienia warunków określonych w rozporządzeniu.

Uwaga! Sąd uznał, że brak prawidłowego uzasadnienia uchwały w zakresie istotnych dla sprawy motywów, jakimi kierował się organ przy jej podejmowaniu, uniemożliwia jej prawidłową kontrolę. Należyte umotywowanie podjętego aktu w zakresie istnienia przesłanek ze wskazanych wyżej przepisów u.p.o.l. jest niezbędne również z punktu widzenia adresatów uchwały.

© P

Podstawa prawna

- ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)
- rozporządzenie Rady Ministrów z 18 grudnia 2007 r. w sprawie warunków, jakie powinna spełniać miejscowość, w której można pobierać opłatę miejscową (Dz.U. nr 249, poz. 1851)
- ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 78, poz. 483; ost.zm. Dz.U. z 2009 r. nr 114, poz. 946)

PROMOCJA





INFORlex
KOMPLEKSOWA
BAZA WIEDZY

U nas odpowiedzi czekają na Ciebie!

W INFORLEX aktualności i wszystko o zmianach w prawie i rachunkowości

Testuj bezpłatnie inforflex.pl



Kongres Perły Samorządu 2026: ruszyły zapisy

Już po raz 10. redakcja Dziennika Gazety Prawnej zaprasza na prestiżowe wydarzenie. Po debatach i dyskusjach, podczas gali wręczymy **nagrody dla najlepszych samorządów, włodarzy i skarbników**

Można się już zapisać na Kongres Perły Samorządu, który odbędzie się 15-16 czerwca w Toruniu. Pierwszego dnia odbędą się debaty i dyskusje panelowe, a wieczorem gala z wręczeniem wyróżnień, natomiast drugiego dnia – warsztaty eksperckie.

Panele i rozmowy

Tradycyjnie kongres jest miejscem spotkania liderów życia publicznego i gospodarczego. To wydarzenie, na które zapraszamy:

- prezydentów miast, burmistrzów i wójtów,
- skarbników,
- dyrektorów jednostek samorządowych,
- przedstawicieli administracji rządowej, biznesu, świata nauki, organizacji pozarządowych i mediów.

Kongres bez wątpienia wyznacza kierunki myślenia o nowoczesnym samorządzie terytorialnym, jest miejscem dyskusji i wymiany doświadczeń. Program opiera się na formule otwartego dialogu. Obejmuje krótkie, intensywne panele dyskusyjne z liderami i ekspertami. Podczas tych paneli uczestnicy będą rozmawiać o aktualnych wyzwaniach, jakie stoją przed samorządem. W tym roku temat przewodni jest następujący: jak w warunkach niepewności budować sprawne, odporne i inkluzywne społeczności lokalne.

Tegoroczna edycja kładzie szczególny nacisk na praktyczne rozwiązania i wymianę doświadczeń między samorządami. Uczestnicy będą dyskutować m.in. o przeciwdziałaniu wyludnianiu miast i gmin, o wyzwaniach demograficznych związanych ze starzeniem się społeczeństwa, roli samorządów w reformie systemu ochrony zdrowia. [ramka]

Będziemy też zastanawiać się nad trendami w rozwoju cyfrowej administracji, i o rewolucji AI w samorządach. Nie może zabraknąć dyskusji o samorządowych finansach i zarządzaniu zadłużeniem. Dużo uwagi poświęcimy kwestiom bezpieczeństwa, transformacji energetycznej, ochronie środowiska oraz rozwojowi turystyki.

Uroczysta gala

Wieczorem pierwszego dnia kongresu jest zaplanowana uroczysta gala wręczenia nagród w rankingu Perły Samorządu. Będzie to już XIV edycja tego prestiżowego konkursu samorządowego. Przygotowywany jest we współpracy z partnerem merytorycznym – Szkołą Główną Handlową w Warszawie. Ranking to nie tylko forma uhonorowania najlepszych samorządów i włodarzy, lecz także inspiracja dla innych jednostek, które poszukują skutecznych modeli zarządzania miastem czy gminą. Pierw-

Wybrane panele

- Przeciwdziałanie wyludnianiu miast i gmin
- Era srebrnych miast i wyzwania demograficzne
- Reforma systemu ochrony zdrowia – rola samorządów
- Cyfrowa administracja i 4-dniowy tydzień pracy
- Finanse samorządowe i zarządzanie zadłużeniem
- Inteligentne miasta i rewolucja AI w samorządach
- Obrona cywilna i bezpieczeństwo lokalne
- Polityka spójności bez granic zewnętrznych
- Promocja regionów – jak skutecznie przyciągać inwestorów, fundusze i turystów
- Pracownicy samorządowi – kadry przyszłości
- Zarządzanie transformacją energetyczną w praktyce
- Wspólnoty lokalne w czasie transformacji
- Ochrona środowiska i gospodarka odpadami
- AI w samorządach – od wdrożeń po regulacje
- Zarządzanie konfliktami lokalnymi i zespołowymi

szego dnia kongresu zostanie także rozstrzygnięty ranking Skarbnik Samorządu.

Na drugi dzień Kongresu zaplanowano warsztaty. Zostały podzielone na kilka bloków tematycznych, aby każdy mógł znaleźć coś interesującego dla siebie.

Rejestracja i zgłoszenia do rankingu

Z panelami i tematyką warsztatów można zapoznać się na stronie: www.gazetaprawna.pl/konferencje. Na tej stronie można też zarejestrować udział w kongresie i warsztatach.

Uwaga! Udział w rankingu, kongresie i wieczornej gali jest bezpłatny.

Przypominamy, że aby wziąć udział w konkursie Perły Samorządu, trzeba wysłać zgłoszenie, wypełniając je na stronie internetowej. Następnie na adres e-mail wskazany przez zgłaszającego zostanie przesłany link do webankiety i instrukcja jej wypełniania oraz dodatkowo pomocniczy plik z ankietą w wersji edytowalnej w formacie Word.

Na zgłoszenie udziału samorządu i włodarze mają czas do 15 kwietnia 2026 r., a najpóźniej do 24 kwietnia muszą odesłać wypełnioną ankietę. ☺☺

Opr. JP

PROMOCJA

Organizator: **DGP** | Dziennik Gazeta Prawna

Zapraszamy do XIV edycji





Zgłoś udział już dziś!

15-16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze



Współorganizator:

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

Partner merytoryczny:

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:

Dofinansowane przez Unię Europejską

Partner merytoryczny rankingu Perły Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny rankingu Skarbnik Samorządu:

FORUM 360